



● Prezentujemy w nim zwycięzców we wszystkich kategoriach.

kurier lubelski

Środa 27.05.2026 | Nr. 62 (18.238) | Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT) | www.kurierlubelski.pl

Korek rano, korek wieczorem. To codzienność kierowców na rondzie Mohyły **str. 3**



W fontannie na LSM znaleziono kilkadziesiąt martwych ptaków **str. 4**

Monika Wójcik o Świdnik Air Festiwalu. Akrobacje lotnicze najlepiej oglądać na żywo **str. 5**



SPORT

Karol Czubak otrzymał powołanie do reprezentacji Polski. Będzie debiut? **str. 16**

LUBYCZA KRÓLEWSKA

Zmarł po wypadku na hulajnodze

Nietrzeźwy 41-letni mężczyznajechał hulajnogą elektryczną, stracił panowanie nad pojazdem, przewrócił się i uderzył w głowę. Zmarł w szpitalu następnego dnia.

O wypadku poinformowała wczoraj mł. asp. Małgorzata Pawłowska z policji w Tomaszowie Lubelskim. - Doszło do niego w niedzielę przy ul. Staszica w Lubyczy Królewskiej. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 41-letni mieszkaniec tej miejscowościjechał hulajnogą elektryczną po kamienistej drodze o nierównej nawierzchni. W pewnym momencie stracił panowanie nad jednośladem i przewrócił się na drogę. Mężczyzna upadając doznał urazu głowy

i w stanie przytomnym został hospitalizowany - mówi mł. asp. Pawłowska.

Niestety, stan uszkodzonego pogorszył się i następnego dnia zmarł w szpitalu. Badanie krwi wykazało, że miał 2,5 promila alkoholu w organizmie. Okoliczności wypadku badają mundurowi. Zarządzono sekcję zwłok.

Mł. asp. Pawłowska do użytkowników hulajnóg elektrycznych zwraca się z apelem o przestrzeganie przepisów i ostrożną jazdę. - Hulajnogi elektryczne to szybki i wygodny środek transportu, ale jednocześnie wymagający rozsądku, przewidywania oraz odpowiedzialności. JS

Nr ISSN 2353-6136

Nr indeksu 350-32X



Marcin Kierwiński do dymisji? PiS składa wniosek o wotum nieufności str. 6

ZASADY ZOSTAŁY ZMIENIONE, OD TEGO ROKU MA BYĆ LEPIEJ

Kilometrówki posłów wywołały burzę

Jakub Sarek
Lubelskie

13 spośród 27 posłów z woj. lubelskiego w 2025 r. okrzykiło samochodem glob. Tak wynika ze złożonych przez nich rozliczeń tzw. kilometrówek, czyli zwrotu kosztów przejazdów autem w związku z wykonywaniem mandatu poselskiego. Kosztowało to podatników ponad milion złotych.

Na stronie sejmowej pojawiły się ostatnio sprawozdania z działalności biur poselskich za 2025 r. Przypomnijmy, że parlamentarzyści na prowadzenie biur dostają obecnie ryczałt w wysokości ok. 25 tys. zł miesięcznie (w 2025 r. było to 23,3 tys. zł). Z tych pieniędzy mogą być pokrywane m.in. wydatki na wynagrodzenia pracowników biur, czynsz, energię elektryczną, gaz i wodę oraz prace porządkowe.

Znajdują się tam też rozliczenia przejazdów w związku z wykonywaniem mandatu poselskiego samochodem własnym lub innym, czyli tzw. kilometrówek. I ta ostatnia rubryka wzbudziła największe kontrowersje, w mediach i w internecie wybuchła burza komentarzy.

Kilometrówki bez faktur i paragonów

13 z 27 posłów z woj. lubelskiego pokonało autami w celach służbowych dystans przekraczający długość równika (czyli 40 075 km). Rekordzistami są: Krzysztof Bojarski (KO), Anna Dąbrowska-Banaszek i Tomasz Zieliński (oboje PiS), Sławomir Zawislak (Konfederacja Korony Polskiej). Wszyscy pobrali z tego tytułu 48,3 tys. zł. Przyjmując szacunki, że posłowie poruszali się samochodami o pojemności silnika większej niż 0,9 l i w wyliczeniach uwzględniali stawkę wynoszącą 1,15

zł/km, wyszło nam, że w ciągu całego roku pokonali trasę o długości 42 tys. kilometrów. W 2025 r. mieliśmy 249 dni roboczych, przy założeniu, że posłowie swój mandat wykonywali tylko w takie dni, wychodzi nam, że średnio pokonywali autem 169 km w każdy dzień roboczy. Żeby dotrzeć do Sejmu z Lublina trzeba przejechać 172 kilometry, z Chełma 245 km, a z Zamościa 260 km.

Ani jednej złotówki z rozliczenia za kilometrówki nie pobrał poseł Marcin Romanowski (PiS). A to dlatego, że od grudnia 2024 r. przebywa poza granicami kraju.

5,5 tys. zł za kilometrówki zainkasował Przemysław Czarnek, szef okręgu lubelskiego PiS. Niewiele więcej - 5554 zł - Jacek Czerniak, wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi oraz szef Nowej Lewicy w woj. lubelskim.

Kilometrówki wszystkich posłów z naszego regionu kosztowały podatników 1 mln 078 149,99 zł.

Posłowie nie muszą przedstawiać paragonów i faktur za paliwo za przejazdy autem w ramach wykonywania mandatu. Wystarczy, że zadeklarują, ile kilometrów pokonali. Premier Donald Tusk mówił w ubiegłym roku, że „kilometrówki posłów to choroba naszego systemu od wielu, wielu lat”.

- Wszyscy zdają sobie sprawę, że ten przywilej poselski jest czasem nadużywany. Było wiele przypadków, gdzie było dość oczywiste, że poseł czy posłanka nie przejechali tego (...). Nie wiedziałem, że dotyczy to także ministrów. Sprawdzę dokładnie i przepytam osobiście, w jaki sposób te kilo-

metrówki wyrobili - zapowiadał wówczas szef rządu.

Krytyczny wobec zaostrenia zasad rozliczania kilometrówek był poseł Sławomir Ćwik (Centrum) z Zamościa. Jesienią 2025 r. w rozmowie z Radosławem Karbowskiem (twórcą serwisu „Skrót polityczny”) na portalu X mówił, że to „bardzo dobrze, że nagłośnił Pan przypadki (kilometrówek - dop. red.) skrajnie i niech wyborcy rozliczą”.

- Nie wyobrażam sobie, by poseł miał się „spowiadać”, gdzie był i z kim rozmawiał. Sam dużo jeżdżę autem, bo mieszkam gdzie mieszkam, o lotów, o pociągów - pisał na portalu X poseł Ćwik (pisownia oryginalna).

Przypomnijmy, że parlamentarzyści mają zagwarantowane bezpłatne przejazdy komunikacją zbiorową, również przeloty samolotami. Poseł, zapytany dlaczego nie jeździ pociągiem, odparł wówczas: - Bo mam jeden pociąg, który jedzie ponad 5 godzin i nie mogę w nim np. rozmawiać przez telefon, by w tym czasie załatwiać inne sprawy. A nie jestem posłem po to, by przesiadzieć 10 godzin w tygodniu w pociągu - podkreślił poseł Ćwik.

W 2025 r. za przejazdy wszystkich 460 posłów podatnicy zapłacili 12,3 mln zł.

Będzie zmiana

Od 1 stycznia br. obowiązują nowe zasady: posłowie mogą rozliczyć przejazdy do 1,5 tys. km miesięcznie w ramach okręgu wyborczego. Przy wyższej stawce za pojemność silnika wychodzi 1725 zł miesięcznie, czyli 20 700 złotych w skali roku.

Nowe rozwiązania przewidują m.in. obowiązek prowadzenia rejestru przejazdów poza okręgiem wyborczym z podaniem tras, dat i liczby kilometrów, a także zaostrzają zasady rozliczania najmu długoterminowego pojazdów.

- Wszyscy zdają sobie sprawę, że ten przywilej poselski jest czasem nadużywany - mówił premier

W piątek w Kurierze PULS

- Reportaże, komentarze, wywiady, publicystyka
- Rozrywka, krzyżówki
- Informacje z Lublina

Zamów prenumeratę

Kurier Lubelski ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskappress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

Lubelskie początki wolnego słowa

Małgorzata Choma-Jusińska
IPN Lublin

O następstwach tego, co wydarzyło się w Lublinie w 1976 r. historycy niekiedy piszą „rewolucja powielaczy” (m.in. Jan Olszerek tak zatytułował swoją książkę o niezależnym ruchu wydawniczym w latach 1976-1989, a wydaną w 2015).

Jej prekursorów można wskazać w poprzednich dekadach. W czasie okupacji niemieckiej na ziemiach polskich ukazało się przeszło tysiąc konspiracyjnych książek i broszur. O tej działalności Polskiego Państwa Podziemnego opowiadał studentom Władysław Bartoszewski, w latach 70. wykładowca na KUL. W latach 1969-1970 tajna antykomunistyczna organizacja „Ruch” drukowała nielegalnie własne „Biuletyny”. Jesienią 1976 r. opozycyjny Nurt Niepodległościowy pierwszy zaczął wydawać na powielaczach pismo „U Progu”. Swój szczególny wkład w rozwój niezależnego ruchu wydawniczego mieli też studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

W 1970 r. na pierwszym roku studiów historycznych spotkali się: Bogdan Borusewicz, Janusz Krupski i Piotr Jegliński. Połączyło ich pragnienie działania, zmieniania świata. Wykorzystali możliwości, jakie dawał katolicki uniwersytet, byli aktywni w historycznym kole naukowym, zorganizowali protest przeciwko



FOT. MAŁGORZATA CHOMA-JUSIŃSKA

Drugi powielacz przemycony z Paryża do Lublina pod koniec 1976 r., nazwany przez drukarzy Zuzia. Ekspozycja w Domu Słów w Lublinie

powołaniu na uczelni Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. W końcu ich celem stało się uzyskanie dostępu do nieocenzurowanych publikacji. Studenci historii rozumie mieli znaczenie swobodnej wymiany poglądów, wiarygodnych źródeł i niezafałszowanej wiedzy. Biblioteka KUL należała do najlepiej zaopatrzonych w publikacje wydane przez polskie emigracyjne oficyny, a zatem nieocenzurowane. Kilka lat wcześniej inni studenci KUL zostali aresztowani za przepisywanie na maszynie fragmentów wspomnień Józefa Czapskiego doty-

czących zbrodni katyńskiej. Krupskiego, Jeglińskiego i Borusewicza to nie odstraszyło. Rozpoczęli fotografowanie książek emigracyjnych, m.in. Janusza Kazimierza Zawodnego Katyn - massacre dans la forêt (Katyń - zbrodnia w lesie). Taką książkę trudno byłoby jednak dyskretnie przechować czy przekazać.

Byli zdeterminowani by zdobyć powielacz. W PRL był to sprzęt rejestrowany i reglamentowany. Latem 1974 r. Jegliński wyjechał do Francji z zamiarem zdobycia powielacza. Liczył na wsparcie emigracyjnych autoritetów: Jerzego Gie-

droycia, redaktora „Kultury” paryskiej, najważniejszego polskiego emigracyjnego czasopiśma, oraz Jana Nowaka-Jeziorańskiego, dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. W tamtym czasie, czyli jeszcze przed strajkami robotników w czerwcu 1976 r. i powstaniem Komitetu Obrony Robotników, obydwaj przestrzegali jednak przed nielegalną działalnością wydawniczą: „Słowo powielacz wywoływało wręcz panikę (...) tak, jakby zaproponować im pistolet”, podsumował ich stanowisko Jegliński. W następnych latach opozycja w kraju mogła liczyć na wsparcie obydwu.

Za pieniądze zarobione dorywczą pracą, kupił niewielki powielacz spirytusowy. Czekał na okazję, aby przesłać sprzęt do kraju. W maju 1976 r. w Wielkiej Brytanii występował zespół Sceny Plastycznej KUL. Członkiem grupy był znajomy Krupskiego, Wit Wojtowicz. W Londynie Jegliński przekazał mu powielacz. Teraz Wojtowicz miał go przewieźć do Polski w autokarze zespołu. Jego obawy budziła kontrola celna na granicy między wschodnimi Niemcami a Polską.

„Umieściłem je [części powielacza] w różnych skrzynkach wśród śrubek, blaszek i drutów, zabrudzone celowo jakimś smarem, oblepione fragmentami polskiej gazety [i] w ten sposób „postarzone”, aby nie kłuły w oczy swą nowością. Przy sobie miałem ten największy element - bęben, na który dla zmylenia celników pracow-

cie i starannie nawinałem pewnie kilka kilometrów żyłki wędkarskiej tak, że znakomicie udawał dużą szpulkę. Wraz z nim w podręcznej torbie był także pojemnik na denaturat, w którym było coś do picia na drogę. (...) szczęśliwie udało się i dotarliśmy bezpiecznie do Lublina. Pamiętam, że przyjechaliśmy wieczorem. Był to 10 maja 1976 roku, akurat na uniwersytecie trwał tydzień kultury studentów KUL - Kulages'76. Przywitał mnie Janusz Krupski pytaniem w oczach. Skinąłem głową i zobaczyłem ogromną radość i wielki uśmiech na jego twarzy.”

Również w kraju Krupski musiał przełamać opory części działaczy opozycji przed użyciem nielegalnego powielacza i dopiero na początku 1977 r. na lubelskim sprzęcie były powielane „Komunikaty” KOR (od numeru piątego).

Po tym pierwszym przemysłowym sukcesie, Jegliński wysłał kolejny powielacz. Wczesną wiosną 1977 r. Lublinianie drukowali na nim pismo literackie „Zapis”, wydane w Warszawie w formie maszynopisu. Ekipę drukarzy tworzyli m.in. Wit Wojtowicz, Paweł Nowacki, Jan Stepek, Wojciech Butkiewicz. Na okładce pierwszego numeru „Zapisu” umieszczona została informacja o wydawcy: Nieocenzurowana Oficyna Wydawnicza i kaganek. Symbolizował wyjście z ciemności narzuconych przez cenzurę.

Latem 1977 r. Lublinianie podjęli współpracę z Mirosła-

wem Chojeckim, w KOR odpowiadającym za sprawy druku. Wspólne przedsięwzięcie zmieniło nazwę na Niezależna Oficyna Wydawnicza. Wkrótce jednak ich drogi się rozeszły. Nazwa wydawnictwa pozostała przy inicjatywie kierowanej przez Chojeckiego. Krupski i grupa lubelska w październiku 1977 r. rozpoczęli własne przedsięwzięcie - wydawanie „Spotkań. Niezależnego pisma młodych katolików”. Ukazywało się do 1988 r., w sumie 35 numerów.

Wykorzystanie powielacza nie tylko pozwoliło zwiększyć liczbę kopii drukowanych pism i książek. Ważna była zmiana mentalna. Opozycja świadomie podjęła działalność nielegalną. Niemal każda opozycyjna grupa chciała przemówić do odbiorców z łamów własnej gazetki. Dzięki inwencji krajowych konstruktorów sprzętu (ramek) i udanemu przemysłowemu z Zachodu powielacz, farby, matryce, do lata 1980 r. ukazało się około stu niezależnych tytułów prasowych, informacyjnych, literackich, przeznaczonych dla rolników i dla robotników. Wciąż jednak docierały do nieznaczącej liczby Polaków. Niezależne wydawnictwa miały się stać narzędziem oddziaływania opozycji na społeczeństwo zwłaszcza w okresie jawnej działalności „Solidarności” w latach 1980-1981.

Cytaty pochodzą z publikacji: „Scriptores - Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN” 2009, nr 36 oraz „Scriptores - Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN” 2011, nr 39.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
MAX 20°C	MIN 10°C	MAX 17°C	MIN 7°C
Barometr 1015 hPa		Wiatr płn. zach. 23 km/h	
Biomet korzystny			
Pojutrze		Popojutrze	
MAX 19°C	MIN 6°C	MAX 23°C	MIN 9°C

Dzisiaj imieniny obchodzą Jan i Juliusz

PISALIŚMY W KURIERZE

27.05.2011 r. Dyrektor obrażał starszusków

Wyzywanie, wydzielanie racji żywnościowych, dzielenie ludzi na lepszych i gorszych - zarzucają Jerzemu Ch., dyrektorowi DPS „Betania”, mieszkańcy i pracownicy tej placówki. Po ich skargach Ch. zrezygnował z funkcji. To że w DPS przy Al. Kraśnickiej dzieje się źle, potwierdzili kontrolerzy MOPR, którzy byli w placówce na polecenie prezydenta Lublina. Ratusz zamierzał wykonać dokładniejszy audyt w „Beta-nii”. W związku z tym, że dyrektor ośrodka zrezygnował

ze stanowiska nie osiągną go konsekwencje służbowe. Magistrat nie wyklucza jednak szczegółowej kontroli placówki. Jak przekonuje dyr. Ch., zarzuty wobec niego są wysane z palca. - Od 1998 r. kieruję „Betanią” i nigdy nie było podobnych skarg. To „zasługa” jednego człowieka, który ma żal do mnie nawet o to, że tiry jeżdżą Al. Kraśnicką i nie dają mu spać - wskazywał Ch. Dlaczego zatem zrezygnował ze stanowiska? Bo „miał dość” i nie chce być dalej oczerniany. JS

KALENDARIUM

1606

Rebelianci pod wodzą Wasyla Szujskiego wtargnęli na Kreml i zamordowali cara Dymitra Samozwańca oraz ok. 500 Polaków załogi.

1850

Louis Désiré Blanquart-Evrard zaprezentował we Francuskiej Akademii Nauk technikę utrwalania obrazu na odbitce albuminowej.

1947

Na dworcu w Lesznie doszło do strzelaniny między żołnierzami polskimi i radzieckimi, w której zginęło trzech Rosjan.

1989

Na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie wystąpił Stevie Wonder. Później mieściło się tam największe targowisko w Polsce.

nasz REGION

KRÓTKO

JANÓW PODLASKI

W stadninie narodziło się już 89 źrebiąt, czekają jeszcze na cztery



FOT. PAP/WOJCIECH JARGIELO

W Stadninie Koni w Janowie Podlaskim finał sezonu wyźrebień. Na świat przyszło już 89 źrebiąt, w tym 71 koni czystej krwi arabskiej - 38 ogierków i 33 klaczki. Część z nich w przyszłości będzie można oglądać na prestiżowych pokazach i torach wyścigowych.

Jak podkreśla prezes stadniny Weronika Sosnowska, sezon wyźrebień powoli dobiega końca, jeszcze cztery klacze czekają na poród. Najwięcej młodych koni ma maść gniada i siwą. Już po kilku dniach młode konie wychodzą z matkami na padoki i integrują się z resztą stada. Po około pół roku będą odsadzane od matek.

Dużym wyzwaniem dla hodowców pozostaje wybór imion dla źrebiąt. W Janowie obowiązują bowiem ścisłe zasady. - Nadawanie imion źrebiętom to nie lada wyczyn, bo nie mogą się powtórzyć przez ostatnie 25 lat. Tym bardziej, że musi otrzymać imię na tę samą literę co imię matki. W tym roku sporo źrebiąt nazywa się po arabsku, natomiast w słowniku języka arabskiego nie występuje litera „p”. Jest to litera, na którą mamy akurat najwięcej koni, więc nazywamy je też po polsku - wyjaśnia dyr. Sosnowska. AP

LUBELSKIE

Będzie obwodnica dla Opola

Prawie 35 mln zł pochłonie budowa liczącej ok. 2 kilometry obwodnicy Opola Lubelskiego. Ominie miasto ze wschodniej strony. Inwestycja ma być gotowa latem 2027 r.

Obwodnica przebiega po nowym śladzie. Początek trasy zlokalizowany będzie na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej nr 824 (ul. Lubelska) z drogą powiatową (ul. Szkolna), a koniec na skrzyżowaniu z drogą gminną (ul. Fabryczna) i dalej do połączenia z ulicą Owocową - podaje Zarząd Dróg Wojewódzkich.

W ramach inwestycji powstaną dwa ronda. Pierwsze zostanie wybudowane na skrzyżowaniu z ul. Lubelską, natomiast drugie u zbiegu ul. Fabrycznej i Owocowej. - To część tzw. „Nadwiślanki”. Mieszkańcy Opola Lubelskiego czekają na obwodnicę, bo ona wyprowadza ruch z centrum, zapewnia szybszy, bezpieczniejszy i bardziej ekologiczny przejazd, na którym nam w zjednoczonej Europie zależy - podkreśla marszałek Jarosław Stawiarski. JS

LUBLIN

Zwłoki w samochodzie

Na parkingu przy ul. Hutniczej w zaparkowanym Mercedesie znaleziono ciało 56-letniego mieszkańca Lublina. Wstępne czynności nie wykazały udziału osób trzecich w jego śmierci, jednak dla wyjaśnienia dokładnych okoliczności zarządzona zostanie sekcja zwłok. Z informacji służb wynika również, że mężczyzna od pewnego czasu miał pomieszkiwać w samochodzie. AP



FOT. POLICJA

LUBLIN

Seniorka okpiła oszusta

79-letnia kobieta nie dała się oszustowi, który próbował wyłudzić od niej pieniądze i biżuterię metodą na policjanta. Zamiast gotówki wręczyła mu gazety. 36-latek wpadł już w ręce policji. LUB

Rondo Mohyły nie może uwolnić się od korków

Artur Jurkowski
Lublin

Korek rano, korek wieczorem i trochę mniejszy korek w ciągu dnia - to codzienność kierowców na rondzie Mohyły, u zbiegu ul. Lwowskiej, Podzamcze, Ruskiej. - Tragedia - narzekają kierowcy i mieszkańcy.

- Rondo im. Mohyły stanowi jeden z kluczowych węzłów komunikacyjnych w tej części miasta, a powtarzalność zdarzeń drogowych wskazuje na konieczność podjęcia zdecydowanych i systemowych działań w celu poprawy bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu - podkreśla radny Konrad Wcisło w interpelacji do prezydenta Lublina.

Rondo im. Mohyły to zbieg ulic: Podzamcze, Lwowskiej i Ruskiej. To jedno z najbardziej zakorkowanych skrzyżowań w mieście.

- Tragedia. Trzeba zmian. Może sygnalizacja świetlna poprawiłaby sytuację? To, co jest teraz, jest nieakceptowalne - mówi pan Piotr, którego spotkaliśmy na ul. Podzamcze.

Radni miejscy regularnie dopominają się poprawy sytuacji na rondzie.

- Biorąc pod uwagę pojazdy włączające się do ruchu od strony ul. Lwowskiej, a także z ul. Ruskiej, generuje



FOT. KONRAD SUGIER

Rondo im. Mohyły w godzinach szczytu to jedno z najbardziej zakorkowanych skrzyżowań w mieście

się zator w obszarze pomiędzy Rondem Mohyły a Rondem Dmowskiego. Dodatkowo auta jadące z ul. Ruskiej, które miałyby skręcać w stronę Witosy mają problem z włączeniem się do ruchu - wskazuje Marcin Jakóbczyk, radny opozycji w interpelacji do prezydenta Lublina.

- Całe rondo Mohyły i Rondo Dmowskiego stoi w korku - alarmował na ostatniej sesji Rady Miasta Lublin Tomasz Pitucha, radny PiS. I podpowiada rozwiązanie. Jego zdaniem, aby rozładować korki trzeba na Rondzie Mohyły dopuścić skręt w lewo w kierunku Al. Witosy również ze środkowego pasa.

Takich zmian ratusz jednak nie planuje. - Dopuszczenie skrętu w lewo z pasa środkowego prowadziłoby do nakładania się torów ruchu pojazdów, a w konsekwencji do powstania dodatkowych niepożądanych punktów kolizji - tłumaczy Tomasz Fulara, zastępca prezydenta Lublina w odpowiedzi na interpelację radnego Jakóbczyka.

Ratusz nie planuje wprowadzać takich zmian.

- W odniesieniu do poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego w rejonie ronda im. Mohyły analizowane są możliwe rozwiązania infrastrukturalne i organizacyjne oraz docelowe działania inwe-

stycyjne. Przedmiotowy obszar objęty jest opracowaną koncepcją w ramach zadania dotyczącego rewitalizacji Podzamcza, w związku z czym ewentualne rozwiązania będą rozpatrywane kompleksowo, z uwzględnieniem docelowego układu komunikacyjnego tej części miasta - dodaje Fulara w odpowiedzi na interpelację radnego Wcisły.

Ta koncepcja (przedstawiona w połowie stycznia tego roku) zakłada m.in. poprowadzenie Al. Tysiąclecia w tunelu na odcinku ul. Wodopojnej do wysokości centrum handlowego. I przeniesienie ruchu autobusów na ul. Ruską.

- Na obecnym etapie nie został określony szczegółowy zakres prac, harmonogram realizacji ani źródła finansowania ewentualnych działań inwestycyjnych - zastrzega Tomasz Fulara.

- W mojej ocenie dalsze ograniczanie się wyłącznie do monitorowania sytuacji może okazać się niewystarczające wobec skali zgłaszanych problemów oraz liczby pojawiających się zdarzeń drogowych. Zasadne wydaje się podjęcie działań zarówno doraźnych, jak i długofalowych, których celem będzie realna poprawa bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu - wskazuje radny Wcisło w ponownej interpelacji w sprawie ronda.

Mniej interwencji w pierwszy weekend z prohibicją

Artur Jurkowski
Lublin

Lublin w miniony weekend dołączył do grupy miast, w których obowiązuje zakaz nocnej sprzedaży alkoholu. Nie można go kupić w sklepach i na stacjach benzynowych.

- W ostatni weekend odnotowaliśmy zdecydowanie mniej przypadków spożywania w godzinach nocnych napoi alkoholowych w niedozwolonych miejscach. Dyżurny monitoring

przyznał, że nie pamięta tak spokojnej nocy. Trudno nie łączyć tego z wejściem w życie zakazu spożywania alkoholu w sklepach i na stacjach benzynowych - mówi Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej w Lublinie. - W dniach 22 - 24 maja wystawiliśmy, w godzinach nocnych, 6 mandatów za spożywanie alkoholu w miejscach niedozwolonych. Dla porównania podczas wcześniejszego weekendu takich przypadków było 20 - dodaje Gogola.

Strażnicy wypisywali mandaty w trzech miejscach: Pl. Ka-

czyńskiego, Ogród Saski, Pl. Giedroycia (na Starym Mieście, przy dawnej siedzibie Teatru Andersena).

- Lekarze pełniący dyżury w Klinicznym Oddziale Ratunkowym w minioną sobotę i niedzielę odnotowali mniejszą liczbę pacjentów znajdujących się pod wpływem alkoholu w porównaniu do wcześniejszych weekendów. Do oddziału trafiało po kilka takich osób na dobę - o kilka mniej niż zazwyczaj - mówi Alina Pospisil, rzecznik prasowy USK Nr 4 w Lublinie.

W Lublinie sprzedaż alkoholu prowadzi ok. 600 sklepów. Nocna prohibicja dotknęła ok. 70 placówek. - Nie odnotowaliśmy przypadków łamania tego zakazu - informuje Gogola.

Strażnicy w ostatni weekend wystawili dodatkowy patrol, aby kontrolować przestrzegania zakazu sprzedaży alkoholu w sklepach. - W najbliższy weekend też pojawi się dodatkowy patrol - zapowiada Gogola.

Od 1 stycznia 2027 r. nastąpią zmiany w funkcjonowaniu nocnej prohibicji. Ma ona obowiązywać od 22 do 6.

Po wypadku nietrzeźwy kierowca próbował uciec zostawiając pasażera

Aleksandra Szymczak
Lubelskie

Pijany kierowca uderzył w drzewo i uciekł z miejsca wypadku, zostawiając ранego pasażera. Inny, również nietrzeźwy, rozbił się na kościelnym ogrodzeniu.

Do zdarzenia doszło w niedzielę w miejscowości Główne (gmina Radzyń Podlaski). Kierujący Audi A4, 30-letni mieszkaniec gminy Kąkolewnica stracił panowanie nad autem i uderzył w przydrożne drzewo.

- Mężczyzna pieszo oddalił się z miejsca zdarzenia pozostawiając na miejscu ранego 26-latkę. Po kilkunastu minutach został znaleziony i zatrzymany przez mundurowych - przekazał komisarz Piotr Mu-

cha z policji w Radzynie Podlaskim. 26-letni pasażer z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Natomiast kierowca miał niemal 2 promile alkoholu, a prawo jazdy zostało mu odebrane dużo wcześniej.

Natomiast w sobotę nad ranem w miejscowości Leszkowice (gmina Ostrówek) młody kierowca na łuku drogi stracił panowanie nad rozpędzonym autem, zjechał z pasa ruchu, przejechał przez chodnik, a następnie uderzył w murowane ogrodzenie kościoła.

- Mężczyzna miał w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu - mówi mł. asp. Marcin Bajon z KPP w Lubartowie. - 22-latkę przetransportowano do szpitala, ale jego życiu nie zagrażało niebezpieczeństwo.



Wypadek pod Radzynie Podl. Nietrzeźwy kierowca próbował uciec zostawiając pasażera

Joanna Jastrzębska
Lublin

Sielankę niedzielnego spaceru po LSM-ie mieszkance osiedla zakłócił widok fontanny. W wodzie zobaczyła dużo martwych ptaków. Podniosła alarm. - Jedną z hipotez jest zatrucie substancjami do oprysków roślin - mówi „Kurierowi” Tomasz Brzana, zastępca powiatowego lekarza weterynarii w Lublinie.

Zgłoszenie wpłynęło do straży miejskiej w niedzielę o godz. 13:15. Pokazało się, że martwych ptaków było ok. 30.

- Regularnie wpływają do nas zgłoszenia o martwych ptakach, najczęściej gołębiach, ale to sytuacje, w których mamy do czynienia z pojedynczymi zwierzętami. Tutaj mówimy o zdecydowanie większej skali - przyznaje Robert Gogoła, rzecznik Straży Miejskiej w Lublinie.

Po telefonie od mieszkanki sprawa została przekazana dalej, zajęła się tym policja, miejskie centrum zarządzania kryzysowego i schronisko dla bezdomnych zwierząt. Podstawowymi działaniami służb było zabezpieczenie ciał ptaków i przekazanie ich do badań sekcyjnych na Uniwersytet Przyrodniczy, pobranie próbek wody z fontanny do sprawdzenia, czy nie jest skażona, i zabezpieczenie zbiornika płachtą i ogrodzenie terenu policyjną taśmą.

FOT. POLICJA

FOT. POLICJA



Szkoła Podstawowa nr 15 przy ul. Elektrycznej

ków i fizjoterapeutów oraz delegata zawodów i sekretariatu rozgrywek sportowych.

- Przedmiotem sporu jest wielkość budynku - tłumaczy Piotr Popiel, radny PiS.

- Budowa hali sportowej nie może się odbywać kosztem praw obywateli, ponieważ tak



Woda z fontanny została pobrana do badań, czy nie jest skażona, zbiornik zakryto plandeką, a cały teren ogrodzono policyjną taśmą

- Przez całą noc to miejsce było pilnowane przez patrole policji - mówi podinsp. Andrzej Fijolek, rzecznik Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. - Dotarła do nas także informacja, że już dzień wcześniej ktoś widział jakiegoś ptaka, który po wyjściu z tej fontanny musiał dochodzić do siebie przez jakiś czas, więc być może już wcześniej dochodziło do takich sytuacji, natomiast my nie mieliśmy o tym sygnału. Prowadzimy czynności w tym kierunku, aby ustalić, czy te ptaki zostały celowo otrute przez jakiegoś człowieka, czy też był to jakiś przypadkowy incydent.

W tym na pewno pomoże również zabezpieczenie monitoringu, którym objęty jest teren.

Na ten moment trudno jednoznacznie potwierdzić, jakiego gatunku były martwe ptaki. Policjant wspomina, że większość z nich to gołębie, natomiast Tomasz Brzana, zastępca powiatowego lekarza weterynarii, wi-

W fontannie na LSM w niedzielę znaleziono ok. 30 martwych ptaków. Nie wiadomo jeszcze co spowodowało ich zatrucie

dział zdjęcia i mówi raczej o szpakach.

- Szpaki latają grupowo. Teraz są opryski i bardzo prawdopodobne, że coś opryskanego zjadły czy się napiły. Jest też hipoteza, że woda była skażona, więc pobrano ją do badań - mówi nam Tomasz Brzana. - To wygląda na zatrucie. Monitorujemy sytuację: jeśli pojawią się jakies kolejne wypadki ptaków, będzie trzeba ewentualnie wykluczyć grypę i rzekomy pomór drobiu.

Jak nas informuje, w ostatnim czasie nie było podobnej sytuacji. Dokładniejsze wnioski będą możliwe po otrzymaniu wyników badań.

FOT. MALGORZATA GENCA

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Budowa planowana od lat, ale mieszkańcy nie chcą sali sportowej

Artur Jurkowski
Lublin

„Za duża” - przekonuje część mieszkańców osiedla Maki i chce, aby miasto wstrzymało planowaną budowę hali gimnastycznej przy szkole podstawowej przy ul. Elektrycznej. Problem może rozwiązać się sam, bo ratusz nie ma pieniędzy na budowę.

Hałas, problem z parkowaniem oraz dojazd - takie zagrożenia widzi część mieszkańców osiedla Maki na Kośminku w związku z planami budowy hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 15 przy ul. Elektrycznej. Radni miejscy niedawno debatowali w sprawie petycji o „wstrzymanie inwestycji”.

- W obecnym kształcie i lokalizacji budzi poważne i uzasadnione obawy społeczne, zarówno co do jej zgodności z pra-

wem, jak i negatywnego wpływu na warunki życia mieszkańców okolicznej zabudowy - czytamy w petycji.

Gigantomania?

O budowie hali przy SP15 mówi się od kilkunastu lat. Sprawa nabrała kształtów na początku 2024 r. Wtedy ratusz przedstawił wstępną koncepcję obiektu.

Sala główna ma mieć wymiary 28 m x 45 m i wysokość ok. 12,5 m. To pozwoli zlokalizować tam boiska do piłki ręcznej, a także do siatkówki, futsalu i koszykówki.

Trybuny (stałe) mają pomieścić ok. 300 osób. W budynku przewidziano zaplecze sanitarno-szatniowe oraz techniczne: magazyn sprzętu sportowego i wyposażenia technicznego, 8 szatni z sanitariatami (natryski, umywalnie i WC), a także 5 oddzielnych sal dla trenerów, sędziów, medy-

guje celowości budowy obiektu - podkreśla Tomasz Fulara, zastępca prezydenta Lublina.

- SP 15 to szkoła, która ma bardzo niewielki obwód. Wypracowała sobie bardzo dobrą renomę, co sprawia, że na nabór do trzech klas pierwszych. Konkuruje z sąsiednie placówki, w których obiekty sportowe są na dużo wyższym poziomie - przypomina Mariusz Banach, zastępca prezydenta Lublina.

Sygnatariusze petycji boją się, że hala powstanie jako obiekt dla uczniów, a będzie wykorzystywana do organizacji zawodów profesjonalnych sportowców.

- Dajmy dzieciom możliwość ćwiczenia w normalnych warunkach, a po południu wykorzystajmy obiekt dla klubów sportowych. Bo kto ćwiczy w tych klubach? Nasze dzieci - wyjaśnia Piotr Choduń, radny prezydenta klubu. - Jako

nauczyciel wychowania fizycznego z 35 letnim stażem nie mogę się zgodzić abyśmy w tej szkole budowali, za przeproszeniem, kurnik. Bo taki kurnik już mamy - dodaje Choduń.

Kłótnia o nic?

Koszt budowy hali jest wstępnie szacowany na 28 mln zł. Taką kwotę zapisano w Wieloletniej Prognozie Finansowej Lublina. Przy czym miasto chciało, aby wydatki pokryło w części dofinansowanie z funduszy Ministerstwa Sportu i Rekreacji. Ale tych pieniędzy Lublin nie dostał. I nie wiadomo czy dostanie.

- Na razie rozmawiamy o dzieleniu skóry na niedźwiedziu, bo pieniędzy na inwestycję nie mamy - przyznaje Banach. I dodaje: - Konflikt nie jest konfliktem między prezydentem a mieszkańcami, ale między różnymi grupami mieszkańców. Pogodzić je jest trudno.

Akrobacje lotnicze najlepiej oglądać na żywo

Anna Paszkowska
Rozmowa

Po dwuletniej przerwie 13 czerwca odbędzie się Świdnik Air Festival. Organizatorzy zapowiadają spektakularne pokazy nocne, pokaz legendarnego Viggena i mnóstwo atrakcji dla całych rodzin. O festiwalu rozmawiamy z Moniką Wójcik, dyrektorką Miejskiego Ośrodka Kultury w Świdniku.

Tegoroczna edycja będzie pod jakimś względem wyjątkowa?

Świdnik Air Festival 2026 będzie wyjątkowy przede wszystkim dlatego, że wracamy po dwuletniej przerwie. Zmieniliśmy formułę wydarzenia na cykl dwuletni i zależy nam, aby każda edycja była jeszcze bardziej dopracowana. Rozbudowujemy zarówno program pokazów lotniczych, jak i atrakcje naziemne. Chcemy połączyć dynamiczne pokazy w powietrzu z nowoczesną oprawą widowiska i stworzyć wydarzenie dla każdego - rodzin z dziećmi, młodzieży, seniorów, pasjonatów lotnictwa.

Co będzie największą atrakcją?

Na pewno pokazy nocne i wieczorne, które zawsze robią ogromne wrażenie. Samoloty akrobacyjne latające po zmroku, uzupełnione o efekty świetlne i pirotechnikę, tworzą niesamowity spektakl. Ogromną gwiazdą tegorocznej edycji będzie legendarny Vigen. W Polsce był ostatnio kilka lat temu, więc jego powrót wzbudza wielkie emocje. Wiele osób mówi, że tego samolotu nie trzeba nawet widzieć - wystarczy go usłyszeć.



FOT. ANNA PASZKOWSKA

Monika Wójcik, dyrektorka Miejskiego Ośrodka Kultury w Świdniku

Który punkt programu osobście robi na Pani największe wrażenie?

Bardzo czekam na strefę graffiti i działania artystyczne, bo uwielbiam street art. Chcemy łączyć lotnictwo z kulturą i sztuką. Na żywo będą wystawały wielkoformatowe graffiti przygotowywane we współpracy ze Stowarzyszeniem Zajawka i Karolem Smoczyńskim. A jeśli chodzi o niebo - oczywiście czekam na Viggena i pokazy Norberta Kasperka. To świetny pilot akrobacyjny związany ze Świdnikiem, który pokaże zarówno akrobacje dzienne, jak i nocne.

Co przygotowano dla rodzin z dziećmi?

Rodziny z dziećmi są dla nas bardzo ważne. Oprócz pokazów lotniczych przygotowaliśmy ogromną strefę dmuchańców inspirowaną lotnictwem i kosmosem. Wszystkie atrakcje będą dostępne w ramach biletu. Pojawiają się też warsztaty kreatywne, malowanie samochodu na żywo, strefa artystyczna i wiele ak-

tywności, które pobudzą wyobraźnię dzieci, ale też dorosłych.

Czy pojawią się również atrakcje związane z wojskiem i historią lotnictwa?

Tak, dużym zainteresowaniem zawsze cieszy się wystawa statyczna. Będzie można zobaczyć sprzęt wojskowy, zabytkowe samochody, pojawią się służby mundurowe, które będą prezentować swoje wyposażenie.

To zajrzyjmy za kuliszy tego wydarzenia. Jak wygląda współpraca organizatorów z pilotami?

To nie jest tylko współpraca logistyczna. Świat lotnictwa przypomina trochę dużą rodzinę. Oczywiście jest mnóstwo formalności, dokumentów i ustaleń technicznych, ale relacje z pilotami są bardzo dobre i przyjacielskie. Wielu z nich chętnie wraca do Świdnika i bardzo dobrze wspomina nasz festiwal.

Organizacja tak dużego wydarzenia to ogromne przedsięwzięcie. Kiedy zaczynają się przygotowania?

Tak naprawdę kolejne pokazy zaczynają się już chwilę po zakończeniu poprzednich. Najbardziej intensywne działania ruszają około pół roku wcześniej. Przy organizacji pracuje kilkaset osób - pracownicy Miejskiego Ośrodka Kultury, partnerzy, służby, firmy techniczne i cały komponent lotniczy. Samo przygotowanie lotniska zaczyna się już dwa tygodnie przed wydarzeniem. Najpierw koszenie terenu, później wygrodzenia, infrastruktura techniczna, sanitariaty, gastronomia i wszystkie atrakcje.

Jak będzie wyglądała komunikacja publiczna podczas tegorocznej edycji?

Zachęcamy do korzystania z transportu publicznego. Podobnie, jak podczas poprzednich edycji, uczestników dowiezie na miejsce komunikacja miejska. W tej sprawie współpracujemy z ZDITM w Lublinie i Polregio. Powrót pociągami będzie darmowy. Dworzec kolejowy i autobusowy znajdują się ok. 300 m od terenu wydarzenia, więc to naprawdę wygodne rozwiązanie.

Jak Air Festival wpływa na promocję Świdnika i regionu?

To jedno z największych wydarzeń lotniczych we wschodniej Polsce, więc jego znaczenie promocyjne jest ogromne. Przyjeżdżają do nas ludzie z całego województwa, ale też z różnych części kraju. Spotykamy pasjonatów lotnictwa z Gdańska, Szczecina czy Poznania. Świdnik dzięki temu bardzo mocno kojarzy się z lotnictwem i dużymi pokazami.

Ilu widzów się spodziewacie?

- Szacujemy, że w kulminacyjnym momencie może pojawić się około 15 tysięcy osób.

Dla niezdeterminowanych - dlaczego warto przyjechać do Świdnika 13 czerwca?

Lotnictwo ma w sobie niesamowitą siłę budzenia marzeń i emocji. Tego nie da się przeżyć przez ekran telefonu czy komputera. Trzeba po prostu spojrzeć w niebo i poczuć tę atmosferę na żywo. Mam nadzieję, że wszyscy, którzy odwiedzą Świdnik Air Festival, wyjadą z niego szczęśliwi i pełni wrażeń. ©©

KOZŁÓWKA



FOT. MUZEUM W KOZŁÓWCE

Narodowy Bank Polski wyemitował specjalną monetę. Zespół pałacowo-parkowy w Kozłówce figuruje na monecie o nominalnej wartości 5 zł. Od piątku 22 maja jest ona w obiegu i można nią płacić.

Moneta powstała w ramach cyklu „Odkryj Polskę”, która uwiecznia najcenniejsze zabytki i miejsca o szczególnym znaczeniu dla dziedzictwa kulturowego kraju. Uroczysta prezentacja odbyła się na dziedzińcu Muzeum Zamoyskich w Kozłówce.

Projekt monety przygotowała Dobrochna Surajewska. Na rewersie znajduje się widok przez zwieńczenie bramy głównej zespołu pałacowego na dziedzińcu i frontową elewację pałacu wraz z charakterystycznymi wieżami.

Kozłówkową monetę wyemitowano w liczbie miliona sztuk. Okolicznościowe pięciozłotówki są pełnoprawnym środkiem płatniczym.

JJ

LUBLIN

Samorządowy Kongres Trójmorza

Bezpieczeństwo, sztuczna inteligencja, wymiana handlowa oraz rozwój regionalny - o tym będą rozmawiać uczestnicy szóstej edycji Samorządowego Kongresu Trójmorza. Startuje dzisiaj w Lublinie. Honorowym patronatem objął go prezydent Karol Nawrocki, który z uczestnikami połączy się zdalnie.

Kongres skierowany jest do administracji rządowej i samorządowej, sektora nauki i biznesu z 13 państw: Au-

strii, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Estonii, Grecji, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii, Słowacji, Słowenii i Węgier.

Wśród gości kongresu będzie m.in. Andrzej Duda, były prezydent RP i żużlowiec Bartosz Zmarzlik. Drugi dzień kongresu otworzy Mateusz Morawiecki, były premier, obecnie wiceprezes Prawa i Sprawiedliwości, lider Partii Europejskich Konserwatystów i Reformatorów. JS

AUTOREKLAMA

Q604946918K

Uśmiech dziecka

Twoje dziecko na okładce gazety?

Wyślij zdjęcie, wygraj nawet 40 000 zł.

ZGŁOŚ NA: www.kurierlubelski.pl/usmiech

KRÓTKO

ZDROWIE

Więcej dni zasiłku dla rodziców

- Zgłosiliśmy do procesu legislacyjnego rządu projekt ustawy wydłużający o dodatkowe 60 dni zasiłek opiekuńczy dla rodziców dzieci chorych onkologicznie i przewlekle - poinformowała we wtorek minister rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Szefowa MRPiPS na konferencji prasowej przypomniała, że obecnie rodzicom dzieci chorych onkologicznie i przewlekle przysługuje taki sam jak innym rodzicom, li-

mitowany okres zasiłku opiekuńczego. To - jak wskazała - maksymalnie 60 dni w przypadku dzieci do 14. roku życia i 14 dni w przypadku dzieci powyżej 14 lat.

Jak zaznaczyła, to może być wystarczające, gdy mówimy o chorobach takich jak katar, grypa czy przeziębienie po których dziecko szybko wraca do szkoły, przedszkola czy żłobka. Jednak w przypadku poważnych chorób, np. onkologicznych, to rozwiązanie jest zdecydowanie niewystarczające.

PALIWA

Rządowy pakiet Ceny Paliw Niżej powinien zostać przedłużony przynajmniej do połowy czerwca - ocenił we wtorek minister energii Miłosz Motyka. Zastrzegł jednocześnie, że decyzja o ewentualnym przedłużeniu programu będzie wynikała z rekomendacji ministra finansów. Dzień wcześniej minister finansów i gospodarki Andrzej Domański poinformował, że pakiet CPN zostanie prawdopodobnie przedłużony.

”

W rozliczeniu za rok 2025 ponad 2,4 mln podatników zapłaciło podatek według 32-proc. stawki

Marcin Łoboda wiceminister finansów

Marcin Kierwiński do dymisji? PiS składa wnioski o wotum nieufności

Adam Kielar
Lokalizator

PiS domaga się odwołania z funkcji ministra spraw wewnętrznych i administracji Marcina Kierwińskiego. Opozycja krytykuje go za działania służb w sprawie fałszywych alarmów i za rozporządzenie w sprawie transkrypcji aktów małżeństw. Sam zainteresowany także zabrał głos.

O wniosku o wotum nieufności dla szefa MSWiA napisał między innymi Mariusz Błaszczak.

„Składamy wniosek o dymisję ministra Marcina Kierwińskiego! Zamiast gwarantować bezpieczeństwo obywateli, państwo stało się narzędziem zastraszania ludzi o niewłaściwych poglądach. Odpowiedzialność ponosi za to przede wszystkim szef MSWiA” - napisał szef klubu PiS w mediach społecznościowych.

Nagranie wideo w tej sprawie zamieścił także Przemysław Czarnek, kandydat tej partii na premiera.

- Składamy wniosek o wotum nieufności dla ministra Kierwińskiego, bo pogłos chaosu unosi się we wszystkich urzędach jemu podległych. Kierwiński, który nie jest w stanie zaprowadzić nad tym, co się dzieje przez ostatnie dwa tygodnie, nad prowokacjami w różnych miejscach w Polsce, także w mieszkaniu rodzinnym prezydenta Karola Nawrockiego; ale



FOT. ADAM JANKOWSKI

Minister Kierwiński zapowiada, że podczas debaty nad wnioskiem o wotum nieufności wykaże szkodliwe działania PiS w zakresie bezpieczeństwa

także Kierwiński, który wymyśla jakieś rozporządzenia w sprawie tzw. małżeństw homoseksualnych, kompletnie niezgodne z polską konstytucją. Kierwiński, który nie panuje nad bezpieczeństwem wewnętrznym w Polsce, musi odejść. Do dymisji! - grzmiał wiceprezes PiS.

Politycy opozycji krytykują ministra spraw wewnętrznych za postawę służb wobec prowokacji i fałszywych alarmów

Dlaczego PiS chce odwołania Marcina Kierwińskiego?

Politycy opozycji krytykują ministra spraw wewnętrznych za postawę służb wobec prowokacji i fałszywych alarmów, które w ostatnim czasie nasiliły się i których obiektem stali się politycy i przedstawiciele mediów związani z opozycją, a także mieszkanie rodziny prezydenta Karola Nawrockiego.

Czarnek odnosił się również do sprawy podpisanego przez Kierwińskiego oraz ministra cyfryzacji Krzysztofa Gawkowskiego rozporządzenia, które

ułatwia transkrypcję aktów małżeństwa osób tej samej płci, zawartych za granicą.

Słowa o „pogłosie” to z kolei nawiązanie do wystąpienia szefa MSWiA na Dniu Strażaka w 2024 roku. Mówił on wówczas w dziwny sposób, nie brakowało komentarzy, że był pod wpływem alkoholu.

Sam minister tłumaczył to „pogłosem” i zapewniał, że był trzeźwy.

„Zanim wydacie wyrok, posłuchajcie moich wypowiedzi, których udzieliłem mediom po wystąpieniu. Mało tego, natychmiast udałem się na komendę Policji, gdzie zbadano mnie alkometrem. Wynik = 0,0” - napisał później na platformie X.

Do wpisu dołączył zdjęcie wyniku testu z pieczętką dyżurnego Komendy Rejonowej Policji Warszawa II.

Marcin Kierwiński odpowiada na zarzuty PiS

Kierwiński odniósł się także do krytyki ze strony opozycji. Zapowiedział, że pokaże, jak „antypaństwowa” jest polityka PiS.


„Panie Czarnek, podczas debaty nad wnioskiem o wotum nieufności będę miał doskonałą okazję, żeby pokazać, jak bardzo szkodliwą i antypaństwową politykę w zakresie bezpieczeństwa prowadzi Pan i PiS. Może mi Pan wierzyć na słowo, że jest o czym opowiadać...” - napisał Kierwiński na X.
PAP

0011529692

Szanownej Pani
dr n. med. Ewie Stażce-Gregosiewicz

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Mamy



składa

Zespół Lekarski i Pielęgniarski
Oddziału Kardiologii Dziecięcej
Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie

0011527976



Lech Lechman

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy Lecha Lechman wieloletniego Prezesa Zarządu, Członka Rady Nadzorczej Lubelskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego Sp. z o.o.

Żonie, Synowi i Najbliższym

składamy serdeczne wyrazy współczucia
Zarząd, Rada i Pracownicy LTBS Sp. z o.o.



Promocja profilaktyki zdrowotnej. Trzy resorty podpisały porozumienie o współpracy

Oprac. Alina Mazurska
Warszawa

Szefowie trzech Ministerstw - Zdrowia, Aktywów Państwowych oraz Infrastruktury - podpisali wczoraj porozumienie o współpracy na rzecz promocji profilaktyki, edukacji zdrowotnej i upowszechniania dobrych praktyk w tym zakresie.

- Chcemy przede wszystkim skoordynować te działania i roz-

mawiamy o przekazywanych, które nie są w dyspozycji Ministerstwa Zdrowia. Po wspólnych rozmowach doszliśmy do wniosku, że (...) chcemy również wykorzystać nośniki, które są w dyspozycji poszczególnych ministerstw i tego dotyczy podpisane dzisiaj porozumienie - powiedziała na konferencji po podpisaniu porozumienia minister zdrowia Jolanta Sobierajska-Grenda.

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun podkre-

ślił, że prowadzone wspólne kampanie informacyjne nie będą związane z dodatkowymi, wielkimi budżetami. - One mogą być robione przy okazji komunikacji bieżącej z klientami np. grupa PKP ma swoje kanały i Bank PKO BP swoje. Te wszystkie kanały dotarcia zostaną przez nas skutecznie wykorzystane do tej działalności. Bo z jednej strony jest to społeczna odpowiedzialność biznesu, a z drugiej to wspólne budowanie platformy, której celem jest większa świadomość, profi-

laktyka i generowanie odpowiednich zachowań, które na końcu dają dużo większy efekt niż ponoszenie konsekwencji braku profilaktyki - wyjaśnił.

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak przekazał, że już kształtują się pierwsze porozumienia między podmiotami, które nie byłyby możliwe, gdyby nie podpisane porozumienie. Jednym z pierwszych będzie porozumienie między PKP Inter-city a PZU.
PAP



Belgia jest wstrząśnięta wypadkiem, do którego doszło na przejeździe kolejowym w mieście Buggenhout

Belgia. Tragiczny wypadek. Szkolny bus zderzył się z pociągiem. Są cztery ofiary

Adam Kielar
Belgia

Na przejeździe kolejowym minibus wiozący młodzież szkolną zderzył się z pociągiem. Zginęło dwoje uczniów, opiekun i kierowca. Wstępne ustalenia wskazują, że bus wjechał na tory, mimo opuszczonych zapór.

Do zderzenia doszło wczoraj w belgijskim mieście Buggenhout (prowincja Wschodnia Flandria). Minibus, który wioził siedmioro dzieci do szkoły, a także jednego opiekuna, zderzył się z pociągiem na przejeździe kolejowym.

Pojazd skręcił z równoległej drogi na przejazd i wtedy doszło do zderzenia.

Belgijska prokuratura potwierdziła, że w wyniku wy-

padku zginęły cztery osoby: to dwoje uczniów w wieku 12 i 15 lat, 27-letni opiekun oraz 49-letni kierowca minivana

Operator belgijskiej infrastruktury kolejowej Infrabel podaje, że nagrania z kamer przemysłowych na przejeździe pokazują, iż zapory były opuszczone i włączona była sygnalizacja ostrzegająca przez nadjeżdżającym pociągiem.

Nie wiadomo na razie, dlaczego mimo to bus znalazł się na torach. Maszynista uruchomił hamulce bezpieczeństwa, jednak nie udało się powstrzymać zderzenia. Pociąg dojeżdżał już co prawda do oddalonej o 1 km stacji, więc powoli zwalniał, ale siła uderzenia i tak była ogromna.

Z pociągu ewakuowano około 100 pasażerów, jedna osoba ucierpiała z powodu szoku.

Polska za rozszerzaniem Unii na zasadach, jakie są

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Wiceszef MSZ Ignacy Niemczycki powiedział we wtorek w Brukseli, że Polska opowiada się za tym, by korzystać z istniejących już mechanizmów w polityce rozszerzenia UE.

Merz w liście do szefów unijnych instytucji zapowiedział, że na czterwocowym szczycie proponuje, by Ukraina stała się „członkiem stowarzyszonym” UE jeszcze przed pełną akcesją. W takim scenariuszu Ukraina byłaby pozbawiona prawa głosu.

Pytany o tę propozycję, Niemczycki powiedział, że Polska cały czas uważa, iż powinniśmy korzystać z mechanizmów, które już istnieją, jeżeli chodzi o politykę rozszerzenia. - Jesteśmy przywiązani do procesu

opartego na meritum, opartego na zasługach - podkreślił. - To jest model, który jest sprawdzony, który już funkcjonuje i który docelowo, po spełnieniu wszystkich warunków, po wynegocjowaniu odpowiednich okresów przejściowych, ma doprowadzić do pełnego członkostwa - dowodził wiceminister spraw zagranicznych.

Jak dodał, przyjmowanie większych państw zawsze się wiąże z trudniejszą dyskusją. - Po prostu wpływ na rynek wewnętrzny jest zdecydowanie większy. Natomiast sami wiemy po tym, jak w 2004 roku dołączyliśmy do UE, że dołączenie dużych rynków tworzy też duże okazje gospodarcze - zaznaczył Niemczycki. - Jesteśmy tam, gdzie byliśmy wcześniej. W geostrategicznym interesie UE i Polski leży obecność Ukrainy w klubie - dodał. PAP

Marco Rubio: porozumienie z Iranem jest nadal możliwe

Karolina Wrońska
USA

Sekretarz stanu USA Marco Rubio powiedział we wtorek, że porozumienie z Iranem nadal jest możliwe, mimo iż wojsko amerykańskie przeprowadziło w poniedziałek uderzenia na południu Iranu. Rubio podtrzymał także gotowość USA do mediacji między Ukrainą i Rosją.

- Dzisiaj odbyły się pewne rozmowy w Katarze, więc zobaczymy, czy uda nam się zrobić

postępy. Myślę, że dyskusje koncentrują się głównie na precyzyjnym brzmieniu ostatecznej umowy, więc zajmie to jeszcze kilka dni - powiedział przebywający w Indiach Rubio.

Dodał, że prezydent USA Donald Trump nadal wyraża gotowość do osiągnięcia porozumienia. „Albo to osiągnie, albo umowy nie będzie” - stwierdził sekretarz stanu USA.

Podkreślił też, że cieśnina Ormuz musi być otwarta „tak czy inaczej”, bowiem takie miejsca muszą być ogólnodostępne. - To, co się tam dzieje,

jest nielegalne, nie do przyjęcia dla całego świata, niedopuszczalne - ocenił.

Według Rubio Stany Zjednoczone pozostają też cały czas gotowe do mediacji między Ukrainą i Rosją. - USA są chętne zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby ułatwić zakończenie tej wojny i mamy nadzieję, że w pewnym momencie to się wydarzy - stwierdził.

W poniedziałek Dowództwo Centralne USA (CENTCOM) poinformowało o przeprowadzeniu przez amerykańską armię uderzeń „w samo-

obronie” na południu Iranu. Zatakowano irańskie stanowiska wyrzutni rakiet i łodzie, które próbowały stawiać miny.

„Siły amerykańskie przeprowadziły dziś ataki w samoobronie w południowym Iranie, aby chronić nasze wojska przed zagrożeniami ze strony sił irańskich” - oświadczył rzecznik CENTCOM kpt Tim Hawkins. Jak dodał, wśród celów były stanowiska wyrzutni rakietowych oraz irańskie łodzie próbujące rozmieścić miny.

PAP

MATERIAL INFORMACYJNY: EUROPE DIRECT LUBLIN WYSPA

0011529331

Europa, do której już się przyzwyczailiśmy

Dla wielu mieszkańców Lubelszczyzny Unia Europejska stała się czymś tak naturalnym, że na co dzień rzadko zastanawiamy się, jak bardzo zmieniła nasze życie. Podróżowanie bez granic, nowoczesne drogi, możliwość studiowania za granicą czy inwestycje w miastach i gminach wydają się dziś oczywistością. Tymczasem jeszcze dwadzieścia lat temu wiele z tych rzeczy było trudniej dostępnych lub po prostu niemożliwych.

Najłatwiej zauważyć zmiany w przestrzeni wokół nas. Wiele dróg, mostów, ścieżek rowerowych czy odnowionych miejsc publicznych powstało dzięki wsparciu funduszy europejskich. Dotyczy to zarówno Lublina, jak i mniejszych miejscowości regionu. Zmieniają się centra miast, transport publiczny, infrastruktura edukacyjna i kulturalna. Dla mieszkańców oznacza to większy komfort życia, bezpieczeństwo i lepsze możliwości rozwoju.

Unia Europejska to także codzienne udogodnienia, których często już nie zauważamy. Swobodne podróżowanie po krajach UE bez kontroli granicznych stało się czymś naturalnym, szczególnie dla młodego pokolenia. Coraz więcej mieszkańców Lubelszczyzny wyjeżdża na wakacje, studia lub do pracy za granicę bez skomplikowanych formalności. Europa stała się przestrzenią otwartą i dostępną.

Podobnie jest z edukacją. Program Erasmus+ sprawił, że studia lub praktyki w innym kraju europejskim są dziś realną możliwością dla wielu studentów z Lublina. Młodzi ludzie zdobywają doświadczenie, uczą się języków i poznają inne kultury. Jednocześnie do Lublina przyjeżdżają studenci z całej Europy, dzięki czemu miasto staje się coraz bardziej międzynarodowe i otwarte.

Zmiany widać również na rynku pracy. Członkostwo w UE otworzyło przedsiębiorcom dostęp do nowych rynków, a mieszkańcom - możliwość legalnej pracy w innych krajach wspólnoty. Wielu mieszkańców regionu zdobyło doświadczenie zawodowe za granicą, a część z nich wróciła z nowymi kompetencjami i pomysłami. To wpływa nie tylko na rozwój indywidualny, ale także na lokalną gospodarkę.

Choć rzadko o tym myślimy, Unia Europejska wpływa także na bezpieczeństwo i jakość codziennego życia. Europejskie normy dotyczą m.in. jakości żywności, ochrony środowiska, praw konsumentów czy bezpieczeństwa produktów. Dzięki nim mieszkańcy mają większą pewność, że produkty dostępne na rynku spełniają określone standardy, a ich prawa są chronione.

W ostatnich latach coraz większe znaczenie mają także działania związane z ochroną środowiska. Programy wspierają-



ce termomodernizację budynków, odnawialne źródła energii czy rozwój terenów zielonych wpływają na jakość życia mieszkańców regionu. Dla wielu gmin unijne środki stały się szansą na realizację inwestycji, które bez tego wsparcia byłyby trudne do wykonania.

Członkostwo w UE zmieniło również sposób myślenia wielu mieszkańców, szczególnie młodych ludzi. Dzisiejsze pokolenie dorastało już w otwartej Europie. Dla nich wyjazd na studia za granicę, międzynarodowe znajomości czy swobodne podróżowanie są czymś oczywistym. Europa przestała być odległym miejscem - stała się częścią codzienności.

Oczywiście nie wszystkie problemy zniknęły, a przed regionem nadal stoją wyzwania gospodarcze i społeczne. Jednak trudno wyobrazić sobie dzisiejszą Lubelszczyznę bez możliwości i zmian, jakie przyniosło członkostwo w Unii Europejskiej.

Być może właśnie dlatego tak rzadko o tym myślimy - bo Europa stała się dla nas czymś zwyczajnym. Jest obecna w drogach, szkołach, inwestycjach, możliwościach edukacji i codziennych wyborach. I choć często jej nie zauważamy, korzystamy z niej każdego dnia.



EUROPE DIRECT
Lublin Wyspa



Wyższa Szkoła
Przedsiębiorczości
i Administracji

MISTRZOWIE URODY POZNAJ BLIŻEJ UCZESTNIKÓW TEGOROCZNEJ EDYCJI

Nie dla chłopaka, żony czy leginsów. Dla siebie!

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Nie dla partnera, nie dla znajomych i nie po to, żeby zmieścić się w leginsy czy zrobić zdjęcie na wakacjach. Coraz więcej osób zaczyna ćwiczyć i lepiej się odżywiać po prostu dla siebie.

Mieć więcej energii, lepiej się czuć, odzyskać pewność siebie, zawalczyć o lepsze życie i zdrowie - właśnie przy takich zmianach pojawiają się trenerzy i dietetycy. Pomagając zadbać o zdrowie, kondycję i dobre nawyki, bardzo często są też wsparciem, motywacją i przypominają, że nie trzeba być perfekcyjnym, żeby zrobić coś do-

bręgo dla siebie. Ich „dasz radę” odbywa bezcenne, bo droga do zmian rzadko wygląda jak z Instagrama. Są tygodnie. Są weekendy z pizzą. Są deszczowe środy, kiedy jedyne, na co mamy ochotę, to paczka chipsów... Bo w walce o siebie są i dni pełne energii i motywacji, ale są i takie, kiedy najchętniej odpuścilibyśmy wszystko. I właśnie dlatego tak ważne stają się relacje budowane ze specjalistami, którzy potrafią powiedzieć: „Spokojnie, gorszy moment nie przekreśla całej drogi”.

Jeszcze kilka lat temu dietetyka i trening kojarzyły się głównie z wyrzeczeniami i walką o „idealną sylwetkę”. Dziś coraz częściej są procesem

odzyskiwania zdrowia, dobrego samopoczucia i życiowej równowagi, a podczas spotkań rozmawiamy ze specjalistkami nie tylko o kaloriach czy planie treningowym, ale też o stresie, codziennym chaosie, braku czasu - dlatego w tych zawodach równie ważne jak wiedza są empatia, cierpliwość i umiejętność słuchania.

Dietetycy pomagają zmieniać codzienne nawyki i pokazują, że zdrowe jedzenie nie musi oznaczać rezygnacji ze wszystkiego, co lubimy. Trenerzy towarzyszą w przełamywaniu własnych ograniczeń - i tych fizycznych, i tych w głowie. I właśnie dlatego wielu podopiecznych przychodzi do nich nie tylko po plan trenin-

gowy czy rozpiskę posiłków, ale też po rozmowę i zwykłe ludzkie wsparcie. - W akcji Mistrzowie Urody pokazujemy właśnie takich specjalistów - ludzi, którzy swoją codzienną pracą pomagają innym zrobić coś ważnego dla samych siebie. Za nami trzeci tydzień głosowania w akcji, w której udział biorą również dietetycy, trenerzy i instruktorzy. Niektórzy z nich opowiedzieli nam więcej o swojej pracy, motywacjach i relacjach budowanych z podopiecznymi. Ich historie znajdują państwo właśnie dziś w naszej gazecie - mówi Katarzyna Borek, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej.

Więcej na
www.kurierlubelski.pl/uroda



Tomasz Strus
Dietetyk,
Zamość

Kategoria: Dietetyk Roku

Tomasz Strus z Dietetyk Tomasz Strus to dyplomowany dietetyk z ponad 14-letnim doświadczeniem zawodowym zdobywanym zarówno w Polsce, jak i za granicą. Przez lata pracy zaufało mu już ponad 20 tysięcy osób korzystających z jego autorskiej metody wsparcia żywieniowego i zdrowotnego.

W swojej działalności stawia na wysoką jakość usług, opartą na wiedzy, praktyce i nieustannym rozwoju. Regularnie uczestniczy w szkoleniach, konferencjach naukowych oraz analizuje aktualne publikacje z zakresu żywienia i zdrowia, podkreślając, że dobry dietetyk powinien stale poszerzać swoje kompetencje i być na bieżąco z nowymi odkryciami naukowymi.

Specjalizuje się przede wszystkim w pracy z osobami zmagającymi się z nadwagą i otyłością, a także w dietoterapii chorób dietozależnych. Wspiera pacjentów z insulinoopornością, cukrzycą, chorobami tarczycy, Hashimoto, stłuszczeniem wątroby, nadciśnieniem czy problemami związanymi z podwyższonym cholesterolem. Zajmuje się również żywieniem osób starszych, pomagając im poprawić jakość życia i codzienne funkcjonowanie poprzez odpowiednio dopasowaną dietę.



Dawid Moczarski
Dobry Dietetyk,
Lubartów

Kategoria: Dietetyk Roku

Dawid Moczarski to dietetyk specjalizujący się w kompleksowym wsparciu żywieniowym osób zmagających się z różnymi problemami zdrowotnymi oraz tych, którzy chcą poprawić swoje samopoczucie i styl życia poprzez odpowiednio dopasowaną dietę. W swojej pracy stawia na indywidualne podejście, podkreślając, że sposób odżywiania powinien być dostosowany do potrzeb człowieka, a nie odwrotnie. Na co dzień pomaga osobom dążącym do redukcji masy ciała, wspierając ich w budowaniu zdrowych nawyków i osiąganiu trwałych efektów. Specjalizuje się również w pracy z pacjentami z insulinoopornością, nadciśnieniem oraz chorobami tarczycy, tworząc plany żywieniowe dopasowane do konkretnych potrzeb zdrowotnych i stylu życia. Wspiera także osoby z alergiami i nietolerancjami pokarmowymi, pomagając im komponować bezpieczne i pełnowartościowe diety. W swojej praktyce zajmuje się również żywieniem osób aktywnych fizycznie i uprawiających sport. Szczególnie miejsce w jego pracy zajmuje także opieka nad kobietami w ciąży, dla których przygotowuje odpowiednio zbilansowane plany żywieniowe wspierające zdrowie zarówno przyszłej mamy, jak i dziecka.



Beata Patek
Xtreme Fitness,
Lublin

Kategoria: Trener Personalny lub Fitness/Instruktor Jogi Roku

Beata Patek początkowo traktowała zumbę jako formę aktywności i dobrą zabawę, nie przypuszczając, że z czasem stanie się ona jej pasją oraz zawodową drogą. Zajęcia pełne energii, muzyki i pozytywnej atmosfery sprawiły, że coraz bardziej angażowała się w świat tańca, a inspiracją do zdobycia uprawnień instruktorskich okazała się rozmowa z koleżanką z pracy. Dziś prowadzi zajęcia, podczas których stawia nie tylko na ruch i spalanie kalorii, ale przede wszystkim na budowanie relacji, integrację i dobrą energię. - Uwielbiam patrzeć na to, jak dzięki Zumbie ludzie się integrują i pozwalają sobie po prostu dobrze bawić. Ogromną satysfakcję daje mi świadomość, że mogę dawać im coś więcej niż tylko trening - mówi Beata Patek. Instruktorka podkreśla również, że dla wielu osób jej zajęcia stały się formą oderwania od codziennych problemów i sposobem na poprawę samopoczucia. Uczestniczki traktują spotkania jako przestrzeń pełną wsparcia, rozmów i pozytywnej energii. - Wiele dziewczyn mówi, że zumba jest dla nich swego rodzaju terapią. Mogą przyjąć, potać się, wyładować emocje, zresetować się po ciężkim dniu i po prostu pobyć razem - podkreśla Beata Patek.

AKTUALNI LIDERZY GŁOSOWANIA

FRYZJER ROKU

1. **Dorota Jatczak**, Magia Włosa, Świdnik
2. **Monika Zepcha**, Pracownia e Szymańska, Lublin
3. **Magdalena Hordejuk**, ArcyCieć Fryzjer Mobilny, Zalesie

BARBER ROKU

1. **Marek Osiak**, Studio Fryzjerskie Marek Osiak, Łuków
2. **Mateusz Lesiak**, Connect Barber, Puławy
3. **Jakub Widziński**, Vibe Barber, Lublin

KOSMETYCZKA ROKU

1. **Marlena Kamińska**, Pure Glamour Beauty Atelier, Lublin
2. **Magdalena Babiarska**, Salon BabiRaj, Krasnystaw
3. **Ewa Grabias**, Studio Ewa Grabias, Biłgoraj

MAKE-UP ARTIST ROKU

1. **Sylvia Pawelec**, Lets Makeup Sylvia Pawelec, Ogonów
2. **Marta Kuźmicka**, Marta Kuźmicka makeup, Lublin
3. **Karolina Wróbel**, Karolina Wróbel Makeup, Radzyń Podlaski

STYLISTKA PAZNOCKI ROKU

1. **Dominika Szaferin**, Nail Studio, Hrubieszów
2. **Katarzyna Dzińkowska**, Stylizacja Paznokci Katarzyna Dzińkowska, Chelme
3. **Katarzyna Stryjecka**, Mani.mafiaa, Modliborzyce

STYLISTKA RZĘSI I BRWI ROKU

1. **Arlita Kapyś**, Pracownia Piękna, Zamość
2. **Natalia Pasieczna**, NataliaPasieczna, Lublin
3. **Paulina Dworzycka**, GLAM studio, Zamość

LINERISTKA ROKU

1. **Marlena Makochon**, Makos Studio, Lublin
2. **Julia Kamińska**, Makeup & Beauty, Lublin
3. **Agnieszka Goszczyńska**, BROWS & LASHES, Chelme

PODOLOG ROKU

1. **Anna Parcheta-Fabian**, Centrum Urody Anna Parcheta - Fabian, Świdnik
2. **Anna Bizior**, Gabinet Podologiczny, Zamość
3. **Natalia Szostkiewicz**, Międzyrzec Podlaski

MISTRZ TATUAŻU I/LUB PIERCINGU ROKU

1. **Eliza Kasianiuk**, Libertatem Tattoo & Piercing, Międzyrzec Podlaski
2. **Monika Steckiewicz**, Monste.R Tattoo, Biała Podlaska
3. **Iga Gaćkowska**, Szeptuchy Tatto, Lublin

KOSMETOLOG ROKU

1. **Patrycja Ołtarzewska-Wacińska**, Med Estetyka, Lublin
2. **Katarzyna Kopeć**, Si Instytut Urody, Puławy
3. **Sandra Matyjaszek**, Pokręcona Karolina Zamojtel, Hrubieszów

MASAŻYSTA ROKU

1. **Aneta Nizioł-Konopa**, Fizjo-Relax Aneta Nizioł, Kraśnik
2. **Karol Zamojski**, Rehabilitacja - Zamojski Karol, Lublin
3. **Damian Gorzym**, Studio Masażu Damian Gorzym, Opole Lubelskie

TRENER PERSONALNY LUB FITNESS/INSTRUKTOR JOGI ROKU

1. **Małgorzata Krysa**, Just Gym, Lublin
2. **Elwira Andrzejewska**, Cube Fitness, Świdnik
3. **Olga Kowalczyk**, Xtreme Fitness, Krasnystaw

DIETETYK ROKU

1. **Tomasz Strus**, Dietetyk, Zamość
2. **Dawid Moczarski**, Dawid Moczarski Dobry Dietetyk, Lubartów
3. **Dorota Sawczuk**, Dietetyk Dorota Sawczuk, Lublin

SALON FRYZJERSKI ROKU

1. **Salon Fryzjerski u Kasi**, Zwierzyniec, Skwerkowa 6
2. **Atelier Katarzyna Szewczuk**, Lublin, Jagiełły 16
3. **Marlen Salon Fryzjerski**, Wola Mysłowska 56

STUDIO URODY ROKU

1. **Dębówka Clinic**, Dębówka 28B
2. **Stylizacja Paznokci Katarzyna Dzińkowska**, Chelme, Lwowska 18B
3. **Piękno na Wynos Studio Wizażu i Stylizacji Paznokci**, Zamość, Lwowska 10

PARTNER PLEBISCYTU

Beauty  **Razem**

Osobowość *roku 2025*

Lubelszczyzny



SPÓŁECZNYCY, PRZEDSIĘBIORCY, SAMORZĄDOWCY, NAUKOWCY, INNOWATORZY, LUDZIE KULTURY... TO WŁAŚNIE ONI ZWYCIĘŻYLI W PLEBISCYCIE, ZDOBYWAJĄC PRESTIŻOWE TYTUŁY

Poznaj bohaterów akcji, którzy zmieniają województwo na lepsze

Osobowość Roku to wielki plebiscyt prowadzony w całej Polsce przez dzienniki regionalne i serwisy internetowe wydawnictwa Polska Press. W naszym województwie to my prowadzimy tę akcję - i dziś mamy zaszczyt przedstawić w tym specjalnym dodatku zwycięzców - nasze Osobowości Roku 2025!

Laureaci tytułu Osobowość Roku to wyjątkowe postacie. Inspirują innych i kształtują rzeczywistość, przynosząc pozytywne zmiany w wielu dziedzinach życia. Swoją działalnością społeczną, wkładem w rozwój kultury, innowacyjnością, osiągnięciami w biznesie, nauce i zaangażowaniem w politykę oraz samorządność nieustannie podnoszą jakość życia lokalnych społeczności. Wspierają różnorodne inicjatywy, edukują, rozwijają przedsiębiorczość, wspierają potrzebujących i promują kulturę, zasługując na nasze uznanie i wdzięczność. Ich

działania motywują i pokazują, że zaangażowanie i pasja mogą realnie zmieniać świat wokół nas!

Kandydatów do tytułów Osobowość Roku 2025, tradycyjnie, nominowało nasze kolegium redakcyjne. Każda nominacja była starannie uzasadniona, wskazując konkretne osiągnięcia lub zasługi danej osoby w zeszłym roku. Mieszkańcy również mieli możliwość zgłaszania propozycji osób, które, ich zdaniem, zasługiwały na prestiżowy tytuł. Głosowanie było prowadzone w sześciu kategoriach: Kultura, Działalność społeczna i charytatywna, Biznes i Przedsiębiorczość, Polityka, samorządność i społeczność lokalna, Innowacje/Nowe Technologie oraz Nauka.

W pierwszych czterech kategoriach nagrody zostały najpierw przyznane osobno w miastach i powiatach naszego województwa. Laureaci nie tylko zdobyli tytuły na tym szczeblu, lecz awansowali także do wojewódzkiego

finału akcji, w którym zostały przyznane tytuły Osobowość Roku 2025 naszego województwa. W kategoriach Innowacje/Nowe Technologie i Nauka głosowanie było prowadzone w jednym etapie w skali całego województwa.

Nasi Czytelnicy oddając swoje głosy, wybrali osoby, które szczególnie zasłużyły się dla społeczności lokalnych w minionym roku w każdej z sześciu dziedzin, dzięki czemu mogliśmy uhonorować te inspirujące postacie i docenić ich wkład w rozwój naszego województwa. „Nasi” zwycięzcy mieli także szansę na zdobycie wyróżnień w skali całej Polski, bo plebiscyt był prowadzony jednocześnie we wszystkich województwach w kraju. Zwycięzcy z każdego regionu wzięli udział w ogólnopolskim finale, w którym zwycięzcy zdobyli tytuły Osobowość Roku Polski 2025 w każdej kategorii. Wieńczyła go wspaniała gala, a - podobnie jak w poprzednich latach - redakcyjnym podsumowa-

niem plebiscytu będzie albumowe wydawnictwo „Osobowość Roku 2025”. Na kilkuset stronach tej książki przedstawimy laureatów, prezentując bliżej zdobywców pierwszych trzech miejsc w każdej kategorii z każdego województwa. Będzie to wyjątkowa kronika upamiętniająca dokonania laureatów prestiżowych tytułów.

Zaznaczaliśmy, że w czasie trwania plebiscytu do gazety zostaną dołączone także dwa specjalne dodatki. W pierwszym, który już się ukazał, przedstawiliśmy wszystkie nominowane osoby oraz uzasadnienia nominacji. Drugi dodatek trzymacie właśnie Państwo w dłoniach. Zamieściliśmy w nim sylwetki zwycięzców oraz prezentacje laureatów plebiscytu z każdego powiatu. Poznajcie więc Państwo bohaterów naszej akcji, którzy zmieniają region na lepsze w wielu dziedzinach życia. Poznajcie Osobowości Roku 2025 z naszego województwa!



Osobowości Roku Polski 2025 - tytuły w wielkim finale przyznane!

Ogólnopolski finał to zwieńczenie plebiscytu, w którym nagrody zostały przyznane w sześciu kategoriach. Poniżej prezentujemy zwycięzców każdej z nich.

Tytuły Osobowości Roku mają charakter nie tylko lokalny, lecz także ogólnopolski. Z dumą informujemy, że w skali Polski laureatami w kategorii Kultura

zostali: I miejsce - Agnieszka Leszczyńska, II miejsce - Rita Reiss (prezes stowarzyszenia Anatomia, Chorzów), III miejsce - Elżbieta Tarłowska (projektantka unikatowych sukien, stylistka Mody Roku, ekspertka - ecology in clothing design, Kalsk).

W kategorii Działalność Społeczna i Charytatywna: I m. - Jan Gargasewicz, II m. - Ja-

cek Piechota (prezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej, Szczecin), III m. - Andrzej Portka (prezes Leżajskiego Stowarzyszenia Seniorów, Emerytów i Rencistów, Leżajsk).

W kategorii Biznes i Przedsiębiorczość: I m. - Jacek Tomczak, II m. - Wacław Orzech (prezes zarządu Zakładu Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego Orzech, Kolbuszowa), III

m. - Paweł Niemczyk (właściciel Kancelarii Prawnej Niemczyk, Wrocław).

W kategorii Polityka, Samorządność i Społeczność Lokalna: I m. - Maciej Samsonowicz, II m. - Krzysztof Harmaciński (wójt, Iława), III m. - Ryszard Skonieczek (wójt, Lubrza).

W kategorii Nauka - I m. - dr hab. Elżbieta Regulska, II m. -

Damian Kułaga i Izabela Siemińska (naukowcy Uniwersytetu Rolniczego i Politechniki Krakowskiej, Kraków), III m. - Joanna Smolarczyk (lekarz, psychiatra w trakcie specjalizacji, doktorantka i badaczka związana ze Śląskim Uniwersytetem Medycznym, Katowice).

W kategorii Innowacje i nowe technologie: I m. - Bożena Chmielina i Jarosław Kondrat, II

m. - Mateusz Jagła i Adam Wojciechowski (naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków), III m. - Marcin Lis (specjalista w dziedzinie systemów jakości oraz zarządzania innowacyjnymi projektami i zintegrowanymi systemami, autor książek w tej dziedzinie, innowator, wizjoner, który dzięki swojej wiedzy i doświadczeniem w Akademii WSB, Dąbrowa Górnicza).

KULTURA



I MIEJSCE: Agnieszka Leszczyńska, naturopatka, autorka poradników prozdrowotnych, propagatorka medycyny naturalnej, Biadolino Radłowskie.

Nominacja m.in. za: wydanie trylogii bestsellerowych książek.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA



I MIEJSCE: Jan Gargasewicz, proboszcz parafii p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego na Podzamczu, Wałbrzych.

Nominacja za: prowadzenie jadłodajni przy kościele i kawiarni, w której każdej niedzieli parafianie miło spędzają czas przy kawie i ciastkach, placąc „co łaska”.

BIZNES I PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ



I MIEJSCE: Jacek Tomczak, poseł na Sejm, komisarz generalny Sekcji Polskiej Wystawy Światowej Expo 2025, Poznań.

Za doprowadzenie do udanej organizacji stworzenia pawilonu polskiego podczas Wystawy Światowej Expo 2025.

POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA



I MIEJSCE: Maciej Samsonowicz, doradca Ministra Obrony Narodowej, Gdynia.

Nominacja m.in. za: koncepcję Zielonego Okręgu Przemysłowego Kaszubia; inicjatywę Deklaracji Bałtyckiej, raport w ramach Paktu dla Bezpieczeństwa Polski - Pomorze Środkowe.

NAUKA



I MIEJSCE: dr hab. Elżbieta Regulska, naukowiec Wydziału Chemii Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.

Nominacja za m.in.: bycie laureatką indywidualnej Nagrody Ministra Nauki Szkolnictwa Wyższego za znaczące osiągnięcia w zakresie działalności naukowej.

INNOWACJE/NOWE TECHNOLOGIE



I MIEJSCE: Bożena Chmielina i Jarosław Kondrat, właściciele spółki Ekotechnologie z o.o., Górzycza.

Nominacja za: organiczny polepszacz gleby AgriRol, wytwarzany w innowacyjnej bezodpadowej technologii Biorol.

WYDARZENIE Uhonorowaliśmy laureatów ogólnopolskiego finału plebiscytu Osobowość Roku 2025

Za nami wielka, uroczysta gala w Zamku Królewskim

Uroczysta gala plebiscytu Osobowość Roku 2025 odbyła się w miejscu o wyjątkowym znaczeniu dla polskiej historii i kultury - w Zamku Królewskim w Warszawie. Wybór miejsca odzwierciedla prestiżowy charakter akcji.

Zamek Królewski od stuleci jest miejscem ważnych wydarzeń historycznych, państwowych i kulturalnych. Jego wnętrza były świadkami decyzji o znaczeniu ogólnokrajowym, debat i spotkań wykraczających poza bieżący moment.

I właśnie ta symboliczna przestrzeń stała się 9 maja tłem dla spotkania ludzi, którzy działają w swoich małych ojczyznach. Podczas gali podkreślano, że siłą plebiscytu jest jego lokalny charakter oraz fakt, że organizują go redakcje regionalne. To właśnie dzięki temu plebiscyt pokazuje ludzi znanych nie tylko z pierwszych stron gazet, ale przede wszystkim z realnego działania w swoich miejscowościach, powiatach i regionach.

Najpiękniejsza, najbardziej reprezentacyjna sala Zamku Królewskiego w Warszawie - Sala Wielka - stała się miejscem uhonorowania laureatów z całej Polski. Nagrody wręczono

zwycięzcom ogólnopolskim oraz wojewódzkim (każde województwo miało swoich laureatów tytułów Osobowość Roku w sześciu kategoriach odzwierciedlających różnorodne obszary życia publicznego).

Wydarzenie otworzyła aria Wolfganga Amadeusza Mozarta, a wystąpili Jakub Kopytko (fortepian) i Konrad Bawej (basbaryton), a uwiecznił je na zdjęciach Adam Jankowski. Kulminacyjnym momentem wydarzenia było wręczenie pamiątkowych nagród, które trafiły do osób wyróżniających się w kulturze, biznesie, nauce, polityce, działalności społecznej, samorządności oraz innowacjach i nowych technologiach. Były tytuły, nagrody, przemówienia, ale dla laureatów była to także chwila refleksji nad drogą, którą przeszli. Moment, w którym mogli zobaczyć, że ich wysiłek, często rozłożony na lata, został dostrzeżony i doceniony.

To było podniosłe spotkanie ludzi, których łączy pasja, odpowiedzialność i przekonanie, że warto działać, niezależnie od skali przedsięwzięcia. Piękna uroczystość poświęcona tym, którzy pokazują, że pojedynczy człowiek może mieć realny wpływ na swoje środowisko i inspirować innych do działania!



KATEGORIA: KULTURA | MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Jej droga od samego początku była związana z muzyką

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Aleksandra Oberda-Alimbajew to artystka, która nie tylko śpiewa, ale przede wszystkim tworzy przestrzeń, w której inni uczą się być sobą.

Jej droga od początku była związana z muzyką, ale z czasem nabrała głębszego wymiaru - stała się opowieścią o wrażliwości, pracy i relacji z drugim człowiekiem. Aleksandra Oberda-Alimbajew (właścicielka studia wokalnego Sing It, wokalistka, muzyk, trener wokalny, Lublin), laureatka plebiscytu Osobowość Roku 2025, od najmłodszych lat wiedziała, w którym kierunku chce iść. - Od najmłodszych lat wiedziałam, że muzyka będzie ważną częścią mojego życia. Uczęszczałam do szkoły muzycznej, gdzie kształciłam się w grze na fortepianie i waltorni. To właśnie tam dojrzywała we mnie wrażliwość artystyczna i przekonanie, że poprzez sztukę najlepiej mogę wyrazić siebie. Z czasem coraz mocniej odczuwałam potrzebę nie tylko wyko-

nywania muzyki, ale także tworzenia, opowiadania własnych historii, nadawania kształtu emocjom i dzielenia się tym, co dla mnie istotne - mówi Aleksandra Oberda-Alimbajew.

Kluczowym momentem w jej rozwoju było spotkanie z nauczycielem, który pokazał jej, czym jest świadoma praca nad głosem i artystyczną dojrzałością. - To on wprowadził mnie w świadomą pracę nad głosem, interpretacją i sceniczną dojrzałością. Było to doświadczenie formujące - nie tylko artystycznie, ale również wewnątrz. Studia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej na kierunku jazz i muzyka estradowa, a następnie studia magisterskie na Akademii Muzycznej w Katowicach, stały się naturalnym rozwinięciem tej drogi - podkreśla nasza laureatka.

Z czasem jej działalność zaczęła obejmować nie tylko własną twórczość, ale także pracę z innymi, wspieranie ich w odkrywaniu głosu, odwagi i własnej ekspresji. - Zrozumiałam, że chcę nie tylko realizować się artystycznie, ale również wspierać innych w odkrywaniu ich możli-



wości, wrażliwości i odwagi twórczej. Z połączenia tych doświadczeń: muzyki, pedagogiki i potrzeby tworzenia - zrodziła się droga, którą podążam do dziś - mówi.

To właśnie relacja z drugim człowiekiem nadaje sens jej pracy i sprawia, że muzyka staje

się czymś więcej niż tylko sztuką. - Niezależnie od wieku, każdy potrzebuje przestrzeni, w której może rozwijać swoje możliwości, budować odwagę i uczyć się wyrażać siebie. Możliwość towarzyszenia komuś w takim procesie jest dla mnie nie tylko zawodowym zada-

niem, ale również osobistą wartością. To właśnie w tych spotkaniach najlepiej widzę sens działań artystycznych i pedagogicznych - mówi Aleksandra Oberda-Alimbajew.

Jej podejście do sztuki jest otwarte i inkluzywne, nie ogranicza jej do wybranych, lecz traktuje jako przestrzeń dostępną dla każdego. - Sztuka nie jest zarezerwowana wyłącznie dla wybranych, lecz może stać się ważnym elementem życia dzieci, młodzieży i dorosłych. Szczególną satysfakcją daje mi obserwowanie, jak ludzie odkrywają w sobie odwagę, przełamują własne ograniczenia i z coraz większą świadomością sięgają po to, co wcześniej wydawało im się nieosiągalne - podkreśla nasza laureatka.

W jej pracy ważna jest nie tylko technika, ale przede wszystkim relacja, zaufanie i poczucie bezpieczeństwa, wartości, które ukształtowały się na przestrzeni lat doświadczeń. - Obecność wcześniej wspomnianego przeze mnie nauczyciela śpiewu pokazała mi, jak wielką rolę odgrywa mądry, uważny przewodnik,

ktoś, kto nie narzuca, lecz towarzyszy, wspiera i pomaga odkrywać własne możliwości. To doświadczenie na trwałe wpłynęło na sposób, w jaki dziś sama pracuję z innymi - mówi.

Istotnym etapem była również praca pedagogiczna i działania teatralne, które poszerzyły jej spojrzenie na sztukę i jej rolę w życiu człowieka. - To właśnie wtedy w pełni zrozumiałam, że rozwój artystyczny nie opiera się wyłącznie na technice i dyscyplinie, ale także na relacji, zaufaniu i poczuciu bezpieczeństwa. Praca z drugim człowiekiem nauczyła mnie cierpliwości, odpowiedzialności i jeszcze większej uważności. Ukształtowała także moje przekonanie, że prawdziwa edukacja artystyczna powinna wzmacniać nie tylko umiejętności, ale również osobowość i wewnętrzna odwagę - podkreśla Aleksandra Oberda-Alimbajew.

Zapytana o rady dla tych, którzy dopiero zaczynają swoją drogę, mówi: - Nie rezygnować z tego, co naprawdę porusza i nadaje życiu sens.

KATEGORIA: KULTURA | MIEJSCE

Realizuje swoją pasję i daje radość ludziom

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Łukasz Kocyla (lider zespołu New Fire, Lubartów) udowodnił, że muzyka może być czymś więcej niż rozrywką, może łączyć ludzi i realnie pomagać.

Łukasz Kocyla, laureat plebiscytu Osobowość Roku 2025, został doceniony za działalność charytatywną poprzez koncerty, promocję regionu oraz pracę z młodzieżą. Jego przygoda z muzyką zaczęła się od prostej fascynacji dźwiękiem, która z czasem przerodziła się w potrzebę tworzenia. - Od najmłodszych lat lubiłem słuchać muzyki gatunku disco polo. Z biegiem czasu doszedłem do wniosku, że chciałbym zacząć sam pisać utwory. W 2016 roku napisałem swój pierwszy utwór - mówi Łukasz Kocyla.

Z czasem pasja zaczęła nabierać coraz większego znaczenia - stała się nie tylko sposobem wyrażania siebie, ale też narzędziem do dawania radości innym. - Dzięki tworzeniu utworów spełniam swoją pasję i daję radość ludziom, co widać na koncer-



tach, na których występuję razem z DJ Lolkiem i tancerkami. Dzięki koncertom w pewnej mierze pomagam ludziom, występując charytatywnie na różnych imprezach, które mają cel pomocy - podkreśla nasz laureat.

Jego charakter najlepiej widać jednak tam, gdzie spo-

tyka się z publicznością, w energii koncertów i wspólnym przeżywaniu muzyki. - Najbardziej widoczny jest mój charakter podczas koncertów, gdzie moją twórczość słuchają ludzie i razem się przy niej bawimy. Angażuję się w pomaganie osobom, które potrzebują wsparcia, a ja mogę im pomóc dzięki moim koncertom - podkreśla nasz laureat.

Za jego działalnością stoi także silne zaplecze: ludzie, którzy wspierają go na każdym etapie tej drogi. - Cały czas wspiera mnie moja rodzina, przyjaciele oraz osoby, które pomagają mi w rozwoju zespołu: DJ Lolek, Oczo i Niuniek. Wszystkim bardzo dziękuję - mówi.

Choć scena i muzyka zajmują ważne miejsce w jego życiu, równie istotna jest równowaga i czas na odpoczynek. - W wolnym czasie lubię uprawiać sport, wędkarstwo oraz pisać nowe teksty utworów - mówi Łukasz Kocyla.

Na koniec zostawia prostą zasadę, która prowadzi go przez życie i twórczość. - Najważniejsze być sobą, robić to, co się lubi, i kierować się sercem - mówi Łukasz Kocyla.

KATEGORIA: KULTURA | MIEJSCE

Śpiew był naturalną częścią codzienności

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Janina Pydo to strażniczka tradycji, która całym swoim życiem pokazuje, że kultura ludowa żyje tak długo, jak długo ktoś ją śpiewa.

Janina Pydo (artysta ludowy, Biłgoraj), laureatka plebiscytu Osobowość Roku 2025, została doceniona za zdobycie prestiżowej nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”. Jej droga od początku była nierozdzielnie związana z pieśnią. - Moja droga zaczęła się w dzieciństwie na wsi, gdzie śpiew był naturalną częścią codziennego życia. Uczyłam się pieśni od mamy, babci i innych kobiet, podczas pracy, spotkań i obrzędów. To właśnie ta żywa tradycja, obecna w domu, na weselach i w kościele, była moją największą inspiracją - mówi Janina Pydo.

Dla niej śpiew to nie tylko sztuka, to sposób zachowania pamięci i tożsamości regionu oraz przekazywanie tradycji. - Dzięki mojemu doświadczeniu i pamięci traktuję pieśni jako autentyczne świadectwo kultury mojego regionu. Ważna jest dla mnie także rola w społeczności:



prorowadzenie śpiewów, udział w obrzędach i dzielenie się wiedzą z młodszymi - podkreśla nasza laureatka.

Jej droga nie ma jednego przełomowego momentu, to raczej konsekwentne, wieloletnie trwanie przy tym, co ważne. - Ukształtowało mnie całe życie przepełnione śpiewem. Śpiewałam przy pracy, na weselach i w kościele. Szczególnie znaczenie miało moje zaangażowanie w życie religijne oraz przejęcie roli prowadzącej śpiew w społeczności - mówi.

To właśnie wytrwałość i wierność tradycji najlepiej od-

dają jej charakter, widoczny w latach aktywnej działalności i nieustającej gotowości do dzielenia się tym, co najcenniejsze. - Przez wiele lat działałam aktywnie w swojej społeczności, prowadziłam śpiewy i nie przestawałam być aktywna nawet w późnym wieku. Ważna jest dla mnie także otwartość na innych i współpracę - mówi Janina Pydo.

Nie zatrzymuje się jednak tylko na pielęgnowaniu przeszłości, równie ważne jest dla niej przekazywanie wiedzy kolejnym pokoleniom. - Chętnie angażuję się w działalność muzyczną i kulturalną, występuję, biorę udział w projektach, współpracuję z innymi artystami. Lubię też spotykać się z młodymi ludźmi i przekazywać im swoją wiedzę oraz pieśni - podkreśla nasza laureatka.

Na koniec zostawia przesłanie, które brzmi jak spokojna, ale stanowcza prośba o pamięć i ciągłość. - Chciałabym, aby inni pielęgnowali tradycję, uczyli się od starszych i przekazywali tę wiedzę dalej. Warto być wytrwałym, zaangażowanym i szanować swoje korzenie. Ważne jest też, aby być otwartym na innych i rozwijać się przez całe życie - mówi Janina Pydo.

KATEGORIA: DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA | MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Pomaganie nie jest jakimś zadaniem do odhaczenia

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Alan Jagiełło (XXVII Liceum Ogólnokształcące im. Zesłańców Sybiru w Lublinie) to uczeń, który pomaga tam, gdzie wsparcie jest najbardziej potrzebne, zarówno zwierzętom, jak i dzieciom.

W murach XXVII Liceum Ogólnokształcącego im. Zesłańców Sybiru w Lublinie kształcą się młodzież, od której oczekuje się czegoś więcej niż tylko dobrych wyników w nauce. To szkoła, która stawia na odpowiedzialność, dyscyplinę, wrażliwość społeczną i gotowość do działania. Często jest wybierana przez osoby, które chcą mieć realny wpływ na otaczający świat. Właśnie w takim środowisku rozwija się Alan Jagiełło, uczeń, który te wartości nie tylko rozumie, ale przede wszystkim wciela w życie.

Nie czeka aż ktoś poprosi o pomoc

Jego historia nie jest opowieścią o jednorazowym sukcesie ani spektakularnym wydarzeniu.

To raczej konsekwentna, wytrwała praca na rzecz innych - ludzi i zwierząt - podejmowana bez rozgłosu, za to z ogromnym zaangażowaniem. Alan należy do tych osób, które nie czekają, aż ktoś poprosi o pomoc. On po prostu zauważa potrzeby innych. To zaangażowanie zostało dostrzeżone w plebiscyfie Osobowość Roku 2025, gdzie doceniono go za wyjątkową działalność społeczną. Wyróżnienie nie było przypadkowe - było podsumowaniem wielu działań, które razem tworzą obraz młodego człowieka o niezwyklej empatii.

Jest tam, gdzie zwierzęta i dzieci potrzebują wsparcia

Szczególne miejsce w jego aktywności zajmuje pomoc zwierzętom. Nie ogranicza się ona do symbolicznych gestów. Pan Alan angażuje się w realne działania: wspiera schroniska, bierze udział w akcjach pomocowych. Reaguje tam, gdzie zwierzęta potrzebują wsparcia. To postawa, która wymaga nie tylko wrażliwości, ale też odwagi i odpowiedzialności. Po-



moc zwierzętom często oznacza działanie tu i teraz: bez wielkiego planu, bez przygotowania, ale z pełnym zaangażowaniem. Równie ważnym obszarem jego działalności jest wsparcie na rzecz dzieci, szczególnie tych, które wychowują się w domach dziecka. Pan Alan nie ogranicza się do okazjonalnych zbiórek. Jego pomoc ma charakter głębszy i bardziej osobisty. On włącza się w inicjatywy charytatywne. Angażuje w działania, które realnie wpływają na życie innych. Co istotne, potrafi dzielić się tym, co sam osiąga. Przekazuje nagrody i własne prace artystyczne na cele dobroczynne. To gest, który pokazuje, że sukces nie musi być celem samym w sobie, ale może stać się narzędziem do pomagania innym.

Jego działalność nie jest przypadkowa ani chwilowa. To spójna postawa wynikająca z przekonań i wartości. W świecie, w którym łatwo mówić o pomaganiu, pan Alan wybiera działanie. W czasach, gdy wielu chce być w centrum uwagi, on po prostu pomaga - bez potrzeby rozgłosu.

Szkoła, która uczy odpowiedzialności

Nie bez znaczenia jest również środowisko, w którym się rozwija. Szkoła, do której uczęszcza, kształtuje młodych ludzi gotowych do służby zarówno w sensie dosłownym, jak i społecznym. Uczy odpowiedzialności za innych, współpracy i reagowania na potrzeby otoczenia. Pan Alan jest przykładem tego, jak te wartości mogą zostać przełożone na codzienne życie. Nie jako obowiązek, ale jako naturalny wybór.

To właśnie ta naturalność jest w jego postawie najbardziej uderzająca. Pomaganie nie jest dla niego projektem ani zadaniem do odhaczenia. Jest czymś oczywistym. Reakcją na świat, który - jak widać - potrafi dostrzegać bardzo uważnie.

Historia Alana Jagiełły pokazuje, że zaangażowanie społeczne nie wymaga wielkich środków ani spektakularnych akcji. Wymaga jednak uważności, wrażliwości i gotowości do działania. A te cechy, choć często niedoceniane, mają realną siłę zmieniania rzeczywistości na lepsze.

KATEGORIA: DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA II MIEJSCE

Najpierw pojawiła się spontaniczna decyzja

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Tomasz Ogrodnik to człowiek, który udowodnił, że pomaganie może stać się stylem życia - konsekwentnym, autentycznym i pełnym realnego wpływu na innych.

Wszystko zaczęło się od ciekawości, spontaniczności i potrzeby zrobienia czegoś dobrego. Tomasz Ogrodnik (prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi Dar Życia, Puławy), laureat plebiscytu Osobowość Roku 2025, do dziś z uśmiechem wspomina swoje początki. - Po pierwsze, chciałem zobaczyć, jak to jest, jak się odda tak dużo krwi na raz. Po drugie, zawsze chciałem pomagać innym ludziom. Po trzecie moje pierwsze oddanie krwi wiązało się też ze spontanicznym działaniem na rzecz usprawiedliwienia nieobecności w szkole - mówi Tomasz Ogrodnik.

Z czasem ta spontaniczna decyzja przerodziła się w świadome działanie, które dziś ma ogromne znaczenie dla wielu osób, szczególnie tych, którzy walczą z najcięższymi choro-



bami. - Największą radość sprawia mi świadomość tego, że mogę w ten sposób pomóc drugiemu człowiekowi, nie oczekując nic w zamian. Po drugie świadomość tego, że uda mi się namówić i zachęcić kolejną osobę do oddawania krwi - i kolejną, i kolejną... Moja działalność daje mi poczucie spełnienia dobrego uczynku, poczucie radości i satysfakcji. Czerpię z niej dużo spokoju i energii do jeszcze mocniejszego i lepszego działania na większą skalę - podkreśla nasz laureat.

Pomaganie nie jest dla niego jednorazowym gestem, ale

świadomym wyborem, który towarzyszy mu każdego dnia. Jego aktywność nie ogranicza się tylko do oddawania krwi. To także organizowanie akcji, edukowanie i budowanie świadomości, szczególnie wśród najmłodszych. Pomaganie ma u niego jeszcze jeden wymiar - zawodowy. To nie tylko działalność społeczna, ale też codzienna służba. - Jestem strażnikiem, a jak dobrze wiadomo, strażacy zajmują się pomaganiem i niesieniem pomocy drugiemu człowiekowi. Dbam o bezpieczeństwo pracowników w jednym z największych zakładów pracy na Lubelszczyźnie w Grupie Azoty Puławy - podkreśla nasz laureat.

Prywatnie lubi podróżować na motocyklu zarówno sam, jak i ze znajomymi. Lubi także jeździć na rowerze i chodzić na długie spacerki.

Na koniec zostawia prosty, ale niezwykle ważny apel - taki, który może realnie uratować czyjeś życie. - Oddaj krew, uratuj życie, bo razem możemy więcej. Nie bójmy się pomagać, oddawajmy krew, bo ona ratuje życie i zdrowie, a nie da się jej wyprodukować w żadnej fabryce na świecie - mówi Tomasz Ogrodnik.

KATEGORIA: DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA I CHARYTATYWNA III MIEJSCE

Od lat blisko spraw swojej miejscowości

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Paweł Goliszewski (prezes stowarzyszenia Razem razem, Łuków), laureat plebiscytu Osobowość Roku 2025, od lat był blisko spraw swojej miejscowości, tam, gdzie liczyła się współpraca.

- Do objęcia funkcji Prezesa naszego stowarzyszenia namówił mnie wówczas ustępujący prezes, Przemek Redzik. Pamiętam tę rozmowę bardzo dobrze, pełną zaufania, ale i odpowiedzialności, którą próbowałem przekazać. Choć wcześniej nie pełniłem takiej funkcji, nie byłem przecież osobą z zewnątrz. Od lat byłem blisko spraw naszej miejscowości, nie tylko jako obserwator, ale przede wszystkim jako ktoś, komu naprawdę zależało - mówi Paweł Goliszewski.

To zaangażowanie od początku miało jeden kierunek - ludzi i relacje, które tworzą prawdziwą siłę społeczności. - Zawsze starałem się być tam, gdzie działo się coś ważnego dla naszej społeczności. Brałem aktywny udział w inicjatywach, spotkaniach, działaniach, które miały jeden wspólny cel - bu-



dować coś dobrego dla ludzi i razem z ludźmi. Wierzyłem i nadal wierzę, że siłą naszej miejscowości są relacje, które tworzymy. To one sprawiają, że nawet najmniejsze działania nabierają sensu, a największe wyzwania stają się możliwe do pokonania - podkreśla nasz laureat.

Działania, które podejmuje, od początku były czymś więcej niż organizacją wydarzeń. To świadome budowanie więzi - bez oczekiwań, ale z ogromnym zaangażowaniem. - Najpiękniejsze w tym wszystkim było to, że robiliśmy to charyta-

tywnie, bez oczekiwania na nagrody czy uznanie. Motywowała nas wspólna idea, poczucie odpowiedzialności i zwykła, ludzka potrzeba bycia razem. Tworzyliśmy coś więcej niż tylko wydarzenia czy projekty, budowaliśmy trwałe więzi między ludźmi. Więzy oparte na zaufaniu, wzajemnym wsparciu i życzliwości - mówi.

To właśnie wspólnota, jej siła i jedność, nadaje sens jego działaniom i jest największym źródłem motywacji. - To, co sprawia, że moje działania są dla mnie naprawdę ważne, to przede wszystkim poczucie wspólnoty i świadomość, że nie działam sam. Największą wartością jest dla mnie to, że robimy coś razem, jako mieszkańcy, jako sąsiedzi, jako jedna społeczność, której zależy na tym samym miejscu. Ogromną satysfakcję daje mi widok ludzi, którzy chcą się angażować, którzy przychodzą, wspierają, dokładają swoją cegiełkę. To właśnie te chwile, kiedy widzimy, że nasze inicjatywy spotykają się z odzewem, że gromadzą wokół siebie coraz więcej osób, są dla mnie najcenniejsze. Wtedy czuję, że to, co robimy, ma sens - mówi Paweł Goliszewski.

KATEGORIA: BIZNES I PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ I MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Często największe rzeczy powstają w ciszy

Redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Łucja Kalinowska (dyrektor Generalna Psychologii a sp. z o.o., Parczew) to laureatka plebiscytu Osobowość Roku 2025 w kategorii Biznes i przedsiębiorczość.

- Moja droga zaczęła się od pracy bezpośrednio z pacjentami i bardzo szybko zobaczyłam, jak ogromne są luki w systemie wsparcia psychicznego, szczególnie dla dzieci, młodzieży i ich rodzin. To doświadczenie było dla mnie punktem zwrotnym. Zrozumiałam, że sama praca terapeutyczna to za mało, jeśli system wokół nie działa sprawnie. Zaczęłam więc łączyć psychoterapię z zarządzaniem, tworzeniem zespołów i budowaniem całych struktur wsparcia. Dziś rozwijam centra zdrowia psychicznego i projekty, które mają realnie zmieniać dostępność i jakość pomocy - mówi Łucja Kalinowska.

Za tym wyborem stoi coś więcej niż zawodowa ambicja. To potrzeba wpływu, który ma sens, szczególnie wtedy, gdy

chodzi o momenty najtrudniejsze w czyimś życiu. - Widzę, jak dobrze zorganizowana pomoc potrafi zmienić życie dziecka, rodziny czy całego systemu wokół nich. To nie jest tylko praca. To odpowiedzialność za jakość wsparcia, które ktoś dostaje w najtrudniejszym momencie życia. To także głęboka potrzeba bycia częścią zmiany, która naprawdę coś znaczy w czyimś życiu. Daje mi ogromną satysfakcję budowanie miejsc i rozwiązań, które działają, a nie tylko „wyglądają dobrze na papierze” - podkreśla nasza laureatka.

W jej historii nie ma jednego przełomowego dnia. Jest za to proces - dojrzewanie do decyzji, która wymagała odwagi i wyjścia poza znaną, bezpieczną rolę. - Kluczowym momentem było uświadomienie sobie, że jeśli chcę realnej zmiany, muszę wyjść poza rolę terapeutki i wejść w rolę osoby, która tworzy systemy. Że jeśli chcę, żeby coś się realnie zmieniło, muszę wyjść krok dalej i wziąć odpowiedzialność, czasem zaryzykować, czasem zrobić coś, czego wcześniej się nie robiło. To nie była jedna decyzja, raczej proces dojrzenia



nia do odwagi. Od tamtej pory wiem, że rozwój zaczyna się dokładnie tam, gdzie kończy się wygodą. To była trudna decyzja, bo oznaczała więcej odpowiedzialności i ryzyka, ale też otworzyła zupełnie nową perspektywę. Od tego momentu działałam nie tylko „dla pacjenta tu i te

raz”, ale także „dla tysięcy pacjentów w przyszłości” - wyjaśnia Łucja Kalinowska.

Zapytana, jakie elementy pracy lub życia najlepiej pokazują jej charakter i to, kim jest, wskazuje na łączenie wrażliwości z bardzo uporządkowanym działaniem. - Z jednej strony jest

we mnie uważność na człowieka, na jego historię i emocje, a z drugiej potrzeba struktury, logiki i budowania rozwiązań, które są powtarzalne i naprawdę działają. Bliski jest mi styl pracy, który można nazwać „cichym przywództwem”, bez nadmiaru słów, bez potrzeby bycia na pierwszym planie, ale z dużą odpowiedzialnością za jakość. W moim sposobie działania jest dużo schematyczności i strategicznego myślenia krok po kroku, w procedurach, w dobre zaprojektowanych procesach. To podejście, które często nie jest spektakularne na zewnątrz, ale to właśnie ono buduje trwałość i bezpieczeństwo. I myślę, że to właśnie ta część mnie sprawia, że potrafię tworzyć rzeczy, które nie tylko powstają, ale też utrzymują jakość w czasie - mówi nasza laureatka.

Choć na co dzień pracuje w obszarze wymagającym ogromnej odpowiedzialności, równie ważna jest dla niej równowaga - moment zatrzymania, który pozwala się zatrzymać i złapać dystans. Są to podróże, muzyka i dobre rozmowy. - Lubię też momenty, w których

mogę po prostu być, bez planowania i decydowania. To daje mi równowagę i pozwala wracać do pracy z większą energią i świeżością. Coraz częściej interesuje mnie nie tyle to, co robię, ale jak tego doświadczam. Lubię wchodzić na metapoziom i obserwować swoje myśli, emocje, reakcje, jakby z lekkiego dystansu. To zmienia perspektywę: rzeczy przestają być tylko wydarzeniami, a zaczynają być procesem, który mogę zauważyć i rozumieć. W takich chwilach zwykle doświadczam nabierając głębi: rozmowa, cisza, muzyka czy nawet codzienność. To dla mnie sposób na odzyskiwanie wolności wewnętrznej i bycie bardziej obecnym w tym, co jest - mówi.

Na koniec zostawia przesłanie, które może stać się drogowskazem dla innych. - Nie wszystko, co wartościowe, musi być widoczne i głośne. Często największe rzeczy powstają w ciszy, w konsekwentnym myśleniu, w uważności i w dobrze zaprojektowanych działaniach, które nie zawsze są spektakularne, ale niosą jakość i trwałość - podsumowuje Kalinowska.

KATEGORIA: BIZNES I PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ II MIEJSCE

W centrum zawsze pozostaje człowiek.

Redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Szymon Dudek to lider, który udowadnia, że prawdziwy biznes zaczyna się tam, gdzie kończą się liczby, a zaczynają ludzie.

Są liderzy, którzy zarządzają organizacjami. I są tacy, którzy widzą w nich coś więcej - system naczyni połączonych, w którym każda decyzja ma realne konsekwencje dla ludzi, relacji i przyszłości. Do tej drugiej grupy należy Szymon Dudek (prezes zarządu Społem Lubelska Spółdzielnia Spożyców, Lublin).

W jego podejściu do biznesu nie ma miejsca na przypadkowość. Każde podejmowane działanie są dla niego nadzwyczaj ważne przede wszystkim dlatego, że mają realny wpływ - na ludzi, na organizację i na otoczenie, w którym funkcjonujemy. - To nie jest wyłącznie zarządzanie przedsiębiorstwem, lecz odpowiedzialność za system powiązań: pracowników, ich rodziny, klientów, partnerów biznesowych oraz lokalną społeczność. Jak wielokrotnie podkreślam w swoich publikacjach, biznes to przede wszystkim ludzie i relacje, a wyniki finansowe



są konsekwencją jakości tych relacji oraz podejmowanych decyzji - mówi Szymon Dudek.

Od początku swojej drogi zawodowej budował podejście oparte na łączeniu analityki z praktyką oraz psychologią biznesu. Wdrażanie rozwiązań, które przynoszą wymierne efekty, od optymalizacji procesów, przez rozwój kompetencji zespołów, po skuteczne negocjacje, daje mu poczucie sprawczości i wpływu. - Każda decyzja nie jest dla mnie jedynie operacją biznesową, ale elementem większej układanki, która buduje dłu-

gofalową wartość organizacji - podkreśla nasz laureat.

W centrum zawsze pozostaje człowiek. To ludzie: ich potencjał, zaangażowanie i rozwój, są dla niego najważniejszym kapitałem. - W moim przekonaniu inwestowanie w pracowników to nie koszt, lecz inwestycja, która zwraca się w czasie. Tworzenie środowiska, w którym ludzie czują się odpowiedzialni, zaangażowani i zmotywowani, przekłada się na wyniki, ale również na kulturę organizacyjną. W swoich doświadczeniach wielokrotnie obserwowałem, że to właśnie zespoły, ich wiedza, pomysły i zaangażowanie, są największym kapitałem każdej organizacji - wyjaśnia Szymon Dudek.

Nie bez znaczenia jest również wymiar społeczny jego pracy. - Spółdzielczość, którą reprezentuję, opiera się na ideach wspólnoty, odpowiedzialności i solidarności. To organizacja, która przez ponad sto lat była częścią życia lokalnej społeczności i nadal pełni tę rolę. Kontynuowanie tej historii i jednocześnie wprowadzanie nowoczesnych rozwiązań traktuję jako osobiste zobowiązanie, łączenie tradycji z efektywnością biznesową i innowacją - mówi.

KATEGORIA: BIZNES I PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ III MIEJSCE

W zaledwie dwa dni... zmienił swoje życie

Redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Patryk Szachon (właściciel Pizzeria & Restauracja Bordo, Włodawa) to człowiek, który zamiast odkładać marzenia na później, podjął decyzję i po prostu zaczął działać.

Za dobrze dziś znanym we Włodawie miejscem stoi historia pasji, odwagi i ogromnej determinacji. Patryk Szachon, laureat plebiscytu Osobowość Roku 2025, swoją drogę rozpoczął tam, gdzie wszystko smakuje najlepiej - w kuchni. - Od młodszych lat lubiałem eksperymentować przy garnkach. Nigdy nie bałem się używać przypraw, wręcz przeciwnie, zawsze sprawiało mi frajdę mieszanie smaków i szukanie nowych połączeń. Do dziś każdy przepis, który trafia w moje ręce, przechodzi przez moje własne, eksperymentalne modyfikacje - mówi Patryk Szachon.

Choć gastronomia była jego naturalnym kierunkiem, droga do własnej restauracji nie była oczywista. Najpierw była nauka, później lata pracy z ludźmi - doświadczenia, które dziś procentują. - Marzenie o własnej restauracji



pojawiło się bardzo wcześnie, dlatego zdecydowałem się na szkołę gastronomiczną, żeby sprawdzić, czy to na pewno moja droga. Po jej ukończeniu przez wiele lat pracowałem w handlu, lubiłem kontakt z ludźmi i dawało mi to dużą satysfakcję - wyjaśnia nasz laureat.

Moment przełomowy przyszedł niespodziewanie, tak, jak często bywa z najważniejszymi decyzjami w życiu. - Decyzję o otwarciu restauracji podjąłem spontanicznie, w zasadzie w ciągu dwóch dni, a sama realizacja zajęła tylko kilka tygodni - mówi.

Dziś jego restauracja to nie tylko miejsce na mapie miasta, ale przestrzeń spotkań, do której ludzie chętnie wracają. I to właśnie jest dla niego największą nagrodą. - Przyjemnością realizowania się w mojej pracy jest fakt, że inni wybierają i licznie odwiedzają miejsce, które dla nich stworzyłem. Spędzają w nim miło czas, wracają z przyjaciółmi i rodzinami, przy okazji, jak i na zwykłe wyjście. To wielki motywator do dalszego działania - podkreśla Patryk Szachon.

Prowadzenie własnego biznesu to jednak nie tylko satysfakcja, ale też rosnące wyzwania. Mimo to nie traci motywacji i konsekwentnie idzie na przód. - Z każdym kolejnym rokiem prowadzenia działalności widzę, jak rośnie poziom trudności, zarówno przez koszty utrzymania, jak i coraz większe wymagania gości. Mimo to zawsze powtarzam sobie jedno: skoro do tej pory dawałem radę, nie mogę się poddać. Trzeba iść dalej i robić wszystko, żeby sprostać oczekiwaniom - mówi.

Poza pracą szuka inspiracji w podróży, bo to właśnie tam rodzą się nowe smaki, pomysły i spojrzenia na świat.

KATEGORIA: POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA | MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Nie wystarczy dostrzegać problem, trzeba coś zmienić

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Karol Rychlewski (radny, Kraśnik) to samorządowiec, który nie czeka na zmiany, zaczyna je od rozmowy, a kończy konkretnym działaniem.

- Moja droga zaczęła się bardzo zwyczajnie od codziennych obserwacji i rosnącego poczucia niepokoju. Zawsze byłem osobą zaangażowaną społecznie, dlatego naturalnie zwracam uwagę na sprawy dotyczące innych ludzi. Jako mieszkaniec lokalnej społeczności, radny powiatu kraśnickiego, a przede wszystkim jako ojciec, wielokrotnie widziałem, jak dzieci poruszają się po drogach bez odpowiedniego przygotowania i często w miejscach, które nie zapewniają im pełnego bezpieczeństwa. Szczególnie zapadły mi w pamięć sytuacje w okolicach szkół, gdzie poranny pośpiech i brak uwagi ze strony kierowców stwarzały zagrożenie - mówi Karol Rychlewski.

To właśnie te doświadczenia stały się impulsem do działania:

konkretnego, opartego na współpracy i realnej potrzebie. - Zrozumiałem, że nie wystarczy dostrzegać problemu, trzeba spróbować coś zmienić. Zacząłem od rozmów z innymi rodzicami, nauczycielami oraz przedstawicielami lokalnych instytucji. Szybko okazało się, że wiele osób widzi ten sam problem, ale brakuje inicjatywy, która połączyłaby te głosy w konkretne działania. W ten sposób narodził się pomysł organizacji akcji „Bezpieczna droga do szkoły” i „Noś odblaski, szanuj życie”. Był to proces wymagający zaangażowania i współpracy, ale od początku przyświecał mu jeden cel, czyli poprawa bezpieczeństwa najmłodszych - podkreśla nasz laureat.

Dla niego działania społeczne nie są jednorazową akcją, ale procesem, który buduje świadomość i może realnie wpływać na życie innych, przede wszystkim dzieci. - „Bezpieczna droga do szkoły” to nie teoria ani jednorazowa inicjatywa. To praktyczne lekcje, które uczą najmłodszych, jak zachować się w codziennych sytuacjach na drodze i unikać zagrożeń.



Mam świadomość, że dzięki tej wiedzy mogą podejmować lepsze decyzje, które w przyszłości mogą chronić ich zdrowie, a nawet życie - mówi Rychlewski.

Ogromne znaczenie ma dla niego także współpraca z Policją i Strażą Pożarną, bo to właśnie wspólne działania przynoszą

najlepsze efekty. - Wspólnie budujemy świadomość i odpowiedzialność od najmłodszych lat. Widok zaangażowanych dzieci, ich ciekawość i chęć nauki daje mi ogromną satysfakcję i motywację do dalszego działania. To, co robię, wynika z przekonania, że bezpieczeństwo trzeba budować

krok po kroku. Jeśli choć jedno dziecko uniknie niebezpiecznej sytuacji dzięki naszym działaniom, wiem, że warto było poświęcić czas i energię - podkreśla.

Jego podejście do pracy ukształtowały doświadczenia, które wymagały odpowiedzialności i konkretnego działania, a nie tylko deklaracji. - Nie był to jeden symboliczny moment, ale szczególnie ważnym doświadczeniem była dla mnie praca na stanowisku wicestarosty kraśnickiego. To właśnie wtedy zetknąłem się z pełną odpowiedzialnością za podejmowane decyzje i ich konsekwencje dla mieszkańców. Każdego dnia trzeba było mierzyć się z konkretnymi problemami i szukać rozwiązań, które nie tylko dobrze brzmią, ale przede wszystkim są możliwe do wdrożenia. To doświadczenie nauczyło mnie, że skuteczność w działaniu nie polega na deklaracjach, lecz na konsekwencji, odpowiedzialności i doprowadzaniu spraw do końca - mówi.

Poza obowiązkami znajduje czas na to, co pozwala zachować równowagę: ruch, relacje i pro-

ste przyjemności. - W wolnym czasie staram się przede wszystkim odpocząć i nabrać dystansu do codziennych obowiązków. Lubię aktywnie spędzać czas na świeżym powietrzu, czy to podczas spacerów, czy krótkich wycieczek rowerowych. Dużą radość sprawia mi też czas spędzony z rodziną. Wspólne rozmowy, zabawy z synem i zwykłe codzienne chwile dają poczucie równowagi i pozwalają wrócić do pracy z nową energią - mówi Karol Rychlewski.

Na koniec zostawia prostą, ale ważną wskazówkę - bo, jak pokazuje jego historia, zmiany zaczynają się od pierwszego kroku. - Chciałbym przede wszystkim powiedzieć, że warto działać. Każde działanie na rzecz bezpieczeństwa, zdrowia czy edukacji ma sens, bo wpływa na życie nasze i innych ludzi. Nie czekajcie na idealne warunki ani wielkie możliwości. Zaczynajcie od lokalnej społeczności, od rozmowy, od jednego pomysłu. Największe zmiany zachodzą tam, gdzie łączymy siły i mamy wspólny cel. I najważniejsze, pamiętajcie, po co to robicie - podsumowuje Karol Rychlewski.

KATEGORIA: POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA II MIEJSCE

Lekarz, który działa poza też gabinetem

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Tomasz Świniarski (radny, Łuków) został nominowany w plebiscycie Osobowość Roku za działalność społeczną i szczególnie zaangażowanie na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców.

Tomasz Świniarski (Rada Miasta Łuków, Łuków) to lekarz i samorządowiec, który swoją działalność opiera na konkretnych działaniach, a nie deklaracjach. Łączy wiedzę medyczną z odpowiedzialnością za lokalną społeczność, podejmując inicjatywy, które realnie wpływają na zdrowie i bezpieczeństwo mieszkańców. Jego aktywność pokazuje, że funkcja publiczna może iść w parze z praktycznym pomaganiem.

Jego droga zawodowa od początku związana jest z medycyną. Jako lekarz z wieloletnią praktyką w zakresie chorób wewnętrznych, hipertensjologii i diabetologii na co dzień zajmuje się zdrowiem pacjentów, diagnozą i leczeniem chorób cywilizacyjnych. To doświadczenie przekłada się bezpośrednio na jego działalność publiczną, pozwala mu do-



strzegać problemy zdrowotne nie tylko w skali jednostki, ale całej społeczności.

W pracy samorządowej pełni funkcję przewodniczącego Komisji Zdrowia, Pomocy Społecznej i Porządku Publicznego. To obszar, który w jego przypadku nie jest jedynie administracyjnym zakresem obowiązków, ale naturalnym przedłużeniem pracy zawodowej. Angażuje się w działania związane z ochroną zdrowia, bezpieczeństwem oraz poprawą jakości życia mieszkańców, podejmując inicjatywy, które mają realny, odczuwalny efekt.

Jednym z najbardziej wyidealnych przykładów jego zaangażowania jest zakup defibrylatorów AED z własnych środków. Urządzenia trafiły do miejsc publicznych, gdzie mogą zostać użyte w sytuacjach zagrożenia życia. To działanie, które nie tylko zwiększa bezpieczeństwo mieszkańców, ale w praktyce może decydować o czyimś życiu. W tym przypadku pomoc nie jest ideą, jest konkretnym rozwiązaniem, które działa tu i teraz.

Jego aktywność wykracza jednak poza pojedyncze inicjatywy. Regularnie uczestniczy w akcjach prozdrowotnych i działaniach charytatywnych, promując profilaktykę oraz świadome podejście do zdrowia. Podkreśla znaczenie edukacji pacjentów, zachęcając do tego, by nie ignorować pierwszych sygnałów chorób i aktywnie dbać o własne zdrowie. To podejście wpisuje się w szersze myślenie o odpowiedzialności, nie tylko instytucji, ale także każdego z nas.

W jego działalności wyraźnie widać spójność. To, czym zajmuje się jako lekarz, znajduje odzwierciedlenie w pracy samorządowej.

KATEGORIA: POLITYKA, SAMORZĄDNOŚĆ I SPOŁECZNOŚĆ LOKALNA III MIEJSCE

Lepiej pomagać, niż czekać na pomoc

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Jego historia zaczyna się od osobistego doświadczenia, które zmieniło wszystko. Artur Firla (radny, działacz społeczny, Wola Osowińska) pomaga innym, bo sam kiedyś tej pomocy potrzebował.

Laureat plebiscytu Osobowość Roku 2025 został doceniony za pomoc potrzebującym, organizację akcji charytatywnych, kiermaszów i licznych inicjatyw społecznych. Jego zaangażowanie jest naturalną odpowiedzią na to, co przyniosło życie. - W 2015 roku urodził nam się syn. Po porodzie pojawiły się problemy z oddychaniem. Pomógł mu sprzęt WOŚP. Po wyjściu ze szpitala postanowiliśmy, że będziemy pomagać innym w ramach wdzięczności. I tak organizujemy słodkie niedziele, różne zbiórki, festyny charytatywne do dnia dzisiejszego - mówi Artur Firla.

To, co zaczęło się jako gest wdzięczności, przerodziło się w stałą działalność, która dziś angażuje coraz więcej osób



i buduje lokalną wspólnotę wokół dobra. - Czuję satysfakcję. Widzę, że to, co robimy, cieszy innych. Widzimy, że coraz więcej ludzi jest zaangażowanych w naszą działalność - podkreśla nasz laureat.

Jego charakter najlepiej oddaje konsekwencja i determinacja, jeśli coś postanowi, doprowadza to do końca. - Ja pracuję, można powiedzieć, 24/7. Odbieram telefon o każ-

dej porze. Nikomu nigdy nie odmówiliśmy pomocy, czasem powiedzieliśmy, że pomożemy, ale potrzebujemy czasu. Jeżeli już sobie coś nabiorę do głowy, to muszę to zrealizować. Najpiękniejsze w tym wszystkim, co robię, jest to, że jest ze mną moja żona Ania. Razem możemy więcej - podkreśla nasz laureat.

Mimo ogromnego zaangażowania znajduje również przestrzeń na życie rodzinne i to, co daje mu siłę na co dzień. - Jak nie jestem w pracy, to jestem w kościele, gdzie jestem kościelnym od 8 lat. Ale również znajduję czas, żeby pojechać z córką na plac zabaw albo z synem na mecz, czy to ekstraklasy, czy reprezentacji Polski - mówi Artur Firla.

Na koniec zostawia przesłanie, które jest proste, ale niezwykle prawdziwe, bo wynika z doświadczenia i codziennego działania. - Na pewno lepiej pomagać, niż czekać na pomoc. Pomaganie jest piękne. Moja żona twierdzi, że jakbym był żebrakiem, to byłbym najbogatszym człowiekiem - mówi Artur Firla.

KATEGORIA:NAUKA | MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Od dziecka zawsze widziała siebie w białym fartuchu

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Dorota Pikuła to naukowczyni, która już jako dziecko wiedziała, że jej miejsce jest w laboratorium - i konsekwentnie tę wizję realizuje.

Dr hab. Dorota Pikuła (lider zespołu badawczego Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa - Państwowy Instytut Badawczy, Puławy), laureatka plebiscytu Osobowość Roku 2025, została doceniona za opracowanie i wdrożenie metody oznaczania zawartości substancji humusowych w nawozach, rozwiązania o realnym znaczeniu dla współczesnego rolnictwa. Jej historia zaczyna się od dziecięcej ciekawości świata, która z czasem przerosła się w imponującą drogę naukową. - Lubiłam obserwować przyrodę, dotykać gleby, bawić się węglem, sadzić rośliny. Małe słoiki i konewki były wówczas moim pierwszym szkłem laboratoryjnym, w którym testowałam glebową materię organiczną. Lubiłam robić różne eksperymenty. Mój talent naukowy

zauważyła moja ciocia, która jako pierwsza przewidziała, że w dorosłym życiu będę naukowcem i odniosę sukces. W wieku 6 lat wiedziałam, że pójdę na studia. Zawsze widziałam siebie w białym fartuchu - mówi dr hab. Dorota Pikuła.

Ta determinacja prowadziła ją przez kolejne etapy edukacji i kariery, aż do miejsca, w którym dziś rozwija badania o znaczeniu międzynarodowym. - Ukończyłam najlepsze I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej z wysokim poziomem nauczania, doskonałym przygotowaniem do egzaminu maturalnego, bogato wyposażoną bazą dydaktyczną, z bardzo dobrym wynikiem i maturą zdaną na 5. Miałam do wyboru kilka uczelni. Wybrałam studia przyrodnicze na SGGW w Warszawie. Bardzo lubiłam moje studia, w laboratorium czułam się jak ryba w wodzie. Po ukończeniu z bardzo dobrym wynikiem studiów dostałam propozycję robienia doktoratu. Już w czasie studiów miałam możliwość w Instytucie Ochrony Środowi-



ska w Warszawie pracować na wysokiej klasy sprzęcie do analiz chemicznych. Po doktoracie trafiłam do IUNG-PIB w Puławach, w którym zajęłam się badaniem materii organicznej gleby. Zaczęłam rozwijać badania nad jakością próchnicy. Odbyłam staże naukowe krajowe i zagraniczne, które zaowocowały utworzeniem w jedno-

stce laboratorium badania substancji humusowych w glebie oraz opracowaniem i wdrożeniem do praktyki rolniczej metody oznaczania zawartości substancji humusowych w nawozach i środkach wspomagających uprawę roślin. Od początku moich badań wiedziałam, że

substancje humusowe będą na topie, że istnieje potrzeba doskonalenia warsztatu badawczego w tym zakresie - opowiada nasza laureatka.

Jej charakter najlepiej ujawnia się w sytuacjach wymagających odwagi i zdecydowania, tam, gdzie trzeba bronić swoich pomysłów i przekonań. - Gdy

trzeba szybko nauczyć się czegoś nowego, podjąć szybko decyzję lub obronić projekt, jestem odważna. Nie boję się takiego działania, potrafię obronić swoje racje, nawet gdy większe gremium ma odmienne zdanie. Lubię robić konkretne rzeczy, które mają praktyczne zastosowanie i mogą długo służyć ogółowi społeczeństwa, służyć rozwojowi postępu w nauce - podkreśla nasza laureatka. W pracy ceni niezależność, sprawczość i możliwość realnego wpływu na kierunek badań. - Lubię mieć wpływ na to, czym zajmuję się w pracy, decydować o planie pracy. Lubię mieć stabilną pozycję. Obserwuję, wyciągą wnioski, poprawiam i idę dalej. To sprawia, że nie przenoszę nigdy pracy do domu - mówi.

Poza nauką jej życie wypełniają działania społeczne i pasje, które pokazują inne oblicze tej samej determinacji: - Pomagam zwierzętom. Pomagam szukać im domów, organizuję zbiórki na leczenie, biorę artykuły niezbędne do ich codziennego życia. Robię to od 25 lat.

KATEGORIA:NAUKA II MIEJSCE

Mieszanka ciekawości, frustracji i satysfakcji

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Prof. dr hab. inż. Jacek Hunicz to profesor Politechniki Lubelskiej, zajmujący się badaniami nad nowoczesnymi technologiami napędów i energii w transporcie.

Jego droga zaczęła się od dziecięcej fascynacji techniką, która z czasem przerodziła się w świadomy wybór zawodowy. - Od zawsze działały na moją wyobraźnię duże maszyny. Im większe, tym lepiej, do dziś coś z tego zostało - mówi prof. Jacek Hunicz. Naturalnym kierunkiem była więc Politechnika Lubelska, gdzie już jako student zaczął angażować się w projekty badawcze i związał swoją przyszłość z nauką.

Dziś jego działalność koncentruje się na systemach napędowych transportu ciężkiego oraz paliwach odnawialnych. Szczególne miejsce zajmuje w niej praca laboratoryjna, która, jak podkreśla, daje mu największą satysfakcję i pozwala realnie badać złożone procesy technologiczne.

Droga naukowa nie jest jednak dla niego prostą ścieżką



sukcesów, lecz procesem pełnym wyzwań. - To raczej mieszanka ciekawości, frustracji i od czasu do czasu całkiem dużej satysfakcji. W praktyce często wygląda to tak, że zabieramy się za coś, na czym jeszcze się nie znamy. Najtrudniejszy jest zawsze początek, kiedy jest więcej pytań niż odpowiedzi - wyjaśnia. To właśnie wychodzenie poza strefę komfortu traktuje jako istotę pracy badawczej.

Momenty przełomowe nie zawsze mają spektakularny charakter, czasem są to krótkie

zdania, które zostają na lata. - Kiedyś, przed wystąpieniem na konferencji, powiedziałem, że się denerwuję, bo na sali siedzi wielu wybitnych naukowców. Usłyszałem wtedy, że jeśli przestanę się stresować, to znaczy, że pora zmienić zajęcie - wspomina. To podejście, oparte na ciągłym rozwoju i świadomości własnych ograniczeń, towarzyszy mu do dziś.

W swojej pracy szczególnie ceni międzynarodowy charakter nauki. Współpracuje z zespołami badawczymi na całym świecie, prowadzi projekty m.in. w Chinach i Finlandii. - Nauka nie jest regionalna. To możliwość pracy z ludźmi z różnych krajów i realizowania wspólnych projektów - podkreśla.

Choć jego praca jest wymagająca, nie potrzebuje jednego konkretnego sposobu na odpoczynek. - Nie muszę uciekać od pracy w jeden określony sposób, bo sama w sobie nie jest monotonna - mówi. Czas wolny spędza aktywnie: na rowerze, w podróży, często w mniej oczywistych miejscach, które, podobnie jak nauka, nadal potrafią go zaskoczyć.

KATEGORIA:NAUKA III MIEJSCE

Kształci tych, którzy projektują przyszłość

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Dr inż. Ewelina Widelska (Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie) to wykładowczyni, która od lat łączy teorię z praktyką, angażując studentów i młodzież w realne działania.

W środowisku akademickim łatwo skupić się na przekazywaniu wiedzy w jej najbardziej klasycznej formie - wykładach, notatkach, egzaminach. Dr Widelska idzie jednak o krok dalej. Jej podejście do nauczania opiera się na doświadczeniu, działaniu i bezpośrednim kontakcie z prestrzenią. Studenci nie tylko uczą się o planowaniu czy architekturze, oni tę przestrzeń analizują, projektują i rozumieją w praktyce.

To podejście szczególnie widać w zajęciach warsztatowych, które prowadzi. Zamiast ograniczać się do teorii, wychodzi ze studentami w teren, pokazując, że przestrzeń to żywy organizm, który trzeba obserwować, badać i świadomie kształtować. Dzięki temu młodzi ludzie uczą się nie tylko projektowania, ale też



odpowiedzialności za to, jak będą wyglądały miejsca, w których żyjemy.

Jednym z najważniejszych elementów jej działalności jest inicjatywa „Idealne miasto młodych”. To projekt, który wyraźnie wykracza poza mury uczelni. Skierowany do młodzieży, pozwala zrozumieć, czym jest planowanie przestrzenne i jak ogromny wpływ ma ono na codzienne życie. Uczestnicy nie są jedynie odbiorcami wiedzy - stają się współtwórcami wizji miasta, ucząc się, że mają realny wpływ na jego przyszłość.

To właśnie ta umiejętność wychodzenia poza schemat została dostrzeżona w plebiscytcie Osobowość Roku 2025, w którym dr Widelska została wyróżniona za swoją działalność naukową i edukacyjną. Jej praca została doceniona nie tylko za poziom merytoryczny, ale przede wszystkim za wpływ, jaki wywiera na młodych ludzi.

Jej dorobek naukowy - liczne publikacje i aktywność badawcza - stanowi solidne zaplecze dla pracy dydaktycznej. Jednak to nie liczby czy tytuły są w jej przypadku najważniejsze. Największą wartością jest sposób, w jaki potrafi tę wiedzę przekazywać - angażując, praktycznie i z wyraźnym poczuciem sensu.

Dr Ewelina Widelska reprezentuje podejście do edukacji, które staje się coraz bardziej potrzebne. Takie, które nie tylko uczy, ale też inspiruje. Które pokazuje, że projektowanie przestrzeni to nie tylko zawód, ale odpowiedzialność za jakość życia innych ludzi. Jej praca to nie tylko dydaktyka, ale także świadome kształtowanie wrażliwości na otoczenie, w którym żyjemy.

KATEGORIA: INNOWACJE I NOWE TECHNOLOGIE I MIEJSCE W WOJEWÓDZTWIE

Tworzy rozwiązania, które są doceniane na całym świecie

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Katarzyna Antoniak-Jurak to naukowczyni, która pokazuje, że czasem droga do celu prowadzi przez zmianę planów, ale właśnie wtedy może zaprowadzić dalej, niż pierwotnie zakładaliśmy.

Jej historia zaczyna się od marzenia o farmacji, jednak to chemia stała się przestrzenią, w której dziś tworzy rozwiązania doceniane na świecie. Katarzyna Antoniak-Jurak (członek grupy badawczej Sieci Badawczej Łukasiewicz, Puławy), laureatka plebiscytu Osobowość Roku 2025, została wyróżniona za nanokompozytowy katalizator do konwersji tlenków węgla oraz sposób jego wytwarzania, nagrodzony Złotym Medalem podczas IPITEX 2025 w Bangkoku. - Jako dziecko marzyłam, aby projektować nowoczesne formuły leków, ale niestety nie dostałam się na farmację, więc rozpoczęłam studia na kierunku chemia. Po pierwszym roku studiów, zdając więk-

szość egzaminów w terminie zerowym, zdecydowałam, że zostaję. Zdałam sobie sprawę, że zdobywając solidne podstawy chemii, będę mogła wykorzystać tę wiedzę w różnych dziedzinach, również w projektowaniu innowacyjnych leków. Dzisiaj pracuję w Łukasiewicz - INS jako kierownik Grupy Badawczej Katalizatory, gdzie projektujemy formuły materiałów katalitycznych stosowanych w ważnych gospodarczo procesach przemysłowych. Zamiast formuł farmaceutycznych projektuję i wdrażam formuły katalityczne do praktyki gospodarczej - mówi Katarzyna Antoniak-Jurak.

To, co napędza ją każdego dnia, to możliwość tworzenia - od podstaw, z wykorzystaniem wiedzy z różnych dziedzin, w poszukiwaniu rozwiązań, które mają realne znaczenie. - To jest praca, która wymaga kreatywności i łączenia wiedzy interdyscyplinarnej - chemii materiałowej, nanotechnologii, inżynierii. Tworzenie katalizatora, który naprawdę działa i jest przyjazny środowisku,



daje ogromną satysfakcję - podkreśla nasza laureatka.

Choć jej codzienność wypełniają badania i praca naukowa, równie ważna jest dla niej równowaga i możliwość spojrzenia na świat z innej perspektywy. - Wolny czas najchętniej poświęcam na podróże, te bliższe i dalsze. To właśnie one pozwalają mi oderwać się od codziennych obowiązków, naładować akumulatory i spojrzeć na świat z innej perspektywy - mówi.

Jej droga to dowód na to, że elastyczność, otwartość i konsekwencja mogą prowadzić do osiągnięć o międzynarodowym znaczeniu. Dlatego na koniec zostawia prostą, ale ważną wskazówkę dla tych, którzy chcą iść podobną ścieżką. - Moim przesłaniem dla osób, które chcą iść podobną drogą, jest to, aby wierzyły w siebie i nie bały się wyzwania. Warto być ciepłym i konsekwentnym oraz otwartym na współpracę. Współpraca międzynarodowa oraz wymiana wiedzy są dziś kluczowe dla rozwoju nauki i innowacji - mówi Katarzyna Antoniak-Jurak.

KATEGORIA: INNOWACJE I NOWE TECHNOLOGIE II MIEJSCE

Nie uczy procedur, uczy sposobu myślenia

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Grzegorz Teresiński (Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie) to wykładowca, który uczy zarządzania na podstawie własnych doświadczeń, a nie tylko teorii.

Jego droga zawodowa nie zaczęła się na uczelni, lecz w administracji publicznej. Przez cztery kadencje pełnił funkcję wójta, co oznacza lata bezpośredniego zarządzania gminą - podejmowania decyzji, planowania rozwoju i reagowania na sytuacje kryzysowe. To doświadczenie jest dziś fundamentem jego pracy dydaktycznej. Dzięki niemu zajęcia nie są jedynie omawianiem modeli i teorii, ale opowieścią o rzeczywistych wyzwaniach, z jakimi mierzą się osoby odpowiedzialne za funkcjonowanie lokalnych społeczności.

Szczególne miejsce w jego działalności zajmuje zarządzanie kryzysowe. To obszar, w którym teoria bardzo szybko zderza się z rzeczywistością. Sytuacje takie jak zagrożenia naturalne czy kryzysy społeczne wymagają na-



tychmiastowych decyzji, często podejmowanych pod presją czasu i odpowiedzialności. Grzegorz Teresiński nie mówi o nich wyłącznie z perspektywy podręczników - zna je z własnego doświadczenia. To sprawia, że studenci uczą się nie tylko procedur, ale przede wszystkim sposobu myślenia i działania w trudnych momentach.

Jego aktywność zawodowa nie ogranicza się jednak do pracy na uczelni. Prowadzi działalność doradczą, współpracując z jednostkami samorządu terytorialnego i wspie-

rając je w pozyskiwaniu środków oraz planowaniu rozwoju. Działa na styku administracji, biznesu i edukacji, co pozwala mu patrzeć na zarządzanie szerzej - jako proces, który wymaga zarówno wiedzy, jak i praktycznych umiejętności.

Za swoje podejście do nauczania i działalność na rzecz łączenia teorii z praktyką został wyróżniony w plebiscycie Osobowość Roku 2025, w którym zajął drugie miejsce w kategorii innowacje i nowe technologie. Doceniony został przede wszystkim za prowadzenie nowoczesnych zajęć z zakresu zarządzania kryzysowego oraz za wprowadzanie do dydaktyki realnych doświadczeń z pracy w administracji.

W jego przypadku trudno oddzielić rolę wykładowcy od roli praktyka. Jedno wynika z drugiego. To, czego uczy, nie jest abstrakcyjną wiedzą, to efekt wieloletniej pracy, podejmowanych decyzji i odpowiedzialności za innych. Dzięki temu studenci nie tylko zdobywają wiedzę, ale też lepiej rozumieją, jak wygląda praca w administracji i jakie wyzwania się z nią wiążą.

KATEGORIA: INNOWACJE I NOWE TECHNOLOGIE III MIEJSCE

Wyznacza kierunki oraz dba o standardy

redakcja
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Na podium plebiscytu Osobowość Roku znalazł się Maciej Wiliński - właściciel firmy Ałtaj z Chełma.

Maciej Wiliński został nominowany w plebiscycie Osobowość Roku za wdrożenie innowacyjnej technologii produkcji płyt wielowarstwowych wykorzystywanych w modułowych ścianach budowlanych. To rozwiązanie przyczynia się do rozwoju sektora budowlanego w regionie, wpisując się w rosnące znaczenie nowoczesnych i efektywnych technologii w branży.

Jako założyciel i lider przedsiębiorstwa aktywnie uczestniczy w jego strategicznym rozwoju, wyznaczając kierunki działania i dbając o wysokie standardy realizowanych projektów. Jego podejście opiera się na odpowiedzialności, dbałości o detale oraz budowaniu trwałych relacji z klientami i partnerami biznesowymi. Dzięki temu firma zyskała stabilną pozycję i zaufanie w swoim otoczeniu.

Przedsiębiorstwo Ałtaj działa w oparciu o wieloletnią



tradycję, sięgającą czterech pokoleń, co stanowi solidny fundament dla dalszego rozwoju. Jednocześnie działalność firmy opiera się na nowoczesnych modelach zarządzania, w których kluczową rolę odgrywają zaangażowanie zespołu oraz swoboda działania. Takie podejście sprzyja wdrażaniu nowych rozwiązań i elastycznemu reagowaniu na potrzeby rynku.

Oferta firmy obejmuje m.in. produkty grzewcze, takie jak certyfikowany pellet drzewny, węgiel czy brykiety, dostępne zarówno w sprze-

daży hurtowej, jak i detalicznej w Polsce i za granicą. Rozbudowana logistyka oraz współpraca z licznymi partnerami pozwalają na sprawną realizację zamówień i rozwój działalności także na rynkach zagranicznych, w tym na Ukrainie.

Nominacja dla Macieja Wilińskiego podkreśla znaczenie przedsiębiorczości opartej na połączeniu tradycji z innowacyjnością - podejścia, które pozwala nie tylko budować stabilny biznes, ale również realnie wpływać na rozwój całej branży.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: BIAŁA PODLASKA

● Biznes i przedsiębiorczość

Barbara Chwesiuk

dyrektor kreatywna Bialcon, Biała Podlaska

Nominacja za stworzenie marki, która zyskała bardzo silną pozycję na rynku mody kobiecej w Polsce.

● Działalność społeczna i charytatywna

Jolanta Nowacka

działaczka społeczna, Biała Podlaska

Nominacja za chęć i pomoc innym mimo swojej niepełnosprawności. Niepoddawanie się w ciężkiej chorobie. Postawę idealnie pokazującą, że można mimo trudności losu - dawać coś z siebie dla innych.

● Kultura

Iwona Maksymiuk

kierownik Działu Naukowo-Oświatowego Muzeum Południowego Podlasia, Biała Podlaska

Nominacja za medal Prezydenta Miasta Biała Podlaska w podziękowaniu za zaangażowanie w kultywowanie pamięci o historii i tradycji Białej Podlaskiej.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

prof. dr hab. Jerzy Antoni Nitychoruk

rektor Akademii Białskiej im. Jana Pawła II, Biała Podlaska

Nominacja za rozwój uczelni, będącą ważnym miejscem na mapie życia naukowego i społecznego miasta.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: CHEŁM

● Biznes i przedsiębiorczość

Joanna Ronowiecka

dyrektor Freedom Nieruchomości, Chełm

Nominacja za rozwój własnego biznesu pionierskimi metodami oraz tworzenie miejsc pracy.

● Działalność społeczna i charytatywna

Andrzej Kludel

prezes Rejonowego WOPR, Chełm

Nominacja za koordynowanie działań ratownictwa wodnego i akcji profilaktycznych w 2025, udział w kampaniach bezpieczeństwa nad wodą oraz obecność w mediach lokalnych.

● Kultura

Natalia Jędruszczak

dyrektor Muzeum Ziemi Chełmskiej, Chełm

Nominacja za kontynuowanie i koordynację działalności muzealnej w 2025, ponowne powołanie na stanowisko dyrektora oraz rozwój ekspozycji i współpracę edukacyjną z lokalnymi instytucjami.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Mirosław Czech

radny Rady Miasta, Chełm

Nominacja za działalność radnego w kadencji 2024-2029 i zaangażowanie w inicjatywy lokalne i konsultacje społeczne w 2025 roku.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: LUBLIN

● Biznes i przedsiębiorczość

Szymon Dudek

prezes zarządu Społem Lubelska Spółdzielnia Spożywców, Lublin

Nominacja za wizję i misję zmian pokoleniowych oraz mentalnych w Społem LSS Lublin, konsekwentne wspieranie pracowników, członków Spółdzielni i ich rodzin, codzienne pokazywanie znaczenia sprawczości i konsekwencji oraz inspirowanie entuzjazmem, który czyni niemożliwe możliwym.

● Działalność społeczna i charytatywna

Alan Jagiełło

kadet XXVII Liceum Ogólnokształcącego im. Zesłańców Sybiru, Lublin

Nominacja za wyjątkowe zaangażowanie w pomoc zwierzętom i dzieciom, bezinteresowne wsparcie domów dziecka i inicjatyw charytatywnych, przekazywanie nagród i dzieł artystycznych na cele dobroczynne oraz aktywne ratowanie zwierząt, wykazując wrażliwość, empatię i gotowość niesienia pomocy tam, gdzie jest najbardziej potrzebna.

● Kultura

Aleksandra Oberda-Alimbajew

właścicielka studia wokalnego Sing It, wokalistka, muzyk, trener wokalny, Lublin

Nominacja za wspieranie młodych talentów muzycznych i teatralnych, organizowanie koncertów, zgłaszanie uczniów do konkursów, prowadzenie zespołów wokalnych i grup teatralnych oraz tworzenie własnej muzyki i tekstów, inspirowanie dzieci i młodzież do rozwoju artystycznego.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Marcin Urban

właściciel firmy Tynki Dekoracyjne Moore, Lublin

Nominacja za niesamowite propagowanie sportu i Lubelszczyzny daleko poza granicami Miasta Lublin.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: ZAMOŚĆ

● Biznes i przedsiębiorczość

Jakub Ziemiński

właściciel Blachy Ziemiński, Zamość

Nominacja za działalność biznesową, która w sposób konsekwentny łączy innowacyjność, skuteczność zarządczą oraz budowanie silnych i rozpoznawalnych marek; za wizję, determinację oraz umiejętność strategicznego rozwoju przedsiębiorstw.

● Działalność społeczna i charytatywna

Kamil Kubica

członek zarządu i współzałożyciel Stowarzyszenia Genealodzy Zamojszczyzny, Zamość

Nominacja za wybitne zasługi w zakresie promowania genealogii na Zamojszczyźnie i upowszechniania historii regionu oraz za działalność społeczną na rzecz porządkowania cmentarza prawosławnego w Czerniczynie.

● Kultura

Paulina Aleksandra Wujec

ilustratorka, Zamość

Nominacja za autorską wystawę „Zamojskie na wzór. Moda na historię” oraz konsekwentną działalność artystyczną. Za twórczość, prezentowaną zarówno w przestrzeni wystawienniczej, jak i w internecie jako paolka.wu, która stanowi ważny głos na lokalnej scenie kulturalnej i przyczynia się do popularyzacji sztuki współczesnej.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Adam Olejniczak

pełnomocnik Konfederacji i Ruchu Narodowego na Zamojszczyźnie, Zamość

Nominacja za organizację X Marszu dla Życia i Rodziny w Zamościu, prowadzenie zbiórek dla dzieci z domów dziecka w Zamościu i Zwierzynicy oraz za działania na rzecz upowszechniania prawdy historycznej o Rzezi Wołyńskiej.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT BIALSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Agnieszka Urbanowicz

właściciel Pasielki, Janów Podlaski

Nominacja za oferowanie jakościowych miódów i produktów lokalnych.

● Działalność społeczna i charytatywna

Wiesław Skrzypkowski

sołtys, listonosz, działacz społeczny, Komarno

Nominacja za pomoc niesioną potrzebującym, organizowanie akcji i zbiórek charytatywnych.

● Kultura

Renata Kaczmarek

dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Janów Podlaski

Nominacja za podejmowanie licznych inicjatyw na rzecz promocji kultury, szczególnie wśród młodzieży lokalnej.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Łukasz Dragun

przewodniczący rady, Terespol

Nominacja za ogromne zaangażowanie w rozwój gminy Terespol, bezinteresowną pomoc sołectwom, działalność charytatywną i społeczną, sprawiedliwe podejście do mieszkańców oraz poświęcenie własnego czasu i środków, w tym w zakresie doradztwa prawnego.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT BIŁGORAJSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Agnieszka Dzido

współwłaścicielka firmy Wipack Dzido, Matyszczyk, Biłgoraj

Nominacja za wykorzystywanie innowacyjnych technologii do realizacji swoich przedsięwzięć biznesowych oraz stałe poszerzanie oferty.

● Działalność społeczna i charytatywna

Ewa Moskal

działaczka społeczna, Dereźnia Sol-ska

Nominacja za wyjątkową postawę społeczną, wielkie serce oraz nieustanną gotowość do niesienia pomocy innym, a także bycie osobą zawsze życzliwą, empatyczną i pełną energii, na której można polegać w każdej sytuacji.

● Kultura

Janina Pydo

artysta ludowy, Biłgoraj

Nominacja za zdobycie nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Andrzej Burlewicz

pisarz, Frampol

Nominacja za współautorstwo książki Frampol i okolice. Zarys dziejów 1918-1939 (Tom II); także za książkę Brzeźnię moje lekkie. Publikacja ta jest ważnym głosem w refleksji nad losem duchowieństwa i inteligencji polskiej w czasach totalitaryzmów, a jednocześnie przykładem jak historia lokalna może prowadzić do wniosków.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Renata Ćwik

dyrektor Tarnogrodzkiego Ośrodka Kultury, Tarnogród

Nominacja za niestrudzone propagowanie wiejskiego ruchu teatralnego, w Tarnogrodzie odbędzie się w tym roku 42. Ogólnopolski Sejmik Teatrów Wsi Polskiej.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT CHEŁMSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Bogusław Kaleta

prezes Pref-Bet, Rejowiec Fabryczny

Nominacja za prowadzenie prężnie działającej firmy budowlanej, rozwój infrastruktury drogowej oraz uczciwe zatrudnianie i wspieranie kilkuset pracowników.

● Kultura

Katarzyna Michałowska-Orzeł

dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury, Rejowiec Fabryczny

Nominacja za skuteczną organizację wydarzeń kulturalnych lokalnych w 2025 roku (m.in. Dni Rejowca Fabryka PRL z wykonaniem 150 % planu), wspieranie zespołów artystycznych, działania edukacyjne i inicjatywy rewitalizacyjne.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Michał Koziński

wójt gminy, Dubienka

Nominacja za inicjowanie projektów ochrony środowiska, promocję turystyki, wspieranie lokalnej przedsiębiorczości oraz za współpracę z mieszkańcami w realizacji działań podnoszących jakość życia w gminie.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT HRUBIESZOWSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Mirosław Sulewski

komplementariusz Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Pryzmat, Hrubieszów

Nominacja za profesjonalizm w pełnej obsłudze celnej przesyłek w w imporcie i eksporcie.

● Działalność społeczna i charytatywna

Stanisława Aranowska

prezes Stowarzyszenia Amazonki, Hrubieszów

Nominacja za tytuł Hrubieszowskiego Wolontariusza 2024 roku.

● Kultura

Ewa Wojtyła

tkaczka, twórczyni ludowa, Hostynne-Kolonia

Nominacja za działania na rzecz kultury i tradycji, w dziedzinie tkactwa, przędzalnictwa i edukacji w zakresie dziedzictwa kulturowego.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Marta Majewska

burmistrz, Hrubieszów

Nominacja za projekt „Rezylienty Hrubieszów - miasto gotowe na wyzwania przyszłości (RH)”, który uzyskał 80 mln zł dofinansowania w ramach Szwajcarsko-Polskiego Programu Współpracy.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT JANOWSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Iwona Piłat-Rząd

Właścicielka Centrum Szkoleniowo-Wypoczynkowego DUO, Janów Lubelski

Nominacja za tworzenie wysokiej jakości usług turystycznych i konferencyjnych w regionie, rozwój lokalnej gospodarki oraz aktywne wspieranie inicjatyw społecznych i kulturalnych w powiecie janowskim.

● Działalność społeczna i charytatywna

Grzegorz Dolecki

kapelan Ochotniczego korpusu Kapelanów, wolontariusz Ewangelicznej Służby Ratunkowej, organizator pomocy humanitarnej do Ukrainy, Janów Lubelski

Nominacja za zaangażowanie w organizowanie konwojów pomocy humanitarnej do Ukrainy od początku pełnoskalowej wojny, wsparcie wojskowych i cywilów w rejonach przyfrontowych i pookupacyjnych, budowanie relacji polsko-ukraińskich oraz niesienie wsparcia duchowego jako kapelan dla osób dotkniętych wojną.

● Kultura

Antoni Florczak

właściciel, kustosz, organizator Muzeum Fotografii oraz Galerii Muzealnej, Janów Lubelski

Nominacja za aktywność, działalność kulturalną i liczne działania na rzecz lokalnej społeczności.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Elżbieta Iwankiewicz

Kierownik Referatu Promocji i Rozwoju Urzędu Miejskiego Janów Lubelski, Janów Lubelski

Nominacja za promowanie regionu, inicjowanie projektów rozwojowych dla miasta oraz działań związane z promocją lokalnej tożsamości i atrakcyjności turystycznej.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT KRASNOSTAWSKI

● Działalność społeczna i charytatywna

Sebastian Białobocki

strażak-ochotnik z OSP, Izbica

Nominacja za wieloletnie zaangażowanie w ratowanie życia i zdrowia innych, jako strażak-ochotnik, honorowy dawca krwi i szpiku, organizator akcji edukacyjnych i prelekcji zdrowotnych oraz aktywną pomoc potrzebującym w lokalnej społeczności.

● Kultura

Anna Krzyżanowska

zastępca Krasnostawskiego Klubu Twórców Ludowych, prezes Stowarzyszenia Twórców Ludowych oddział Krasnostaw, Widniówka

Nominacja za działanie na rzecz kultury oraz szerzenie wiedzy na temat twórczości ludowej wśród dzieci jak i dorosłych poprzez zajęcia i warsztaty plastyczne, poszerzanie grona twórców ludowych oraz wspieranie ich w tym, co robią.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Paweł Kucharczyk

wójt gminy, Rudnik

Nominacja za sprawne zarządzanie gminą i realizowanie inwestycji, które wpływają na poprawę komfortu mieszkańców, takich jak rozbudowa gminnej sieci kanalizacyjnej czy rozbudowa 520-metrowego odcinka drogi powiatowej nr 3109L Płonka - Bzowiec.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT KRAŚNICKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Anna Łojek

właściciel firmy Rozzochrana Studio Fryzur, Dzierzkowice-Rynek

Nominacja za rozwój firmy, wprowadzanie nowych usług i produktów do oferty.

● Działalność społeczna i charytatywna

Wiesława Lendzion

przewodnicząca Rady Seniorów Miasta, Kraśnik

Nominacja za włączanie seniorów w aktywne życie, integrowanie środowisk, promocję kultury i organizację Senior-Fest w Kraśniku.

● Kultura

Krzysztof Śniadecki

gitarzysta, wokalista, Kraśnik

Nominacja za wyjątkowy talent muzyczny, zaangażowanie i konsekwencję w działalności artystycznej, występy w zespołach rockowych i metalowych w kraju i za granicą oraz inspirowanie młodego pokolenia do realizowania własnych pasji i celów poprzez ciężką pracę i determinację.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Karol Rychlewski

radny, Kraśnik

Nominacja za zaangażowanie w działania na rzecz bezpieczeństwa dzieci i młodzieży.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT LUBARTOWSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Kamil Tatarczak

prezes EL-WENT sp. z o.o., Rudzienko

Nominacja za przyczynianie się do rozwoju gospodarczego i promocji powiatu, co zostało docenione m.in. Złotym Lampartem Starosty Lubartowskiego.

● Działalność społeczna i charytatywna

Daniel Kisiewicz

wolontariusz, nauczyciel w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej, Lubartów

Nominacja za wieloletnie zaangażowanie w pomoc potrzebującym w powiecie Lubartowskim; kierowanie sztabem Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą, działalność w Caritas Archidiecezji Lubelskiej, opiekę nad wolontariuszami w Rcez w Lubartowie oraz aktywność w Polskim Czerwonym Krzyżu; za otwartość, życzliwość i umiejętność słuchania innych.

● Kultura

Łukasz Kocyla

lider zespołu New Fire, Lubartów

Nominacja za udzielanie się w czynieniu dobra przez koncerty charytatywne, czynne branie udziału w promocji Lubartowa oraz regionu, naukę oraz przekazywanie młodzieży przez warsztaty muzyczne kultury.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Jarosław Budka

wójt gminy, Lubartów

Nominacja za pozyskiwanie środków na rozwój inwestycji w gminie.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT LUBELSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Grzegorz Mielnik

prezes Zarządu Piekarnia Cukiernia Mielnik,
Niedzwica Duża

Nominacja za skuteczne zarządzanie siecią sprzedaży i konsekwentne dbanie o klienta w sektorze spożywczym, wybitne osiągnięcia w zarządzaniu i rozwoju Piekarni Cukierni „Mielnik” w 2025 roku, rozwijając jednocześnie tradycję rzemiosła oraz wysoki standard jakości produktów.

● Działalność społeczna i charytatywna

Przemysław Chrzanowski

działacz społeczny, Radawiec Duży

Nominacja za aktywną działalność jako członek rady sołectkiej oraz profesjonalne i systematyczne prowadzenie strony Sołectwo Radawiec Duży na Facebooku. Za piękne fotorelacje z wydarzeń społecznych i kulturalnych, dzięki którym mieszkańcy mogą czuć atmosferę uroczystości. Za życzliwość i gotowość do pomocy.

● Kultura

Izabela Giza

animator kultury w Centrum Kultury Gminy Jabłonna, opiekunka Młodzieżowej Rady Gminy Jabłonna, Piotrków Drugi

Nominacja za prowadzenie warsztatów, animacyjnych, integracyjnych dla seniorów i młodzieży z terenu Lubelskiego Obszaru Metropolitalnego, za przyczynianie się do ich społecznej aktywizacji.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Marcin Pastuszak

zastępca Wójta Gminy, Jabłonna-Majątek

Nominacja za zaangażowanie w sprawne funkcjonowanie samorządu i rozwój gminy Jabłonna, wspieranie inicjatyw obywatelskich, a także szczególną troskę o dostępność świadczonych usług dla osób niepełnosprawnych i niesamodzielnych oraz zagrożonych wykluczeniem społecznym.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT ŁĘCZYŃSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Monika Mischuk

właścicielka Wiła Wianki Kwaciarnia Pod Wilką, Łęczna

Nominacja za pasję i profesjonalne podejście do klienta.

● Działalność społeczna i charytatywna

Monika Kotowicz

pracownik Środowiskowego Domu Samopomocy, Łęczna

Nominacja za ogromne serce i bardzo wiele akcji charytatywnych na terenie gminy i powiatu łęczyńskiego. Wsparcie samotnych seniorów, zbiórki rzeczowe dla potrzebujących. Działanie od 8 lat jako wolontariusz w Szlachetnej Paczce oraz przy WOŚP. Działalność w klubach samopomocy w Łęcznej dla osób w kryzysie psychicznym oraz za prywatne zbiórki dla osób ubogich.

● Kultura

Justyna Abramik

instruktor muzyki w Gminnym Ośrodku Kultury, Puchaczów

Nominacja za doprowadzenie do finału Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Polskiej „Dookoła Piosenka” podopiecznych Gminnego Ośrodka Kultury w Puchaczowie: Mai Haraszczuk, Szymona Gargola oraz Heleny Smył.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Artur Szybiak

dowódca plutonu Milejów Związku Strzeleckiego Strzelec Józefa Piłsudskiego, Milejów

Nominacja za krzewienie postaw patriotycznych, podnoszenie sprawności fizycznej mieszkańców, a także zaznaczanie swojej obecności w lokalnej społeczności.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT ŁUKOWSKI

● Działalność społeczna i charytatywna

Paweł Goliszewski

Prezes stowarzyszenia Razem różnie!, Łuków

Nominacja za działanie dla wspólnego dobra społeczności, organizację akcji integracyjnych oraz wsparcie dla osób borykających się z niepełnosprawnością, wiekiem czy problemami zdrowia psychicznego.



● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Tomasz Świniarski

radny, Łuków

Nominacja za społeczne zaangażowanie i troskę o bezpieczeństwo mieszkańców, m.in. poprzez zakup defibrylatorów z własnych środków, pokazując odpowiedzialność i wielkie serce.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT OPOLSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Monika Wiczorek

prezes Biura Rachunkowego SmartFocus,
Chodel

Nominacja za świadczenie profesjonalnych usług księgowych i indywidualne podejście do klientów wspierające rozwój lokalnych przedsiębiorstw.

● Działalność społeczna i charytatywna

Piotr Kułaga

przewodniczący Samorządu Uczniowskiego w Zespole Szkół Ogólnokształcących, Józefów nad Wisłą

Nominacja za wyjątkowe zaangażowanie w działalność społeczną i charytatywną, aktywną pracę na rzecz społeczności szkolnej i lokalnej, inicjowanie oraz organizowanie zbiórek pomocowych, a także za postawę odpowiedzialnego i empatycznego lidera, który inspiruje innych do działania i niesienia pomocy.

● Kultura

Agnieszka Ciekot-Hunek

dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, Chodel

Nominacja za organizację wycieczki edukacyjnej dla dzieci, koordynowanie wydarzeń kulturalnych w Lublinie oraz aktywne wspieranie lokalnych inicjatyw społecznych i artystycznych.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Paweł Grabek

burmistrz, Józefów nad Wisłą

Nominacja za pozyskiwanie środków zewnętrznych na rozwój infrastruktury gminnej, organizację wydarzeń promujących lokalną kulturę i tradycję oraz przebudowę dróg gminnych dla poprawy bezpieczeństwa mieszkańców.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT PARCZEWSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Łucja Kalinowska

dyrektor Generalna Psychologia sp. z o.o., Parczew

Nominacja za dynamiczne i wizjonerskie zarządzanie sektorem usług psychologicznych i psychiatrycznych w Polsce, rozwój ponad 30 poradni, tworzenie systemów wsparcia dla dzieci i młodzieży, profesjonalizację sektora mental health oraz realny wpływ na życie tysięcy pacjentów i funkcjonowanie instytucji pomocowych.

● Działalność społeczna i charytatywna

Anna Junik

właścicielka Centrum Terapeutycznego Rozwiń Skrzydła Anna Junik, Parczew

Nominacja za działalność charytatywną i społeczną; za pomoc potrzebującym, za zaangażowanie w akcję Onkomikołaj, za zbiórkę słodczy dla domów dziecka, za zbiórkę środków na leczenie Adasia Iwanejko i inne lokalne akcje charytatywne. Także za propagowanie zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży, organizując prelekcje dla rodziców.

● Kultura

Marlena Świć

dyrektorka Powiatowej Biblioteki Publicznej, Parczew

Nominacja za propagowanie czytelnictwa wśród lokalnej społeczności i rozwój Powiatowej Biblioteki Publicznej - Centrum Kultury w Parczewie.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT PUŁAWSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Artur Trukawiński

dyrektor Hotelu Arche w Nałęczowie, Puławy

Nominacja za zdobycie prestiżowej nagrody MP Power Awards 2025 w kategorii premiera - najważniejszego wyróżnienia w branży MICE, przyznawanego najbardziej innowacyjnym i profesjonalnym miejscem dla organizacji wydarzeń.

● Działalność społeczna i charytatywna

Tomasz Ogrodnik

prezes Klubu Honorowych Dawców Krwi Dar Życia, Puławy

Nominacja za propagowanie idei kwiodawstwa i organizowanie zbiórek krwi dzieci cierpiących na choroby nowotworowe.

● Kultura

Anna Magdalena Filipiak

pedagog, instruktor kultury żywego słowa, animator, menadżer kultury, Puławy

Nominacja za nagrodę prezydenta Puław za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury 2025; za powołanie do życia teatru, który rozwija pasje młodych aktorów w wieku 8 -10 lat.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT RADZYŃSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Dorota Zajac

właścicielka firmy TfN Biuro Dokumentacji Środowiskowej, Radzyń Podlaski

Nominacja za konsekwentne budowanie jakości w dokumentacji środowiskowej; za łączenie wiedzy eksperckiej z wizją rozwoju, prowadząc złożone projekty środowiskowe zgodne z prawem i zasadami zrównoważonego rozwoju; za realny wpływ na standardy całej branży.

● Działalność społeczna i charytatywna

Krzysztof Gajdzicki

prezes Parafialnego Zespołu Caritas, Radzyń Podlaski

Nominacja za bezinteresowną pomoc potrzebującym, serce na dłoni i cichą, konsekwentną działalność społeczną. Pan Krzysztof, uhonorowany Złotym Krzyżem Zasługi, stawia dobro innych ponad własne korzyści, nie szukając podziękowań ani uznania.

● Kultura

Szymon Ogryzek

pianista, dyrektor artystyczny Frieman International Summer Music Festival, wiceprezes Zarządu Fundacji Il Cuore Dell Arte, Radzyń Podlaski

Nominacja za promocję twórczości polskich kompozytorów - w szczególności Karola Lipińskiego; za promocję dorobku kulturalnego Lubelszczyzny; także za organizację Frieman International Summer Music Festival odbywającego się na terenie województwa lubelskiego.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Artur Firla

radny, działacz społeczny, Wola Osowińska

Nominacja za pomoc potrzebującym, akcje charytatywne, kiermasze i wiele innych.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT RYCKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Krystian Filipek

założyciel i trener w Lubelskim Centrum Sportu i Turystyki, Ryki

Nominacja za wieloletnie zaangażowanie w rozwój sportu i aktywności fizycznej w regionie oraz za stworzenie i konsekwentne prowadzenie Lubelskiego Centrum Sportu i Turystyki. Inspirowanie dzieci, młodzieży i dorosłych do samodoskonalenia, kształtując charakter, wytrwałość i wiarę we własne możliwości.

● Działalność społeczna i charytatywna

Antoni Tobjasz

działacz społeczny, Stężycza

Nominacja za działalność charytatywną w Hospicjum im. Faustyny Kowalskiej w Dęblinie; za bezinteresowną pomoc mieszkańcom w wielu dziedzinach życia.

● Kultura

Julia Kuczyńska

fotograf, Ryki

Nominacja za pasję do fotografii i sportu, jak również ogromne zaangażowanie w rozwój młodego pokolenia poprzez pracę jako instruktor i wychowawca dzieci i młodzieży; za zachęcanie nawet najbardziej opornych do aktywności fizycznej.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Zenon Stefanowski

wójt gminy, Kłoczew

Nominacja za uczestniczenie w Dożynkach Wojewódzkich w Lublinie, prezentowanie wieńca dożynkowego gminy oraz realizowanie absolutorium budżetowego za poprzedni rok, zapewniając stabilność finansową gminy Kłoczew w 2025 roku.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT ŚWIDNICKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Maksymiliana Pochodyła

właścicielka Salonu MAKSmum Piękna, Świdnik

Nominacja za ciepło, siłę i empatię okazywane każdego dnia. Za odwagę w podejmowaniu nowych wyzwań i otwarcie nowego lokalu mimo trudności. Za inspirujące pomysły, wytrwałość oraz bezinteresowne działania na rzecz innych i bycie po prostu dobrym człowiekiem.

● Działalność społeczna i charytatywna

Marta Wróbel

działaczka społeczna, Kozice Dolne-Kolonia

Nominacja za wielkie serce dla niepełnosprawnych dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Kozicach Dolnych poprzez zorganizowanie dla nich wizyty Świętego Mikołaja (razem z mężem), w lecie pikniku dla dzieci z tego ośrodka, pełnego gier, występów tanecznych, malowania twarzy.

● Kultura

Rafał Jaworski

realizator dźwięku i producent muzyczny w Studio Estyma, Świdnik

Nominacja za utworzenie nowego, inspirującego miejsca do produkcji muzycznej na mapie Lubelszczyzny - Studio Estyma i za wieloletni wkład w muzyczną kulturę miejską w tworzeniu brzmienia hip-hopu.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Elżbieta Masicz

wójt, Rybczewice

Nominacja za włączenie Gminy Rybczewice w projekt „Lubelskie bez azbestu”, mający na celu ochronę zdrowia mieszkańców i środowiska poprzez eliminację wyrobów zawierających azbest, aktywne działania na rzecz ekologii i poprawy jakości życia lokalnej społeczności oraz organizację wydarzeń integrujących mieszkańców i promujących dziedzictwo regionu.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT TOMASZOWSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Marta Rybińska

rolnik, Jarczów

Nominacja za III miejsce w konkursie „EkoLubelskie”, organizowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego.

● Działalność społeczna i charytatywna

Piotr Ożóg

sołtys, Żurawce-Osada

Nominacja za bezinteresowną pomoc, życzliwość i zaangażowanie w sprawy lokalnej społeczności, zawsze służąc dobrą radą, wsparciem i czasem dla innych.

● Kultura

Aneta Siemieńska

prezes Towarzystwa Regionalnego Siemowit, Lubycza Królewska

Nominacja za propagowanie wiedzy o historii Lubyczy Królewskiej m.in. organizację na konferencji Zielińscy w Lubyczy Królewskiej, Zielińscy w świecie.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Marek Łuszczynski

burmistrz, Lubycza Królewska

Nominacja za wspaniałą osobowość, życzliwość oraz zaangażowanie w pełnienie funkcji burmistrza.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT WŁODAWSKI

● Biznes i przedsiębiorczość

Patryk Szachon

właściciel Pizzeria & Restauracja Bordo, Włodawa

Nominacja za pasję w rozwijaniu restauracji Bordo i marki tworzonej wspólnie z zespołem. Za pracę ramieniem z pracownikami, inwestowanie w ich rozwój i komfort oraz konsekwentne budowanie rozpoznawalnej i cenionej restauracji oraz butiku modowego.

● Działalność społeczna i charytatywna

Magdalena Gryglicka

kierownik Oddziału PCK, Włodawa

Nominacja za ogromne serce do pomagania innym ludziom, siłę do walki oraz chęć pomocy potrzebującym oraz za skromność i mądrość. Za prowadzenie domu seniora oraz wsparcie w zbiorach. Za empatię i otwartość do ludzi.

● Kultura

Stanisława Kowalewska

tkaczka, wykonawczyni pereborów, Nowy Holeszów

Nominacja za mistrzowskie kultywowanie tradycyjnego tkactwa oraz wybitne umiejętności w tworzeniu pereborów, stanowiących cenne dziedzictwo kulturowe.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Bernard Błaszczuk

wójt gminy, Wyryki

Nominacja za wrażliwość społeczną i działania na rzecz mieszkańców i mieszkańek.

ZWYCIĘZCY ETAPU POWIATOWEGO: POWIAT ZAMOJSKI

● Działalność społeczna i charytatywna

mgr Zofia Podolak

starszy pracownik socjalny, Krasnobród

Nominacja za sprawowanie codziennej, pełnej empatii pracy z mieszkańcami Krasnobrodu, wsparcie rodzin w kryzysie oraz aktywne działania na rzecz integracji społecznej i poprawy jakości życia osób potrzebujących pomocy.

● Kultura

Dominik Dziadosz

fotograf, organizator koncertów, Zwierzyniec

Nominacja za organizację festiwalu Rockowisko Zwierzyniec z udziałem gwiazd światowego formatu, prowadzenie koncertów w Kazamacie Wschodniej w Zamościu oraz wspieranie lokalnych inicjatyw. Za społecznie aktywną promocję Zwierzynia i Roztocza poprzez własne zdjęcia i działania popularyzujące region jako lokalny patriotyzm.

● Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Rafał Reszczyński

radny, wiceprezes Koła Pszczelarskiego, Szczebrzeszyn

Nominacja za zaangażowanie i pracę dla społeczeństwa Szczebrzeszyna, za udział i organizację różnych wydarzeń charytatywnych. Za uczciwość i pomoc każdemu, kto takiej pomocy potrzebuje.



AUTOREKLAMA

Witaj po nowej
stronie biznesu



strefa
BIZNESU.pl

#wyraźnie doradzamy

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,65

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,90

JEN
100 JPY

2,28

DANE WG NBP Z DNIA 25.05.2026, G. 12:00

STREFA AGRO / ŻYWNOŚĆ POLSKIE SZYNKA I SER RUSZYŁY NA PODBÓJ TOKIO, MONTREALU I MAROKA

Szansy szuka aż 500 firm

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

Jedna z czołowych polskich firm z branży mleczarskiej posiada oddział produkcyjny w Maroku. W Indiach podrabiają nasze ogórki i sprzedają w Kanadzie. - Określenie „polski” w kontekście żywności ma w świecie realną wartość rynkową i jest traktowane jako gwarancja jakości - przekonuje Jan Szopiński, zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Sprawdzamy z nim, jak idzie podbój świata żywnością z nad Wisły.

Rynek europejski nie jest już tak pojemny, jak dawniej i ministerstwo wraz z KOWR-em szukają nowych kierunków dla naszych produktów rolno-spożywczych. Jak ten proces wygląda od kuchni?

Jan Szopiński, zastępca dyrektora generalnego KOWR: - Pomimo tego, że eksport polskiej żywności do krajów Unii Europejskiej to przeszło 75% wartości polskiego eksportu, to z perspektywy sektora rolno-spożywczego nie możemy sobie pozwolić na wyłączne koncentrowanie się na jednym kierunku. Jest konieczna stała dywersyfikacja sprzedaży, aby potencjalne perturbacje u jednego dużego odbiorcy nie zachwiały sytuacją całego sektora. Dlatego też Polska prowadzi systematyczną promocję swojej żywności na 28 najważniejszych imprezach targowych, zarówno krajowych, jak i międzynarodowych - od International Green Week w Berlinie, przez SIAL w Paryżu, aż po SIAL Canada w Montrealu czy Foodex Japan w Tokio. Chciałbym jednak podkreślić, że wybór tych kierunków to nie efekt arbitralnej decyzji urzędniczej. Każdorazowo bazujemy na analizie danych handlowych, dynamice eksportu oraz sygnałach płynących od samych przedsiębiorców. Na każdej imprezie targowej towarzyszy nam grupa polskich firm prezentujących swoje wyroby na polskim stoisku narodowym. Jako Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa organizu-

jemy tę przestrzeń, zapewniamy jej profesjonalną aranżację oraz zapraszamy do niej najlepsze przedsiębiorstwa, które wyrażą gotowość do ekspansji zagranicznej. Co jest istotne, zależy nam na firmach, które są realnie zainteresowane rozwojem sprzedaży na konkretnym rynku, gdyż udział wiąże się ze współfinansowaniem kosztów prezentacji - przedsiębiorcy partycypują w wydatkach, co stanowi naturalny mechanizm selekcji i gwarantuje, że na targi jeżdżą firmy faktycznie zaangażowane. Cały proces poprzedzamy cyklem webinarów organizowanych z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem. Podczas tych spotkań szczegółowo omawiamy dotychczasową wymianę handlową z danym państwem, identyfikujemy konkretne kategorie produktowe o najwyższym potencjale, wskazujemy na ułatwienia i bariery regulacyjne oraz przekazujemy kontakty do lokalnych importerów, dystrybutorów i placówek dyplomatycznych. To element, który wyraźnie odróżnia polskie podejście od wielu innych krajów - nie wysyłamy firm na targi „w ciemno”, lecz wyposażamy je w narzędzia analityczne i kontakty jeszcze przed wyjazdem.

Chętnych firmy jest wystarczająco dużo?

- Zainteresowanie jest bardzo duże i rok do roku rośnie. W 2025 r. w działaniach KOWR wzięło udział przeszło 500 przedsiębiorców. Przykładowo, na targach Foodex w Tokio prezentowało się aż 38 polskich firm - to liczba naprawdę znacząca, jeżeli weźmiemy pod uwagę odległość geograficzną, złożoność regulacyjną rynku japońskiego oraz wymagania sanitarne, które stawia ten kraj. Z kolei w Montrealu gościliśmy ostatnio 10 firm, ale warto zauważyć, że polski eksport rolno-spożywczy do Kanady opiewa na kwotę blisko 143 milionów euro rocznie. To istotna suma, choć w skali całego polskiego eksportu rolno-spożywczego, który osiągnął poziom 58,4 miliardów euro, wciąż widzimy bardzo duży potencjał wzrostowy. Strategia



Polskie stoisko na międzynarodowych targach żywności

jest jasna: nawet jeśli pojedynczy rynek stanowi relatywnie niewielki udział w naszym eksporcie ogółem, to konsekwentna praca na kilkudziesięciu rynkach jednocześnie przynosi efekt skali. Jeśli w każdym z tych krajów odnotujemy choćby dziesięcioprocentowy wzrost, łączny efekt będzie spektakularny. To właśnie filozofia dywersyfikacji, która czyni polski eksport odporniejszym na wstrząsy na poszczególnych rynkach.

Wspomniał pan, że przedsiębiorcy chętnie uczestniczą z KOWR w targach. Czy nasze marki są już wystarczająco silne? Często stawia się im przecież zarzut niskiej rozpoznawalności na świecie.

- Stawianie zarzutów, że polskie marki mają słabą rozpoznawalność na świecie w sytuacji, gdy w wielu kategoriach produktów jesteśmy europejskim liderem w produkcji i eksporcie, świadczy o mocnej nieznajomości aktualnych realiów handlu i produkcji żywności. Większość krytyki odnosi się przede wszystkim do porównania rozpoznawalności marek globalnych, należących do międzynarodowych koncernów z rozpoznawalnością polskich marek wytwarzanych przez firmy działające w Polsce z polskim kapitałem. Nie da się porównać skali działalności i skali nakładów finansowych pomiędzy tymi markami, ale z drugiej strony polscy producenci znakomicie odnajdują się w global-

nym handlu żywnością, oferując bezpieczny i wysokiej jakości produkt, który można znaleźć na wielu półkach sklepowych na świecie. Polskie produkty kojarzone i rozpoznawalne są na poziomie powiązania kategorii produktowej z miejscem wytworzenia i w efekcie polskie jabłka są pozytywnie odbierane w Egipcie, a ich eksport do tego kraju stale rośnie. Polskie mleko i wyroby mleczarskie są jednoznacznie pozytywnie kojarzone w Korei Południowej, gdzie jesteśmy liderem tej kategorii produktowej, a w Kanadzie większość indyków spożywana na kanadyjskie święto dziękczynienia pochodzi z Polski. W mojej opinii o rozpoznawalności polskich produktów najlepiej świadczy chęć podszywania się pod produkty kojarzone jednoznacznie z Polską.

Czyli jesteśmy już marką, którą warto podrabiać?

- Paradoksalnie - tak, i jest to poniekąd dowód naszego sukcesu. Sam widziałem to na własne oczy w Montrealu. W jednej z tamtejszych sieci handlowych podczas sprawdzania obecności polskich produktów na półkach, znaleźliśmy słoik z wyraźnym napisem „polskie ogórki”. Jednak gdy go odwróciłem, okazało się, że został wyprodukowany w Indiach. Na etykiecie widniało polskie sformułowanie - nie angielski odpowiednik, lecz dokładnie te słowa po polsku. To wyraźnie świadczy o tym, że określenie

„polski” w kontekście żywności ma w świecie realną wartość rynkową i jest traktowane jako gwarancja jakości. Tego typu sytuacje powinny mobilizować nas do jeszcze intensywniejszych działań na rzecz ochrony polskich oznaczeń geograficznych i nazw tradycyjnych.

Spójrzmy z drugiej strony: czy mamy jeszcze jakieś zaległości? Jest coś, co podpatrujemy u innych światowych marek?

- W kwestii konkretnych metod nadrobienia dystansu technologicznego musieliby wypowiedzieć się sami producenci - to oni najlepiej znają swoje branże i wyzwania konkurencyjne. Choć w naszej opinii dzięki ogromnej absorpcji środków unijnych zarówno w okresie przedakcesyjnym, jak i po 2004 r. branża spożywcza w Polsce dokonała ogromnego skoku technologicznego, dzięki któremu możliwy jest obserwowany skokowy wzrost eksportu. Pamiętajmy, że polski eksport żywności od 2004 r. wzrósł 11-krotnie. Ciekawe jest to, że polskie firmy chcą działać na rynkach światowych nie tylko jako eksporterzy produktów wytwarzanych w Polsce, ale również coraz więcej polskich firm podejmuje odważne decyzje o bezpośredniej obecności produkcyjnej za granicą. M.in. jedna z czołowych polskich firm z branży mleczarskiej posiada oddział produkcyjny w Maroku. Podobne przykłady widać również w branży słodczy. Jak widać,

najwięksi polscy gracze mogą sobie pozwolić na tego typu inwestycje zagraniczne, co stopniowo zmienia percepcję polskiego sektora spożywczego na świecie. Na koniec chciałbym dodać, że oprócz działań własnych prowadzonych bezpośrednio przez KOWR, intensywnie współpracujemy z organizacjami producentów i przetwórców, którzy korzystając ze środków Unii Europejskiej czy funduszy promocji, prowadzą szereg dodatkowych działań marketingowych wspierających zarówno eksport polskiej żywności, ale również konsumpcję wewnętrzną w Polsce. Od przeszło 16 lat ze środków funduszy promocji, corocznie realizowanych jest przeszło 200 różnych projektów, z których część stanowią działania mające na celu zwiększenie eksportu polskiej żywności na rynki zagraniczne. Także Wspólna Polityka Rolna UE wspiera działalność promocyjną i informacyjną prowadzoną w sektorze rolno-spożywczym. Programy mogą być realizowane odrębnie na rynku unijnym lub na rynkach krajów spoza UE. Od akcesji Polski do UE do końca 2024 r. Komisja Europejska zatwierdziła, a organizacje branżowe i/lub międzybranżowe w Polsce zawarły umowy o udzielenie dotacji na realizację 54 polskich programów informacyjnych i/lub promocyjnych o łącznym budżecie 150,6 mln EUR. Kolejnym elementem wspierającym eksport polskiej żywności jest wspólny projekt KOWR oraz Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu (PAIH), którego celem jest zwiększenie eksportu polskich produktów rolno-spożywczych na perspektywiczne rynki docelowe. 9 ekspertów rolno-spożywczych, będzie realizować zadania na rzecz polskiego sektora rolno-spożywczego na rynkach: Arabii Saudyjskiej, Brazylii (z możliwością działań w Argentynie), Japonii, Korei Południowej, Niemiec, Nigerii (przy możliwej aktywności w krajach Afryki Wschodniej), Singapuru (z perspektywą realizacji zadań w Indonezji, Malezji i Tajlandii), USA oraz Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. ©

Rodziny ma nowy plan

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Produkty z Azji są lepsze jakościowo niż jeszcze kilka lat temu, ale my nadal mamy lepszą technologię, większą elastyczność i zapewniamy ciągłość dostaw - mówi Strefie Biznesu Joanna Klimas z Klimas Wkręt-met.

Jej zdaniem polska branża budowlana i stolarki otworowej wchodzi dziś w okres nowych szans, mimo trudnego otoczenia rynkowego.

Branża w okresie ciągłej zmiany

Joanna Klimas, doradca rządu ds. Rozwoju Strategicznego w Klimas Wkręt-met, w rozmowie z portalem strefa-biznesu.pl przyznaje, że ostatnie lata były dla sektora wyjątkowo wymagające, ale jednocześnie przyniosły trwałe przyzwyczajenie do zmienności.

- Uważam, że przed nami jest na pewno trudny okres i za nami jest trudny okres, nie ma co ukrywać. Ostatnie lata pokazują nam jednak, że zmiana naprawdę jest codziennością. Widzę jednak ten powiew optymizmu, że pozytywne okresy idą szczególnie dla branży, która jest bardzo silna w Polsce i bardzo silna również poza rynkiem polskim - podkreśla.

Jak zaznacza, kluczowym czynnikiem pozostaje sytuacja gospodarcza i tempo realizacji inwestycji budowlanych. - Obserwujemy ilość wydanych pozwoleń na budowy, które jeszcze się nie rozpoczęły, ale widzimy, że

te inwestycje zaczynają ruszać i właśnie w tym upatruję wzrostu - mówi Klimas.

Jednocześnie zaznacza, że firma nie ogranicza się wyłącznie do rynku krajowego, dostrzegając wyraźne różnice w dynamice poszczególnych regionów Europy i świata. - Nie patrzymy tylko na rynek polski. Możemy też patrzeć na rynki zagraniczne, gdzie sytuacja budowlana jest inna i tam też możemy dopatrywać szans i okazji - wskazuje.

Skandynawia i Indie jako kierunki wzrostu

Wśród kluczowych kierunków ekspansji pojawiają się rynki skandynawskie, gdzie rozwija się budownictwo drewniane i niskoemisyjne.

- Na pewno dużą perspektywą patrzymy w rynkach szeroko nazwanych skandynawskich, dlatego że tam budownictwo drewniane dzisiaj jest pioniersko rozwijane. Powstają inwestycje całkowicie drewniane, wolnoemisyjne - mówi Joanna Klimas i jednocześnie dodaje, że to właśnie w tym segmencie firma widzi szczególną przewagę konkurencyjną.

- Tam upatrujemy dużej szansy i tam też nasze produkty trafiają, bo drewno to, co robimy w drewnie, możemy śmiało powiedzieć, że jesteśmy liderami - zaznacza.

Drugim ważnym kierunkiem są Indie, które, jak wskazuje, stanowią zupełnie inny rynek niż europejski. - To całkowicie inny klient, inna forma dystrybucji. Ale rozwijają się świetnie i tam jest duża siła na przyszłe lata -



FOT. 123RF

ocenia i podkreśla długoterminowy charakter tego rynku.

- Indie będą rosły jako gospodarka i będą się rozwijały do poziomu, w którym dzisiaj jest Europa, więc tam na pewno jest duży potencjał na rozwój naszej działalności - dodaje.

Firma rodzinna jako przewaga w ekspansji

Istotnym elementem działalności firmy, szczególnie na rynku indyjskim jest jej rodzinny charakter, który, jak się okazuje, ma znaczenie także w relacjach biznesowych.

- To było dla mnie troszkę zaskakujące. Bardzo cenię to, że jesteśmy firmą rodzinną i spotykając się na rynku indyjskim, okazało się, że to ma znaczenie dla decydentów i dystrybutorów - mówi Klimas. - Partnerzy biznesowi postrzegają taki model jako bardziej stabilny - dodaje.

- Oni bardzo szanują kulturę rodzinności. To jest dla nich gwarant długofalowości trwania przedsiębiorstwa, że to nie jest firma, która jutro może zniknąć albo się sprzedać, tylko stabilny partner biznesowy - podkreśla.

Firma rodzinna to jednak nie tylko przewaga w ekspansji, ale także codzienne wyzwania organizacyjne.

- Jak się prowadzi firmę rodzinną? To zawsze pytanie „to zależy”. Pracuję ze swoim bratem i rodzicami, mamy świetną komunikację, ale to wymaga wielu rozmów i kompromisów - mówi i zaznacza, że, kluczowe jest rozdzielanie relacji rodzinnych i biznesowych.

- Potrafimy to oddzielać. Od poniedziałku do piątku jesteśmy w pracy, a w weekendy jesteśmy rodziną. I to naprawdę działa - zaznacza.

Jednocześnie przyznaje, że brak właściwego podejścia do sukcesji może stanowić poważne ryzyko dla firm rodzinnych. - W wielu przedsiębiorstwach emocje biorą górę i przez to sukcesje bywają nieudane, co niesie trudne konsekwencje dla firmy - ocenia.

Sukcesja wymaga lat przygotowań

Proces przekazywania firmy kolejnym pokoleniom, nie jest jednorazowym wydarzeniem,

lecz długotrwałym procesem. - My od lat współpracujemy z Instytutem Biznesu Rodzinnego z Poznania. To było dla nas pierwsze natchnienie i pierwsze sygnały, że trzeba o tym rozmawiać dużo wcześniej - mówi Klimas.

Jak podkreśla, kluczowe znaczenie ma odpowiedni moment rozpoczęcia rozmów o sukcesji. - Bardzo ważne jest, żeby o sytuacjach trudnych rozmawiać, kiedy jest dobrze. Bo wtedy jesteśmy gotowi na czasy trudne, które mogą kiedyś nadejść - zaznacza.

Jednocześnie firma funkcjonuje w coraz bardziej wymagającym otoczeniu kadrowym i rynkowym.

- Widzimy, że zanikają specjaliści, rzemieślnicy, cieśle, operatorzy maszyn. To jedno z dużych wyzwań dla branży - wskazuje.

Konkurencja z Azji i nowa definicja przewagi

Jednym z kluczowych wyzwań pozostaje konkurencja z Azją, która w ostatnich latach znacząco zmieniła swój charakter.

- Konkurencja azjatycka była obecna od dawna. Kiedyś te produkty były bardzo złej jakości. Dzisiaj nie można tego powiedzieć - mówi Klimas i zaznacza, że nie jest to już rywalizacja oparta wyłącznie na cenie.

- To też są dobre produkty. Ale my nadal mamy lepszą technologię, większą precyzję i większą elastyczność - zaznacza.

Najważniejszym wyróżnikiem staje się jednak bezpieczeństwo dostaw. - My jesteśmy tu-

taj. Nie zerwiemy łańcucha dostaw dla naszych odbiorców, niezależnie od sytuacji geopolitycznej - podkreśla.

W jej ocenie przewaga rynkowa coraz mniej zależy od ceny. - Budujemy przewagę obsługą, doradztwem i partnerstwem. Klient oczekuje nie tylko produktu, ale firmy, na której może polegać - mówi.

Największe wyzwania dla firm w Polsce

Wśród głównych problemów, z jakimi mierzą się dziś przedsiębiorstwa, Klimas wymienia zmienność regulacyjną, sytuację kadrową oraz niestabilność rynku.

- Oczywiście odczuwamy wszystkie zmiany przepisów i regulujemy na nie. To jest na pewno trudność, ale rzecz, z którą musimy funkcjonować - wskazuje.

Jednocześnie coraz większym problemem jest dostęp do wykwalifikowanych pracowników. - Widzimy zanikanie zawodów rzemieślniczych, takich jak cieśla czy operatorzy maszyn. To poważne wyzwanie dla branży - podkreśla.

Dodatkowo firmy muszą mierzyć się z nieprzewidywalnością rynku i czynnikami geopolitycznymi. - Każda sytuacja geopolityczna na nas oddziałuje, ale mamy tę przewagę, że nasza produkcja i surowce są zdywersyfikowane - zaznacza.

Na koniec dodaje, że kluczową kompetencją firm staje się dzisiaj elastyczność. - Nauczyliśmy się funkcjonować w zmienności i traktować trudności jako wyzwania do pokonania - podsumowuje. ©©

Nie będzie kontrowersyjnego podatku. Marchewka zamiast kija

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Bruksela daje zielone światło dla zmian w KPO. W ramach V rewizji zlikwidowaliśmy podatek od aut spalinyowych.

Zamiast niego stawiamy na miliardowe inwestycje w ciepłownictwo i na bezpieczny, europejski internet satelitarny.

KPO do rewizji

Komisja Europejska zatwierdziła V rewizję Krajowego Planu Odbudowy. Najważniejszą zmianą jest odejście od kontrowersyjnych reform, wprowadzonych ponad dwa lata temu przez poprzedni rząd, a dotyczących opłat dla właścicieli samochodów spalinyowych. Po wielomiesięcznych negocjacjach, Polska uzgodniła z Brukselą nowy pakiet reform oparty



FOT. JOANNA BIELICKA

Miały być trzy podatki od aut spalinyowych, a nie będzie żadnego. Zamiast nich będzie specjalny fundusz

na dekarbonizacji i wsparciu transformacji energetycznej.

- Przekonałiśmy Komisję Europejską, żeby w ramach KPO zamiast kija zastosowano metodę marchewki, czyli za-

miast opłat, były zachęty i inwestycje. Miały być trzy podatki od aut spalinyowych, a nie będzie żadnego. Zamiast nich będzie fundusz ciepłownictwa, czyli 3 mld zł na stabilne

finansowanie polskich ciepłowni i ich dekarbonizację, a docelowo - na zwiększenie niezależności polskiego systemu grzewczego i tańsze rachunki za prąd - powiedział

wiceminister funduszy i polityki regionalnej Jan Szyszko.

Pieniądze na ciepłownictwo i program satelitarny

Rządowy Fundusz Ciepłownictwa Systemowego na lata 2026-2030 z budżetem na poziomie ok. 3 mld zł zostanie utworzony do sierpnia 2026 r. Te pieniądze mają wesprzeć finansowanie sektora ciepłowniczego oraz ograniczyć emisję CO2. Za nabory będzie odpowiadać Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Rewizja KPO obejmuje także zwiększenie polskiego udziału w europejskim programie satelitarnym IRIS. Jego celem jest zapewnienie bezpiecznej łączności państwu członkowskim UE i ich instytucjom rządowym, a także możliwości korzystania z szybkiego łącza satelitarnego przez firmy prywatne i obywateli Wspól-

noty. Dzięki temu przyczyni się również do likwidacji tzw. białych plam w dostępie do internetu, tam gdzie jeszcze go brakuje albo ma bardzo ograniczoną moc.

Satellity zapewnią szybki przesył

Wkład Polski w tym programie wzrośnie z 500 mln do 656 mln euro. To ma nam zapewnić dostęp do szybkiego przesyłu danych za pośrednictwem satelitów, a także korzystanie z technologii bezpiecznej łączności. Dzięki własnej stacji naziemnej będziemy mogli kierować i kontrolować ruch danych internetowych na terenie Polski, co z kolei wzmocni bezpieczeństwo naszej administracji, wojska i infrastruktury krytycznej. W ten sposób zagwarantujemy sobie niezależną łączność w sytuacjach kryzysowych - od cyberataków po awarie infrastruktury naziemnej. ©©

TURYSTYKA BUDUJĄ NOWE HOTELE, CHOĆ POKOJE STOJĄ PUSTE

Branża mówi o absurdzie

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Hotelarstwo w Polsce znalazło się w trudnym momencie. Gości przybywa wolniej niż nowych obiektów, a wiele hoteli balansuje dziś na granicy opłacalności.

W takich realiach wygrywają już nie ci, którzy po prostu budują hotele, ale ci, którzy potrafią stworzyć wokół nich cały biznes. O problemach branży, pustych pokojach i walce o klientów opowiada Andrzej Bartkowski, prezes Mazurkas Conference Centre & Hotel.

Hotelarstwo jest pełne paradoksów

Polski rynek hotelarski wciąż nie wrócił do stabilności sprzed pandemii. Według danych GUS średnie obłożenie obiektów w Polsce kształtuje się na poziomie od 40 proc. do 50 proc. Oznacza to, że wiele z nich nie osiąga progu opłacalności. Dla hoteli, które oferują wyłącznie noclegi, to codzienne balansowanie na granicy rentowności.

Warszawa jest przykładem kumulacji problemów, które jeszcze kilka lat temu wydawały się trudne do wyobrażenia. Pandemia COVID-19, wojna w Ukrainie, odpływ zagranicznych gości, gwałtownie rosnące koszty działalności i coraz większa konkurencja sprawiły, że wielu właścicieli hoteli walczy nie o rozwój, a utrzymanie stabilności finansowej.

Zdaniem przedstawicieli branży rynek jest jednak coraz bardziej nasycony, a liczba nowych inwestycji przekracza faktyczny popyt. Optymistyczne statystyki prezentowane publicznie często nie pokazują prawdziwej skali problemów. Wbrew oficjalnym informacjom, zagraniczni turyści omijają Warszawę i większość naszego kraju.

- Warszawa ma dziś zdecydowanie za dużo hoteli w stosunku do liczby gości. Widać to praktycznie każdego dnia - mówi Andrzej Bartkowski, prezes MCC Mazurkas Conference Centre & Hotel.

- Najdziwniejsze jest to, że ciągle powstają nowe obiekty, mniejsze i większe. Liczba klientów nie rośnie w takim tempie. Wystarczy wieczorem spojrzeć na wiele hoteli i zobaczyć, ile okien jest ciemnych. To najlepiej pokazuje skalę problemu. Dodatkowo ogromną konkurencję stanowią dziś apartamenty i mieszkania wynajmowane krótkoterminowo przez internet. Bardzo wielu turystów, także zagranicznych, wybiera właśnie takie noclegi zamiast klasycznych hoteli.

Paradoksalnie, mimo trudnej sytuacji, w Warszawie wciąż powstają nowe hotele.

- Szczerze mówiąc, nie wyobrażam sobie obecnie budowy nowego hotelu w stolicy i spłacenia takiej inwestycji. Rynek jest bardzo trudny, a obłożenie zdecydowanie za niskie. Z danych, które do nas docierają, wynika, że średnie obłożenie warszawskich hoteli wynosi około 45-50 procent. Według mnie to zdecydowanie za mało, żeby taki biznes był naprawdę opłacalny. Oczywiście czasami pojawiają się publikacje mówiące o 80 czy 85 procentach obłożenia, ale ja po prostu w to nie wierzę. Nasz hotel od wielu lat funkcjonuje mniej więcej na poziomie około 45 procent i wiem, jak wygląda rzeczywistość. Kiedyś taki poziom wystarczał do spłaty kredytów i normalnego funkcjonowania, ale dziś przy obecnych kosztach to już nie działa - podkreśla Andrzej Bartkowski.

Problem jest tym większy, że ceny pokoi hotelowych nie rosły proporcjonalnie do kosztów prowadzenia działalności.

- Ceny noclegów w Warszawie przez ostatnich kilkadziesiąt lat nie wzrosły tak jak wzrosły koszty prowadzenia działalności. To właśnie jest dziś jeden z największych problemów branży. Jeszcze około 25 lat temu pokój w naszym hotelu kosztował mniej więcej 350 złotych. Dzisiaj cena wynosi około 380-390 złotych. To oznacza wzrost zaledwie o kilkanaście procent przez ćwierć wieku, podczas gdy w tym samym czasie dramatycznie wzrosły koszty energii, wynagrodzeń, usług, produktów spożywczych i praktycznie wszystkich elementów funkcjonowania hotelu - wlicza prezes Bartkowski.

Największym problemem są koszty pracy

- Koszty zatrudnienia przekraczają nawet 50 proc. wszystkich kosztów działalności. W klasycznych modelach ekonomicznych branży hotelarskiej wskaźnik ten powinien wynosić około 30 proc. Przy dużych obiektach różnica oznacza milionowe obciążenia rocznie.

Wiele osób uważa, że hotele są drogie, ale rzeczywistość wygląda inaczej. Gdyby ceny były rzeczywiście za wysokie, hotele osiągałyby bardzo dobre wyniki finansowe. Tymczasem wiele obiektów ma dziś problemy z rentownością, a część funkcjonuje praktycznie na granicy opłacalności. Nie można po prostu dowolnie podnosić cen pokoi, ponieważ klient ma ogromny wybór i bardzo dużą



44% obłożenia to za mało, by utrzymać hotel

konkurencją na rynku. Jeśli hotel zbyt mocno podniesie ceny, goście po prostu wybiorą konkurencję albo zdecydują się na wynajem apartamentu czy mieszkania przez internet - dodaje.

Oczywiście zdarzają się momenty, kiedy wszystkie hotele są pełne.

- Dzieje się tak przy dużych koncertach, wydarzeniach sportowych czy wielkich imprezach organizowanych na Stadionie Narodowym. Wtedy rzeczywiście trudno znaleźć wolny pokój w Warszawie. Problem polega jednak na tym, że są to pojedyncze dni w roku. Taki koncert trwa jeden wieczór, czasami dwa dni i to nie rozwiązuje problemów całej branży. Podobne nadzieje wiązano kiedyś z Euro 2012. Wydawało się wtedy, że nastąpi wielki boom hotelowy i wszystkie obiekty będą stałe pełne. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna.

Każdy region Polski ma własną specyfikę

Polski rynek hotelowy trudno rozpatrywać jak jednolitą całość. Regiony funkcjonują według zupełnie innych zasad, mają inną strukturę klientów i odmienną sezonowość.

- Inaczej wygląda sytuacja nad morzem, inaczej w Krakowie, a jeszcze inaczej w Warszawie. Ja najbardziej obserwuję oczywiście stolicę i okolice Warszawy, bo tutaj działamy od lat i znamy ten rynek najlepiej. W samej Warszawie dominują hotele typowo miejskie, nastawione głównie na noclegi dla turystów czy osób przyjeżdżających służbowo. Natomiast wokół miasta działa sporo obiektów konferencyjnych, które funkcjonują zupełnie inaczej. Takie hotele żyją przede wszystkim z organizacji konferencji, kongresów, eventów i dużych imprez firmowych. Nasz hotel jest właśnie takim obiektem. Mamy ponad 3500 metrów powierzchni konferencyjnej i 35 sal konferencyjnych, więc skala działalności

jest zupełnie inna niż w klasycznych hotelach miejskich - wylicza Andrzej Bartkowski.

Zaskakują zmiany w kurortach nadmorskich. Jeszcze kilkanaście lat temu sezon nad morzem ograniczał się głównie do lipca i sierpnia. Po zakończeniu wakacji miejscowości turystyczne pustoszały niemal z dnia na dzień. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej.

- Bardzo zaskoczyły mnie rozmowy z właścicielami hoteli nadmorskich. Wynika z nich, że sezon trwa tam niemal przez cały rok. Hotele są obłożone nawet poza wakacjami, mimo że cały czas budowane są nowe obiekty. To dla mnie ogromna zmiana. Rozmawiałem niedawno z właścicielem dużego hotelu, który buduje kolejny obiekt liczący ponad 400 pokoi. Powstają też gigantyczne inwestycje, jak choćby ogromne kompleksy hotelowe nad morzem, a mimo to, według właścicieli, zainteresowanie klientów nadal jest bardzo wysokie - mówi Andrzej Bartkowski.

Pandemia zmieniła wszystko

Pandemia COVID-19 była największym od dekad kryzysem, jaki dotknął branżę. W ciągu kilku tygodni obłożenie hoteli praktycznie zniknęło, a organizacja konferencji i wydarzeń została całkowicie zamrożona.

Pandemia całkowicie zmieniła rynek hotelowy. To była prawdziwa katastrofa dla całej branży. Oczywiście były różne formy wsparcia państwowego, ale mimo to straciliśmy ogromne pieniądze, liczone w milionach.

W naszym przypadku kłopoty dotknęły nie tylko hotelu, ale również działającego od ponad 35 lat biura podróży. Przed pandemią zatrudnialiśmy około 100 osób, dziś zostało ich zaledwie 25. Po zakończeniu lockdownu wydawało się przez chwilę, że rynek zaczyna wracać do normalności. Jeden

rok był nawet całkiem dobry, ale później wybuchła wojna w Ukrainie i sytuacja znowu bardzo się pogorszyła - podkreśla prezes Bartkowski.

Wojna odstraszyła zagranicznych gości

Wojna w Ukrainie jest w tej chwili największą barierą rozwoju polskiego rynku. Problem dotyczy przede wszystkim klientów zagranicznych. Jeszcze kilka lat temu Warszawa była jednym z ważniejszych kierunków turystyki biznesowej w Europie Środkowo-Wschodniej. Miasto regularnie organizowało kongresy, konferencje międzynarodowe i wydarzenia branżowe przyciągające tysiące uczestników. Dziś wiele z tych wydarzeń zostało przeniesionych do innych krajów.

Szczególnie mocno odczuły to firmy zajmujące się turystyką przyjazdową. Biura podróży obsługujące wcześniej dziesiątki tysięcy gości z zagranicy musiały poważnie ograniczyć działalność i zatrudnienie.

Kongresy planuje się na lata

Rynek kongresowy jest specyficzną częścią branży hotelarskiej, ponieważ największe wydarzenia organizowane są z wieloletnim wyprzedzeniem. Przygotowanie międzynarodowego kongresu często trwa nawet cztery lub pięć lat. W tym czasie organizatorzy ustalają program naukowy, rezerwują obiekty konferencyjne, koordynują logistykę i planują współpracę z partnerami.

- To są ogromne przedsięwzięcia. Kiedy znika zainteresowanie organizacją kongresów w danym kraju, skutki branży odczuwa przez wiele kolejnych lat - tłumaczy prezes.

Brak dużych wydarzeń międzynarodowych oznacza nie tylko mniejsze przychody dla hoteli, ale również dla restauracji, firm cateringowych, przewoźników i całego sektora usług.

Biznes ratują eventy, catering i „de bouche à l'oreille”

Wiele dużych hoteli utrzymuje finansową stabilność dzięki działalności dodatkowej, przede wszystkim cateringowi i organizacji tzw. wydarzeń. To właśnie ten segment działalności pozwala częściowo rekompensować słabsze wyniki samego hotelu.

- Dzisiaj sam hotel bardzo często nie wystarczy, żeby utrzymać tak dużą działalność. Dlatego ogromne znaczenie ma catering i organizacja eventów także poza hotelem. Obsługujemy duże imprezy w całej Polsce, bankiety dla tysiąca, dwóch czy nawet trzech tysięcy osób. To właśnie ten segment działalności bardzo pomaga nam utrzymać stabilność finansową. Gdybyśmy opierali się wyłącznie na noclegach i konferencjach organizowanych w hotelu, sytuacja byłaby dużo trudniejsza. Hotel żyje dużymi wydarzeniami - czasem na kilkadziesiąt, a nawet na ponad tysiąc osób. Cały czas coś się dzieje: pojawiają się nowe wyzwania, nowe imprezy i nowe pomysły do realizacji. Tylko taki hotel, który nie jest wyłącznie miejscem noclegowym, ale przestrzenią pracy, spotkań i wydarzeń, ma szansę dobrze funkcjonować - uważa Andrzej Bartkowski.

Branża liczy na odbudowę rynku

Sytuacja w branży poprawi się po zakończeniu wojny w Ukrainie.

- Mimo wszystkich problemów nadal wierzymy, że sytuacja może się poprawić. Jestem przekonany, że jeśli zakończy się wojna w Ukrainie i wrócą zagraniczni goście, rynek zacznie się odbudowywać. Warszawa ma ogromny potencjał jako centrum biznesowe i konferencyjne. Potrzeba jednak czasu, żeby zagraniczni organizatorzy wydarzeń odzyskali poczucie bezpieczeństwa i zaufanie do naszego regionu. Dzisiaj to właśnie jest największe światło w tunelu dla całej branży hotelarskiej. Na świecie jakość i doświadczenie mają większe znaczenie. Wierzę, że u nas za kilka lat będzie tak samo. Wraz z rozwojem gospodarki i wzrostem zamożności klienci zaczną doceniać jakość, pomysł i rzetelną pracę. Bo w dłuższej perspektywie nie wygrywa ten, kto jest najtańszy, tylko ten, kto robi rzeczy dobrze, konsekwentnie i z myślą o kliencie. I to właśnie buduje markę, do której chce się wracać - podsumowuje Andrzej Bartkowski. ©

Mamy silną gospodarkę i słabą giełdę

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

To jeden z największych paradoksów polskiej transformacji. Gospodarka rosła jak szalona, ale giełda utknęła w miejscu. Polacy pracowali coraz wydajniej, eksport bił rekordy, konsumpcja eksplodowała, lecz miliardy złotych zysków zamiast budować siłę warszawskiej giełdy zasilały konta zagranicznych akcjonariuszy.

W tym samym czasie państwo najpierw rozmontowało najważniejsze źródło kapitału dla GPW, a potem stworzyło system, który premiuje inwestowanie w mieszkania zamiast w polskie firmy. Efekt? Polska stała się krajem szybkiego wzrostu gospodarczego, ale słabego krajowego kapitalizmu.

Nadwiślański paradoks

Polska gospodarka przez ostatnie dekady rozwijała się znacznie szybciej niż większość państw świata. Wzrost PKB należał do najwyższych w Unii Europejskiej, kraj uniknął recesji po kryzysie finansowym z 2008 roku, rosły wynagrodzenia, eksport i poziom życia. Można by więc intuicyjnie oczekiwać, że równie dynamicznie będzie zachowywała się warszawska giełda. Problem polega na tym, że przez dużą część ostatnich kilkunastu lat tak się nie działo. Na tym polega paradoks naszego modelu rozwoju: rozwijająca się gospodarka i giełda, która stoi.

Skupmy się na indeksie WIG20, bo to indeks skupiający 20 największych i najbardziej płynnych spółek notowanych w Polsce, uznawany za główny barometr rodzimego rynku akcji. Odpowiada on za zdecydowaną większość wartości warszawskiej giełdy. W zależności od sposobu liczenia i momentu rynkowego jest to około 75 proc. kapitalizacji całego rynku GPW oraz około 80 proc. obrotów giełdy.

Po kryzysie finansowym z 2008 roku Polska gospodarka nadal rosła relatywnie szybko, ale warszawski parkiet wszedł w okres wieloletniej stagnacji. Szczególnie widoczne było to w przypadku WIG20, który od 18 lat nie jest w stanie wrócić do rekordów osiągniętych przed globalnym kryzysem finansowym.

Powodów jest kilka. Bardzo duże znaczenie miał demontaż OFE, które wcześniej stanowiły jedno z najważniejszych źródeł długoterminowego kapitału dla rynku akcji. Istotny jest także fakt, że polscy pracownicy wypracowują nad Wisłą ogromne zyski, które potem są transferowane do zachodnich spółek. Ważny jest także brak zaufania

do giełdy w ogóle, które to idzie ręką w rękę z bardzo polską cechą: rządzą inwestowania w tzw. „betonowe złoto”, czyli nieruchomości.

Mamy do czynienia z prawdziwym rozdźwiękiem między sukcesem polskiej gospodarki a historią GPW. Polska rosła gospodarczo szybciej niż wiele państw Zachodu, ale warszawska giełda nie dawała inwestorom równie spektakularnych rezultatów jak zachodnie rynki rozwijające się dużo wolniej. Oto dlaczego.

Polska gospodarka rośnie, ale wartość przechwytywać zagraniczne spółki

Jednym z najważniejszych powodów rozdźwięku między wzrostem polskiej gospodarki a relatywnie słabym zachowaniem warszawskiej giełdy jest struktura własności polskiej gospodarki. Polska przez ostatnie trzy dekady stała się jednym z największych centrów produkcyjnych i usługowych Europy, ale znaczna część wartości wypracowywanej przez polskich pracowników trafia nie do krajowego rynku kapitałowego, lecz do zagranicznych właścicieli firm. Według analiz PKO BP firmy kontrolowane z zagranicy odpowiadały za ponad 38 proc. wartości dodanej brutto wytwarzanej w Polsce. Dla porównania w Niemczech ten udział wynosi 17 proc., a we Francji 15 proc.

Dominują inwestorzy z Niemiec, Holandii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Zagraniczny kapitał kontroluje dużą część sektora handlu, przemysłu motoryzacyjnego, bankowości, logistyki czy nowoczesnych usług biznesowych.

Problem polega na tym, że zyski generowane przez polskich pracowników bardzo często nie budują kapitalizacji GPW. Dobrym przykładem jest handel detaliczny. Polacy codziennie zostawiają miliardy złotych w dyskontach i sieciach handlowych, ale największe korzyści z tego wzrostu konsumują akcjonariusze zagranicznych koncernów. Biedronka należy do portugalskiego Jeronimo Martinsa notowanego w Lizbonie, Lidl do niemieckiej Schwarz Gruppe, a Carrefour do francuskiego Carrefour SA notowanego w Paryżu. W efekcie wzrost polskiej konsumpcji podbija wyceny giełd zagranicznych, a nie warszawskiej.

Podobnie wygląda sytuacja w sektorze przemysłowym. Polska jest jednym z największych producentów AGD w Europie oraz ważnym ogniwem europejskiego przemysłu motoryzacyjnego. Według danych Eurostatu Polska odpowiada za około 40 proc. produkcji AGD w Unii Eu-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Bez silnego rynku kapitałowego trudniej finansować innowacyjne firmy, tworzyć globalne marki i zatrzymać krajowe oszczędności w polskiej gospodarce

ropejskiej. Tyle że większość największych fabryk należy do zagranicznych koncernów, takich jak Whirlpool czy Electrolux. Z punktu widzenia PKB to sukces Polski. Z punktu widzenia rynku kapitałowego - sukces akcjonariuszy zagranicznych spółek.

Widać to również w przepływach dochodów za granicę. Według danych Narodowego Banku Polskiego dochody zagranicznych inwestorów bezpośrednich z tytułu inwestycji w Polsce wyniosły w 2025 r. około 154 mld zł.

To właśnie dlatego wzrost polskiej gospodarki nie przekłada się automatycznie na wzrost warszawskiej giełdy. Polska produkuje coraz więcej, eksportuje coraz więcej i konsumuje coraz więcej, ale bardzo duża część przedsiębiorstw korzystających na tym wzroście nie jest notowana na GPW. Polscy pracownicy zwiększają wartość zachodnich indeksów giełdowych znacznie bardziej, niż zwiększają wartość warszawskiego parkietu.

W praktyce oznacza to, że Polska stworzyła model gospodarczy skuteczny pod względem wzrostu PKB, ale mniej skuteczny pod względem budowy własnego kapitału finansowego. To różnica fundamentalna. Korea Południowa czy Tajwan rozwijały gospodarkę równoległe z budową silnych krajowych korporacji giełdowych. Polska natomiast przez lata rozwijała się przede wszystkim jako miejsce produkcji i konsumpcji dla międzynarodowego kapitału.

OFE miały stworzyć podstawy silnej giełdy. Państwo to zniszczyło

Drugim fundamentalnym powodem słabości warszawskiej giełdy był demontaż Otwartych Funduszy Emerytalnych. Przez wiele lat OFE stanowiły najważniejsze źródło długotermino-

wego kapitału dla GPW i de facto pełniły rolę stabilizatora całego rynku.

Samo to, że OFE nadal posiadają około 20 proc. kapitalizacji GPW, nie oznacza jeszcze, że ich demontaż nie osłabił giełdy. Kluczowa jest różnica między posiadaniem aktywów a stałym dopływem nowego kapitału. Przed reformami OFE działały jak ogromny mechanizm regularnie pompujący pieniądze na rynek akcji. Co miesiąc miliony pracowników przekazywały część składki emerytalnej do funduszy, a te musiały inwestować znaczną część środków na giełdzie. Tworzyło to automatyczny i przewidywalny popyt na akcje, który przez lata wspierał wzrost wycen, płynność rynku i rozwój GPW.

Po reformach z lat 2011-2014 ten mechanizm został w dużej mierze zatrzymany. OFE zachowały duże portfele akcji, dlatego nadal mają wysoki udział w kapitalizacji giełdy, ale przestały być źródłem porównywalnego napływu nowych pieniędzy. Z aktywnego silnika napędzającego rynek stały się przede wszystkim dużym posiadaczem już istniejących aktywów.

W szczytowym okresie OFE były jednymi z największych inwestorów instytucjonalnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Znacząca część tych środków była lokowana właśnie w akcjach notowanych na warszawskiej giełdzie. To był ogromny zastrzyk gotówki.

System miał stworzyć coś znacznie ważniejszego niż tylko dodatkowy filar emerytalny. Miał budować polski kapitał. Regularne składki milionów pracowników trafiały na rynek akcji, zwiększały płynność giełdy i tworzyły naturalny popyt na akcje krajowych przedsiębiorstw. W praktyce OFE były jednym z najważniejszych powodów dynamicznego rozwoju GPW po 2000 roku.

Punkt zwrotny nastąpił w latach 2011-2014. Najpierw ograniczono część składki przekazywanej do OFE, a następnie przeprowadzono transfer obligacyjnej części aktywów do ZUS. W lutym 2014 roku państwo przejęło aktywa OFE o wartości około 153 mld zł. I tu zakończyła się historia.

Dla rynku kapitałowego był to potężny cios psychologiczny i finansowy. Inwestorzy otrzymali jasny sygnał: państwo może w każdej chwili zmienić zasady gry. Z perspektywy przeciętnego obywatela OFE stały się symbolem niestabilności systemu emerytalnego, nawet jeśli ekonomiczna ocena reformy pozostaje bardziej skomplikowana.

Skutki były długofalowe. Warszawska giełda utraciła część stabilnego krajowego kapitału instytucjonalnego. Zmniejszyła się płynność rynku, a inwestorzy zagraniczni zaczęli traktować Polskę jako rynek bardziej ryzykowny politycznie. W kolejnych latach GPW coraz wyraźniej odstawała od giełd europejskich i znacznej części rynków rozwijających się.

Paradoks polega na tym, że państwo najpierw przez lata budowało kulturę inwestowania emerytalnego i akcjonariatu obywatelskiego, a następnie samo podważyło wiarygodność tego modelu. Efekty tej decyzji są widoczne do dziś w postaci niskiego zaufania do długoterminowego inwestowania na rynku kapitałowym.

Polacy wolą mieszkania niż akcje. Państwo samo wzmacnia tę logikę

Polska pozostaje jednym z krajów Europy o najniższym poziomie uczestnictwa obywateli w rynku akcji. Według różnych szacunków w akcje inwestuje około 5 proc. społeczeństwa. Dla porównania w Stanach Zjednoczonych odsetek ten przekracza 50 proc., a w Wielkiej Brytanii około 30 proc. Dla Francji i Niemiec wynosi 15 proc.

Jednocześnie Polacy należą do narodów najbardziej przywiązanych do nieruchomości. Według danych Eurostatu ponad 86 proc. Polaków mieszka we własnych mieszkaniach lub domach, co jest jednym z najwyższych wyników w Unii Europejskiej. Nieruchomości stały się nad Wisłą podstawowym sposobem budowania majątku i zabezpieczenia finansowego.

Nie chodzi wyłącznie o kwestie kulturowe. Państwo od lat tworzy system podatkowy, który bardzo silnie premiuje inwestowanie w mieszkania względem inwestowania na rynku kapitałowym.

Najbardziej jaskrawym przykładem jest brak podatku od zys-

sków ze sprzedaży nieruchomości po upływie pięciu lat od zakupu. Oznacza to, że inwestor może sprzedać mieszkanie z dużym zyskiem i nie zapłacić od tego podatku dochodowego. Tymczasem inwestor giełdowy musi zapłacić 19-procentowy podatek Belki praktycznie od każdego zysku kapitałowego, w tym od obligacji, lokat czy dywidend.

W praktyce państwo wysłała więc obywatelom bardzo wyraźny sygnał ekonomiczny. Kapitał ulokowany w mieszkaniach jest traktowany preferencyjnie, natomiast kapitał inwestowany na rynku finansowym pozostaje obciążony podatkiem. To nie jest neutralny system. To aktywna zachęta do kierowania oszczędności w nieruchomości zamiast na giełdę.

Efekty są ogromne. Niemcy trzymają około 45 proc. swojego kapitału w nieruchomościach, Holendrzy 50 proc., Duńczycy 40 proc., Szwedzi 45 proc., a Polacy... 80 proc.

To z kolei niesie za sobą poważne konsekwencje dla cen mieszkań i ogranicza rozwój krajowego rynku kapitałowego. Giełda potrzebuje masowego udziału krajowych inwestorów indywidualnych oraz stabilnego napływu krajowego kapitału. W Polsce ogromna część oszczędności zamiast finansować rozwój przedsiębiorstw trafia w beton, podbijając ceny mieszkań i wzmacniając kolejne bańki na rynku nieruchomości.

Im dalej, tym ciemniej

W długim terminie ten model może jednak zacząć napotykać jeszcze poważniejsze ograniczenia. Gospodarka oparta głównie na taniej produkcji dla zagranicznych koncernów, rynku nieruchomości i konsumpcji finansowanej przez kapitał zewnętrzny dobrze sprawdziła się na etapie nadrabiania dystansu wobec Zachodu. Znacznie gorzej sprawdziła się jednak wtedy, gdy kraj chce przejść do ligi państw naprawdę bogatych i budujących własne centra finansowej siły.

Bez silnego rynku kapitałowego trudniej finansować innowacyjne firmy, tworzyć globalne marki i zatrzymać krajowe oszczędności w polskiej gospodarce. Polska nadal może rosnąć szybciej niż Europa Zachodnia, ale jeśli nie stworzy warunków do akumulacji krajowego kapitału, coraz większa część owoców tego wzrostu będzie nadal podbijać wartość zagranicznych indeksów giełdowych zamiast warszawskiego parkietu. Prawdziwe pytanie na kolejne dekady brzmi więc nie tylko: jak szybko będzie rosło polskie PKB, ale także kto będzie właścicielem bogactwa tworzonego nad Wisłą. ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń Lublin: Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 82 14
Zapraszamy pn. - pt. 8.00-16.00

kurierlubelski

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI <ul style="list-style-type: none">mieszkania - sprzedammieszkania - kupięmieszkania - do wynajęciamieszkania - wynajmęmieszkania - zamieniędomy - sprzedamdomy - kupiędomy - do wynajęciadomy - wynajmędomy - zamienięlokale użytkowe - sprzedamlokale użytkowe - kupię	<ul style="list-style-type: none">lokale użytkowe - do wynajęcialokale użytkowe - wynajmęlokale użytkowe - zamieniędziałki, grunty - sprzedamdziałki, grunty - kupięgospodarstwagarażepośrednictwoinnebank stancji	<ul style="list-style-type: none">elektronika, komputerytelefonycar audioantykikolekcjonerstwo, sztukajuwelierstwofilmy, muzykafoto, książkiinstrumenty muzycznelombardysport i rekreacjamaszyny urządzeniamateriały budowlanemateriały opałowe	<ul style="list-style-type: none">tekstylia, odzieżdla dzieckamebleinne	FINANSE BIZNES <ul style="list-style-type: none">kredyty, pożyczkiusługi finansoweusługi prawnebiura rachunkoweubezpieczeniaofertyinne	MOTORYZACJA <ul style="list-style-type: none">samochody osoboweciężarowe, dostawczebusy autobusyrolniczeprzyczepy, naczepyzabytkoweuszkodzone, rozbitemotyocykleczęści i akcesoria	NAUKA <ul style="list-style-type: none">szkołykursy/szkolenia	<ul style="list-style-type: none">języki obcekorepetycjeinne	PRACA <ul style="list-style-type: none">zatrudnięurzędy pracyszukam pracyinne	ZDROWIE <ul style="list-style-type: none">aptekipomoc całodobowachirurgiaginekologiainternaneurologia	<ul style="list-style-type: none">pediatriapsychologiapsychiatriastomatologiaurologiainne specjalizacjeprzychodnie, klinikilaboratoriazabiegiopiekasprzęt medycznyurodainne	<ul style="list-style-type: none">instalacyjnebiurowo - projektowekomputerowekrawiectwomontażoweogrodniczeporządkoweprzeprowadzkireklamowestolarskieradio taxitransportoweurodyuroczystościzabezpieczająceinne	TURYSTYKA <ul style="list-style-type: none">agroturystykakrajświatbiura podróżyoazy i koloniewycieczkiprzewozyinne	KOMUNIKATY <ul style="list-style-type: none">ZYCZENIA/PODZIĘKOWANIAGASTRONOMIA<ul style="list-style-type: none">dania na telefonusługiinneROLNICZE<ul style="list-style-type: none">maszyny rolniczeogrodnictwoplody rolnezwierzęta hodowlaneinneTOWARZYSKIEUSŁUGI KAMIENIARSKIEUSŁUGI POGRZEBOWE
---	---	--	--	---	---	---	--	---	---	---	---	--	---

REKLAMA

0011529043

AUTOREKLAMA

BURMISTRZ NAŁĘCZOWA
ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów
PP.6721.1.2026

Nałęczów, dnia 27 maja 2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA NAŁĘCZOWA

w sprawie rozpoczęcia konsultacji społecznych dotyczących projektu
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wybranych obszarów
w gminie Nałęczów – etap I

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r., poz. 538) oraz w związku z Uchwałą nr XXVII/163/26 Rady Miejskiej w Nałęczowie z dnia 6 marca 2026 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla wybranych obszarów w gminie Nałęczów, zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne odbędą się w terminie od 27 maja 2026 r. do 25 czerwca 2026 r. i zostaną przeprowadzone w następujących formach:

- Zbierania uwag** w terminie od 27 maja 2026 r. do 25 czerwca 2026 r. na wzorze formularza dostępnym do pobrania w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce Zagospodarowanie przestrzenne → Rejestr Urbanistyczny → Projekt poddany konsultacjom społecznym → Projekt MPZP dla wybranych obszarów w Gminie Nałęczów – etap I oraz w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie ul. Lipowa 3, pokój nr 21;
- Ankiety** dotyczącej sporządzonego projektu planu miejscowego dostępnej do pobrania Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne → Rejestr Urbanistyczny → Projekt poddany konsultacjom społecznym → Projekt MPZP dla wybranych obszarów w Gminie Nałęczów – etap I pod linkiem udostępniającym plan miejscowy, oraz w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie ul. Lipowa 3, pokój nr 21;
- Spotkania otwartego**, które odbędą się w dniu 15 czerwca 2026 r. o godzinie 16:00 w Nałęczowskim Ośrodku Kultury w Nałęczowie ul. Lipowa 6.

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko będzie dostępny do wglądu w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie, ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów, pokój nr 21 w dniach i godzinach pracy Urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne → Rejestr Urbanistyczny → Projekt poddany konsultacjom społecznym → Projekt MPZP dla wybranych obszarów w Gminie Nałęczów – etap I.

Równocześnie na podstawie art. 39, art. 46 ust. 1 pkt 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) zawiadamiam, że ww. projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym zapewnieniu możliwości udziału społeczeństwa w okresie konsultacji społecznych, o których mowa powyżej.

Osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnieść uwagi do projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko w terminie od 27 maja 2026 r. do 25 czerwca 2026 r.

Uwagi można składać w formie:

- papierowej – osobiście w Urzędzie Miejskim w Nałęczowie lub listownie na adres Urząd Miejski w Nałęczowie, ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów,
- elektronicznej, w formie dokumentu elektronicznego podpisanego kwalifikowanym certyfikatem lub profilem zaufanym, za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej um@nalczew.pl lub na adres do e-doręczeń: AE:PL-19532-26374-CUBFV-19

Uwagi należy składać na formularzu stanowiącym załącznik do rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509).

Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Nałęczowa.

BURMISTRZ
Wiesław Pardyka

OBOWIĄZEK INFORMACYJNY

(obowiązek inf. wymaga każdorazowego dostosowania pod konkretny cel przetwarzania danych)

Administratorem danych osobowych jest Burmistrz Nałęczowa, ul. Lipowa 3, 24-150 Nałęczów. Kontakt do Inspektora Ochrony Danych: iod@nalczew.pl. Dane przetwarzane są w celu przeprowadzenia konsultacji społecznych dot. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz przyjmowania i rozpatrywania uwag lub wniosków - na podstawie art. 6 ust. 1 lit. c i e RODO w zw. z przepisami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (m.in. art. 13i, art. 8h). Odbiorcami danych mogą być podmioty obsługujące proces, operator pocztowy oraz dostawcy usług IT. Dane będą przechowywane zgodnie z przepisami archiwalnymi. Przysługuje prawo dostępu do danych, sprostowania, ograniczenia przetwarzania, sprzeciwu (w zakresie przewidzianym prawem) oraz skargi do Prezesa UODO. Pełna klauzula informacyjna dostępna w BIP Urzędu Miejskiego w Nałęczowie <https://um.nalczew.bip.lubelskie.pl/index.php?id=648>

aktualne z całej Polski przetargi

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA

0011529231

Pragnę serdecznie podziękować

Panu Przemysławowi Wątróbce

za jego uczciwość, życzliwość i wielkie serce.

Pan Przemysław znalazł moją szeszetkę z dokumentami oraz pieniędzmi i osobiście pofatygował się, aby przynieść ją do mojego domu.

Jestem mu za to ogromnie wdzięczna.

W dzisiejszych czasach nie zawsze spotyka się tak uczciwych i pomocnych ludzi.

Mam 91 lat, dlatego codzienne poruszanie się po mieście jest dla mnie bardzo trudne.

Tym bardziej doceniam ten piękny gest i okazaną dobroć.

Pan Przemysław nie przyjął ode mnie żadnego podziękowania ani prezentu, dlatego za pośrednictwem „Kuriera Lubelskiego” pragnę jeszcze raz z całego serca powiedzieć:

„Dziękuję za okazaną pomoc i dobroć dla starszej osoby”.

Z wyrazami wdzięczności

Grażyna Cz.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

MYCIE, malowanie dachów, elewacji, szkła, kostki brukowej itp., 514-299-106

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie. Balkony, tarasy - sufity, ściany, balustrada, terakota, 601-351-338

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81 740-03-99

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

ZŁOTA-RĄCZKA, remonty; 693 051 624

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, zakładanie trawników, ogrodzenia z siatki, 514-299-106

PORZĄDKOWE

OPRÓŻNIANIE mieszkań, wywóz, rozbiórki budynków, wycinki oraz podcinki drzew, usuwanie korzeni, niwelacja terenu, koszenie trawników, przygotowanie działek pod sprzedaż lub budowę, karczowanie terenu, mycie dachów, kostki, elewacji, usługi wysokościowe i wiele innych, 510-538-557

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiórkowe,, 887-069-855

WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiórki domów, szklarni itp., 514-299-106

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskapress.pl

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

Skup ciągników rolniczych, każdy stan. 512-709-001

Skup pras belujących. 512-709-001

Towarzystwo

SANDRA, 885-213-554

Srebro, emocje i pożegnania. MKS podsumował sezon

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

PIŁKA RĘCZNA. PGE MKS El-Volt Lublin rzucił wyzwanie hegemonii KGHM Zagłębia Lubin, ale mistrzowski tytuł szósty rok z rzędu pozostał na Dolnym Śląsku. Biało-zielone zakończyły sezon z poczuciem, że były bardzo blisko złotych medali.

W poniedziałek (25 maja) odbyło się uroczyste podsumowanie kampanii 2025/26.

- Jest mały niedosyt, bo mistrzostwo było naprawdę bardzo blisko - mówi Daria Szynkaruk, skrzydłowa PGE MKS El-Volt. - Cieszymy się jednak ze srebrnego medalu i wierzymy, że już w kolejnych rozgrywkach sięgniemy po złoto. Fajnie, że ostatni mecz z Zagłębiem był decydujący, bo dostarczył wielu emocji zarówno nam, jak i kibicom. O to właśnie w sporcie chodzi. Jedna drużyna musiała wygrać, druga przegrać - dodaje.

Końcówka sezonu była dla Lublinianek szczególnie trudna, głównie ze względu na problemy kadrowe i kontuzje, które ograniczyły możliwości zespołu w kluczowym momencie rozgrywek. Mimo to drużyna zachowała charakter i do końca walczyła o jak najlepszy wynik.

Dla kilku zawodniczek był to jednocześnie ostatni występ w barwach PGE MKS El-Volt. Z klubem żegnają się Dominika Więckowska i Adrianna Górna, które w kolejnej kampanii będą kontynuować grę w lidze rumuńskiej.

- Ta decyzja była jedną z najtrudniejszych w mojej karierze. Życzę każdemu sportowcowi, by doświadczył czegoś takiego - przyznaje Adrianna Górna, prawoskrzydłowa lubelskiego zespołu. - Czuję się do końca nie tylko jako zawod-



Szczypiornistki PGE MKS El-Volt Lublin drugi raz z rzędu sięgnęły po wicemistrzostwo Polski

niczka, ale przede wszystkim jako człowiek. Nawet mówiąc to, mam łzy w oczach. Bardzo dziękuję za to, bo to jest piękne doświadczenie. Mój wiek powiedział jednak sam za siebie, gdyż zawsze miałam z tyłu głowy marzenie, by wyjechać i spróbować swoich sił w lidze zagranicznej. Stąd ta decyzja - dodaje.

Kariery sportowe na poziomie wyczynowym zdecydowały się natomiast zakończyć Aleksandra Tomczyk, Wiktoria Gliwińska, Magda Więckowska, Węgierka Szimonetta Planeta, Weronika Gawlik oraz Oktawia Fedeńczak.

Cieszę się, że mogłam przeżyć te wspaniałe chwile w Lublinie - podkreśla Wiktoria Gliwińska, lewoskrzydłowa wicemistrzyni kraju. - Na ten moment chyba żegnam się ze sportem. Moje plany życiowe trochę się zmieniają. Rezygnuję ze sportu dla miłości. Nie mówię jednak „dość”, może coś się jeszcze pojawi, ale już bardziej hobbyistycznie, dla funu. Zobaczymy, czas pokaże, nie chcę nic planować - dodaje.

Nagrody dla najlepszych

Najlepsze zawodniczki i trener kampanii 2025/26 zostali uhonorowani Gładiatorami,

czyli prestiżowymi nagrodami ORLEN Superligi Kobiet.

Najbardziej prestiżowy Gładiator - nagroda dla Zawodniczki Sezonu, trafił do Marii Prieto O'Mullony z PGE MKS El-Volt. Hiszpańska rozgrywająca była jedną z największych gwiazd krajowej elity szczypiornistek, zachwycając skutecznością, doświadczeniem oraz wpływem na grę całego zespołu.

- Ostatni miesiąc był dla mnie niezwykle trudny. Cieszę się jednak, bo był to mój pierwszy sezon poza domem - zaznacza Maria Prieto O'Mullony. - Jestem dumna i mam nadzieję, że kolejny będzie lepszy, choć dla mnie mimo kontuzji to był dobry sezon. Myślę, że musimy zadbać o siebie tego lata. Wierzę, że w następnych rozgrywkach zamarylepiej i zdobędziemy mistrzostwo - dodaje.

Prieto O'Mullony zwyciężyła także w kategorii Wybór Sezonu, zdobywając największe uznanie kibiców. Jej efektywna i skuteczna gra sprawiły, że była jedną z najbardziej rozpoznawalnych zawodniczek ligi.

Kapituła ORLEN Superligi Kobiet zdecydowała również o przyznaniu specjalnego wyróżnienia - SuperGładiatora dla Weroniki Gawlik, która po zakończeniu sezonu 2025/26 zakończyła swoją karierę sportową.

Do Aleksandry Rosiak trafił natomiast tytuł Szefowa Superligi. Rozgrywająca biało-zielonych i reprezentacji Polski wygrała bowiem w nowym formacie Polsatu Sport, w którym rywalizowała z reprezentantkami innych klubów krajowej elity.

Skład MKS na sezon 2026/27 jest już skompletowany i w ciągu najbliższych dni lubelski klub będzie odkrywał kolejne karty. Do tej pory zostały ujawnione nazwiska dwóch nowych zawodniczek. Do teamu nad Bystrzycę dołączą reprezentantki Brazylia i Danii - Jhennifer Lopes i Sarah Paulsen. ©️

Finał dwóch średniaków: Crystal Palace kontra Rayo w Lidze Konferencji UEFA

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj o godz. 21 na Zentralstadion w Lipsku odbędzie się finał Ligi Konferencji pomiędzy Crystal Palace i Rayo Vallecano.

Anglicy są faworytami. Budżety drużyn są nieporównywalne, a piłkarze Palace są wyższej klasy. Rayo jednak lubi i potrafi grać z silniejszymi przeciwnikami. Teoretycznie finał europejskiego pucharu mógłby przytłoczyć „Los Franjirrojos” (Czerwone Szarfy). Ale skoro nie przestraszyły się i naciskały Barcelonę na wyjeździe w LaLiga, to dlaczego nagle miałyby odejść od swojego stylu gry (dyscyplina, pressing i zacięta walka w każdej części boiska) przeciw Crystal Palace? Nie ma mowy, „The Glaziers” (Szklarzy) czeka w Lipsku poważny test.

Austriacki trener Oliver Glasner, który ma już na koncie wygranie Ligi Europy z Eintrachtem Frankfurt, z Palace chciał osiągnąć coś więcej niż

15. miejsce w Premier League. Dlatego zdecydował się odejść. Ale jest wiele sposobów odejścia. Z trofeum, oczywiście, byłoby to coś pięknego.

Rayo zajęło ósme miejsce w LaLiga, tuż za miejscem w europejskich pucharach. Całkiem niezłe. Nic dziwnego, że Iñigo Perez również rozważa awans. Nie zostało to jeszcze oficjalnie ogłoszone, ale wszyscy wiedzą, że czeka na niego Villarreal.

W fazie pucharowej Ligi Konferencji Palace wyeliminowało AEK Larnaka (0:0, 2:1), Fiorentinę (3:0, 1:2) i Szachtar Donieck (3:1, 2:1).

W drodze do finału Conference League Rayo pokonało Samsunspor (3:1, 0:1), AEK Ateny (3:0, 1:3) i Strasbourg (1:0, 1:0). A w fazie zasadniczej wygrało z Lechem Poznań (3:2) u siebie i Jagiellonią Białystok (2:1) na wyjeździe.

Transmisję finału przeprowadzi Polsat Sport Premium 1, będzie też dostępna w serwisie streamingowym Polsat Box Go. ©️



Crystal Palace, przed finałem Ligi Konferencji, miał próbę generalną w Premier League z Arsenalem (1:2)

Pięciu debutantów na zgrupowaniu reprezentacji Polski

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Selekcjoner Jan Urban we wtorek (26 maja) ogłosił powołania do reprezentacji Polski dla 26 zawodników. Przed nimi mecze towarzyskie z Ukrainą i Nigerią.

Na najbliższym zgrupowaniu reprezentacji Polski pojawi się trzech nowych obrońców oraz dwóch napastników. W gronie powołanych znaleźli się 18-letni Kacper Potulski z niemieckiego FSV Mainz, 4 lata starszy Oskar

Wójcik z Cracovii, Norbert Wojtuszek z Jagiellonii Białystok, Mateusz Żukowski z drugoligowego niemieckiego 1. FC Magdeburg oraz wicekról strzelców PKO BP Ekstraklasy, czyli Karol Czubak z Motoru Lublin.

Na liście zabrakło najlepszego piłkarza sezonu 2025/2026 w Ekstraklasie. Mowa o Bartoszu Nowaku z GKS Katowice, który na poniedziałkowej Gali Ekstraklasy otrzymał także nagrodę w kategorii Pomocnik Sezonu. Dlaczego zawodnik popularnej GieKSy znów został pominięty przez selekcjonera, mimo 9 goli

i aż 12 asyst w sezonie? Duży wpływ na decyzję miał zapewne wiek piłkarza. Pomocnik katowickiego zespołu ma bowiem już 32 lata, więc to opcja na „tu i teraz”.

Jan Urban dał odpocząć kontuzjowanemu obrońcy Aston Villi Matty'emu Cashowi. Poza Cashem, z kadry na marcowe baraż o mundial brakuje też bramkarza Widzewa Łódź Bartłomieja Drągowskiego, Jakuba Modera z Feyenoordu Rotterdam, Jana Ziółkowskiego z Romy, Krzysztofa Piątka z katarskiego Al-Duhail SC oraz Kamila Grosic-

kiego, który definitywnie zakończył międzynarodową karierę.

Na zgrupowaniu pojawi się natomiast Robert Lewandowski. 37-letni kapitan Biało-Czerwonych po marcowym finale barażu o awans do tegorocznego mundialu nie zadeklarował, czy będzie kontynuował reprezentacyjną karierę, ale też ze sztabu kadry dochodziły sygnały, że może dalej w niej występować. Napastnik, który po czterech latach opuszcza Barcelonę, do tej pory rozegrał w drużynie narodowej 165 meczów i strzelił w nich 89 goli.

Kadrowicze spotkają się w czwartek, 28 maja. Pierwszy z dwóch meczów towarzyskich odbędzie się 3 dni później. Na Tarczyński Arenie we Wrocławiu z Ukrainą, a 3 czerwca na stadionie PGE Narodowym w Warszawie z Nigerią. Po meczu z afrykańską reprezentacją kadrowicze rozjadą się na wakacje.

KADRA NA UKRAINĘ I NIGERIĘ

Bramkarze: Marcin Bulka (Neom), Kamil Grabara (Wolfsburg), Mateusz Kochalski (Karabach Agdam).

Obrońcy: Jan Bednarek i Jakub Kiwior (obaj Porto), Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki), Kacper

Potulski (Mainz), Arkadiusz Pyrk (St. Pauli), Przemysław Wiśniewski (Widzew Łódź), Norbert Wojtuszek (Jagiellonia Białystok), Oskar Wójcik (Cracovia).

Pomocnicy: Jakub Kamiński (Koeln), Bartosz Kapustka (Legia Warszawa), Kacper Kozłowski (Gaziantep), Oskar Pietruszewski (Porto), Jakub Piotrowski (Udinese), Filip Różga (Sturm Graz), Michał Skórás (Gent), Bartosz Słisz (Brøndby kopelnaga), Sebastian Szymański (Rennes), Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo), Piotr Zieliński (Inter Mediolan).

Napastnicy: Karol Czubak (Motor Lublin), Robert Lewandowski (Barcelona), Karol Świdorski (Panathinaikos Ateny), Mateusz Żukowski (Magdeburg). ©️

SPORT

www.sportowy24.pl

Wyścig zacznie się w Tomaszowie Lubelskim a zakończy w Lublinie

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

KOLARSTWO. 4. Tour de Pologne Women odbędzie się w dniach 24-26 lipca. Trzeci raz z rzędu poprowadzi trasami województwa lubelskiego.

- Ludzie tu czują, że sport to możliwość nie tylko do przeżywania świetnych emocji, ale i promowania tego cudownego regionu. Transmisja trafi do 75 krajów - podkreśla Czesław Lang, dyrektor generalny wyścigu.

Wyścig rozpocznie się 24 lipca w Tomaszowie Lubelskim, a meta pierwszego etapu zlokalizowana została w Zamościu. Odcinek liczył będzie mierzył 141 kilometrów i będzie najdłuższym spośród wszystkich trzech etapów.

- Województwo lubelskie jest piękne, z fantastycznymi ludźmi jeśli chodzi o współpracę. A my z roku na rok chcemy podnosić rangę wyścigu. Mamy potwierdzonych siedem drużyn z World Touru - zwraca uwagę Czesław Lang.

Drugi etap (25 lipca) poprowadzi z Włodawy do Lubartowa, czyli miasta, w którym rokrocznie odbywa się Święto Roweru, organizowane przez Janusza Pożaka. Kolarzki do pokonania będą miały 113,7 km.

- Lubartów jest bardzo kolarski, za sprawą mojego przyjaciela Janusza Pożaka. Było



FOT. ARCHIWUM

kilka innych propozycji, ale chcieliśmy też naszą obecnością wesprzeć jego działalność na rzecz popularyzacji tej dyscypliny sportu i uszanować fanów kolarstwa w Lubartowie - przyznaje dyrektor TdP Women.

Rywalizacja zakończy się 26 lipca, kiedy to zawodniczki wyruszą z Janowca w kierunku Lublina (101,4 km), do którego wyścig wraca po dwóch latach przerwy. W 2024 roku rozpoczęła się tu od sprintu.

Nasz region trzeci rok z rzędu jest gospodarzem kobiecego touru, który do kalendarza imprez kolarskich powrócił w 2024 roku, po ośmioletniej przerwie.

Pierwszy wyścig przeprowadzono w 2016 roku, na trasie Zakopane-Bukowina Tatrzańska. ©

PIŁKA NOŻNA

Zmiana dyrektora marketingu i komunikacji w Motorze
Przez półtora roku Michał Szprendałowicz był dyrektorem marketingu i komunikacji w Motorze Lublin. Na stanowisku zastąpił go Mariusz Dymarczyk (na zdjęciu), który dotychczas pełnił w klubie rolę specjalisty ds. projektów graficznych. Przy realizacji działań marketingowych, komunikacyjnych oraz wizerunkowych współpracował ze Szprendałowiczem.



FOT. MOTOR LUBLIN

ŻUŻEL

Awizowany skład Motoru
Motor Lublin podał awizowany skład na mecz z Grudziądzem: 9. Martin Vaculik, 10. Karol Szmyd, 11. Kacper Woryna, 12. Mateusz Cierniak, 13. Bartosz Zmarzlik, 14. Bartosz Bańbor, 15. Bartosz Jaworski.

Przeegrali drugi raz kolei. Takiej sytuacji nie było od 2020 roku...

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

ŻUŻEL. ORLEN OIL Motor Lublin uległ w niedzielę na wyjeździe GEZET Stali Gorzów 44:46, odnosząc tym samym drugą porażkę w tym sezonie (bilans: 4-0-2). Dla „Koziołków” to jednocześnie druga przegrana z kolei. Po raz ostatni taka sytuacja miała miejsce jesienią... 2020 roku.

- Czuję, że nie wykonałem swojej roboty - mówił Bartosz Bańbor po niedzielnym meczu.

19-latek zaczął od dwóch punktów, po których przywoził trzy. Ale następne trzy starty zakończył z zerem. - Miałem dobry początek i złapałem trochę optymizmu, ale później pogubiłem wszystko: i ze sprzętem i moje błędy - przyznawał młodzieżowiec „Koziołków”.

Kluczowy dla losów spotkania okazał się bieg numer 13, w którym para Anders Thomsen-Adam Bednar wygrała z duetem Bartosz Zmarzlik-Martin Vaculik 5:1. I tuż startami nominowanymi zrobiło się 42:36 dla Stali.

- Można powiedzieć, że w dwóch kolejnych meczach trzynasty bieg nam niezbyt wyszedł. Chociaż ja nie wierzę w to, że trzynastka jest pechowa, ale no cóż - mówił Jacek Ziółkowski, menedżer Motoru.

- To jest sport. Nie da się wszystkiego przewidzieć, wszystkiego rozkminiać. Ktoś



FOT. JAROSŁAW MILKOWSKI

W piątek (29 maja, godz. 20:30) Motor podejmie lidera: BAYERSYSTEM GKM Grudziądz

wygrawa, ktoś przegrywa. Przeegraliśmy dwoma. Będziemy walczyć o to, żeby zdobyć bonusy - podkreślał.

W pierwszym z dwóch biegów nominowanych Motor wygrał 5:1, aby zachować szansę na zwycięstwo. Wynik 4:2 przedłużał szansę na remis. Ale starcie Bartosz Zmarzlik/Mateusz Cierniak - Mathias Pollestad/Paweł Przedpełski przyniosła remis 3:3 i Stal mogła świętować.

- Największym mankamentem była bardzo słaba dyspozycja startowa. Na startach przegrywaliśmy ten mecz, zwłaszcza

w drugiej części spotkania - analizował Ziółkowski. - Mało kto zauważył, ale myślę, że o wyniku zaważyła pierwsza seria. Straciliśmy w niej dwa punkty, które zaważyły. Potem tych punktuje brakuje - zauważał.

W składzie „Koziołków” zabrakło Szweda Fredrika Lindgrena, który w poprzedniej serii upadł w Lesznie. - Ubolewamy nad tym, że Fredki z nami nie było. Natomiast trzeba walczyć na bieżąco i dać z siebie wszystko, a dzisiaj to niestety nie wystarczyło na dobry dla nas wynik - komentował Kacper Woryna.

GEZET Stal Gorzów

- ORLEN OIL Motor Lublin 46:44

Stal: 9. Jack Holder 13 (3,3,3,1), 10. Oskar Chatlas 0 (...), 11. Paweł Przedpełski 6+3 (0,3,1*,1*,1*), 12. Marcel Szymko 0 (...), 13. Anders Thomsen 10 (2,3,2,3,d), 14. Adam Bednar 6+2 (3,0,0,1*,2*), 15. Oskar Paluch 4 (t,2,0,0,2), 16. Mathias Pollestad 7+1 (0,1,2,2*,2). Trener: Piotr Paluch

Motor: 1. Kacper Woryna 5+2 (1*,2,1*,1), 2. Mateusz Cierniak 7+1 (1,1*,2,3,0), 3. Martin Vaculik 9+1 (2,2,3,0,2*), 4. Dawid Cepielik 0 (...), 5. Bartosz Zmarzlik 15 (3,2,3,1,3,3), 6. Bartosz Bańbor 5 (2,3,0,0,0), 7. Bartosz Jaworski 3+1 (1,1*,0,0), 8. Sven Cerjak. Trener: Maciej Kuciapa

NCD: 59,86 sek - Anders Thomsen w 6. biegu
Sędziował: Krzysztof Meyze. ©



FOT. ARCHIWUM

Przed kadrą Polski dwa mecze: z Ukrainą (31 maja, godz. 17.30) i Nigerią (3 czerwca, godz. 20.45). „Czubi” zagra?

Czubak zgarnął nagrody i powołanie do kadry

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. Karol Czubak został wybrany „Napastnikiem Sezonu” PKO BP Ekstraklasy. A jutro stawi się na zgrupowaniu reprezentacji Polski we Wrocławiu.

Dla 26-letniego napastnika to pierwsze powołanie do reprezentacji. W mediach jego nazwisko przewijało się już od kilku miesięcy, ale za każdym razem trener Jan Urban stawiał na kogoś innego. Tym razem, „Czubi”,

który w zakończonym sezonie PKO BP Ekstraklasy zdobył 18 bramek - doczekał się.

- Mówiłem niejednokrotnie, że znaleźć się w reprezentacji to marzenie każdego chłopaka. Będę do tego dążył. Zobaczmy, co czas pokaże - przyznawał w poniedziałek, gdy podczas Gali PKO BP Ekstraklasy.

Odebrał wtedy dwie nagrody: dla „Napastnika Sezonu” i „Turbo Kozaka”. - To trochę dla mnie spełnienie marzeń, bo długo dobijałem się do tego miejsca. W końcu się w nim znalazłem - mówił ze sceny. - To

sukces nie tylko mój, ale całej mojej drużyny, sztabu, a przede wszystkim mojej rodziny, mojej narzeczonej, mojego synka, bo dają mi takie wsparcie, że bez tego nie dałbym rady. Przede wszystkim dziękuję też moim rodzicom, że dali mi szansę być w tym miejscu - podkreślał.

Poza snajper Motoru, w gronie nominowanym do tej nagrody „Napastnika Sezonu” byli jeszcze Tomasz Bobcek (Lechia Gdańsk), Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa), Mikael Ishak (Lech Poznań) i Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok).

Nagrody przyznane podczas Gali PKO BP Ekstraklasy:

„Bramkarz Sezonu” - Xavier Dziekoński (Korona Kielce), „Obronca Sezonu” - Wojciech Mońka (Lech Poznań), „Pomocnik Sezonu” - Bartosz Nowak (GKS Katowice), „Napastnik Sezonu” - Karol Czubak (Motor Lublin), „Trener Sezonu” - Niels Frederiksen (Lech Poznań), „Piłkarz Sezonu” - Bartosz Nowak (GKS Katowice), „Młodzieżowiec Sezonu” - Marcel Reguła (Zagłębie Lubin), „Numer Sezonu” - Jesus Imaz (Jagiellonia Białystok) - łącznie 110 goli w Ekstraklasie, „Turbo Kozak” - Karol Czubak (Motor Lublin), „Galeria Legend” - dołączyli do niej: śp. Jacek Magiera, Marek Chojnacki, Tomasz Wieszczycki, Krzysztof Dowhań i Andrzej Janisz (dziennikarz). ©